

Inches 1 2 3 4 5 6 7 8
Centimetres 1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17 18 19

Colour Chart #13

DANES-PICTA.COM

Blue

Cyan

Green

Yellow

Red

Magenta

White

3/Color

Black



A

1

2

3

4

5

6

M

8

9

10

11

12

13

14

15

B

17

18

19



R



G



B



WH



GR



BL

Grey Scale #13



C



M



Y



K

DANES-PICTA.COM



Dr. Lashewy

PAWEŁ LAFARGUE

Trusty amerykańskie

Ich działalność ekonomiczna, społeczna
i polityczna.

Z ORYGINAŁU FRANCUSKIEGO PRZEŁOŻYŁA

R. W.

*Kraj, najdalej posunięty w rozwoju
przemysłowym, jest dla innych, rozwi-
jających się przemysłowo krajów obra-
zem ich własnej przyszłości.*

Karol Marx.

WARSZAWA

NAKLADEM WINCENTEGO RAABEGO.

Skład główny w Księgarni Powszechnej.

Marszałkowska 139.

1907

33 (94/99k)



Przedmowa.

Trusty amerykańskie opanowują Europę; wieści o nich przebyły Atlantyk, zanim jeszcze same one ukazały się w Anglii, w Niemczech, we Francji i w Belgji. Miljony i miljardy, będące w ich rozporządzeniu, przede wszystkim uderzają umysły ludzkie: to potworne nagromadzenie kapitałów, przewyższające wszystko, co dotychczas w tej mierze widziano, jest rzeczywiście zjawiskiem, które samo przez się znamionuje nową fazę w rozwoju kapitalizmu.

Lecz ogrom zrzeszonych kapitałów nie jest jedynym faktem, godnym uwagi: trusty, odrzucając na stronę czczone powszechnie zasady ekonomji politycznej i zuchwale zadając kłam stanowczym twierdzeniem panów ekonomistów, znoszą konkurencję i kładą metodyczną organizację na miejsce anarchji, panującej w wytwarzaniu kapitalistycznym.

Ale ta organizacja przemysłu, oparta na nauce i pomnażająca produkcyjną potęgę pracy najemnej, przyśpiesza koncentrację bogactw, wstrząsa pod-

stawami życia ekonomicznego, społecznego i politycznego, rodzi coraz zwiększającą się masę niezadowolonych jednostek wśród burżuazji, dotkniętej w swych interesach materialnych, i stwarza podłoże dla kryzysów ekonomicznych i przejawów rewolucyjnych.

Trusty amerykańskie są zjawiskiem historycznie nowym o tak potężnym wpływie na świat kapitalistyczny, że odsuwają na drugi plan wszystkie wypadki ekonomiczne, polityczne i naukowe, zaszłe podczas ostatnich lat czterdziestu.

W poniższym krótkim szkicu usiłowałem wyłożyć organizację trustów i wyświetlić w najogólniejszych zarysach ich znaczenie teoretyczne i praktyczne.

P. L.

W kwietniu 1903 r.

Trusty amerykańskie.

I.

Trusty w dniu 1-go stycznia 1903 r.

John Moody z Nowego Yorku, wydawca rocznika Towarzystw akcyjnych — *Moody's Manual of Corporation securities*—w małej broszurze, która nosi dający do myślenia tytuł *The Morgанизation of Industry*, wylicza trusty czyli *Industrial Consolidations*, powstałe w czasie od 1 stycznia 1899 r. do 1 września 1902 r. z kapitałem conajmniej 10 milionów dolarów czyli 51.500.000 franków. W broszurze tej wymienione są między innymi:

Dwa trusty miedziane, jeden z kapitałem 800 milionów, drugi z kapitałem 257 milionów; trust szyb okiennych z kapitałem 87 milionów; trust wełniany — 250 milionów; papierowy—200 milionów; mleka zgęszczonego—125 milionów; drożdży w proszku—100 milionów; tytoniowy—miliard 350 milionów; tabaczny—

105 milionów; cukru rafinowanego—103 miliony; stalowych sprężyn do wagonów — 100 milionów; wyrobów gumowych—135 milionów; owocowy—80 milionów; wyrobów z kukurydzy—400 milionów; skórzany—170 milionów; produktów chemicznych—85 milionów; stalowy — 7 miliardów i t. d. Znajdziemy trusty we wszystkich dziedzinach produkcji rolnej i przemysłowej.

Kapitał 82 trustów, wymienionych w broszurze Moody'ego, których spis znajdzie czytelnik w dodatku na końcu książki, wynosi 22 miliardy 250 milionów; ale lista ta jest niezupełna, gdyż wzmiankuje tylko o trustach, powstałych podczas ostatnich trzech lat i z kapitałem conajmniej 50 milionów.

J. Moody mówi, iż spis, w którymby się nie liczone ani z wysokością, ani z datą powstania trustu, zawierałby prawdopodobnie 800 trustów z ogólnym kapitałem około 46 miliardów; a jeśli dodać do nich towarzystwa kolejowe, otrzymamy kapitał, przenoszący 76 miliardów.

Cyfry w broszurze J. Moody'ego niższe są od rzeczywistych. Przedstawiciel Stanu Maine, Littlefield, przytaczając urzędowe dane statystyczne, zawarte w referacie na Kongres, który to referat został właśnie ogłoszony drukiem, podaje listę trustów, istniejących 1-go stycznia 1903 roku; lista ta jest uważana za najzupełniejszy w tej mierze dokument.

1-go stycznia 1903 roku istniały 793 trusty, rozklasyfikowane na 453 „trusty przemysłowe“ i 340 „monopolów miejscowych i naturalnych“, w które wchodziły towarzystwa wodociągowe, gazowe, światła elek-

trycznego, kolejek podmiejskich, telegrafów i telefonów.

Trusty przemysłowe posiadały		
kapitał	47.539	miljonów
Monopole miejscowe i naturalne kapitał	22.242	„
	<hr/>	
	69.781	„

Jeśli do tej sumy, wynoszącej prawie 70 miliardów, dodamy cyfrę kapitałów wszystkich towarzystw kolei parowych, a cyfra ta sięga 30 miliardów, otrzymamy przeszło 100 miliardów w akcjach i obligacjach najrozmaitszych towarzystw; te 100 miliardów stanowią potęgę systemu trustów.

By ocenić wielkość tej sumy, należy ją postawić obok ogólnej cyfry bogactw Stanów Zjednoczonych ocenionych na 485 miliardów.

Przytoczona w dodatku lista Littlefielda wymienia 52 trusty z kapitałem; conajmniej 50 milionów dolarów czyli 257 milionów franków.

Obok ogromu nagromadzonych kapitałów faktem conajmniej równie zastanawiającym jest to, że garść jednostek, nieposiadających mandatów żadnych, niekontrolowanych przez nikogo i przed nikim nieodpowiedzialnych, zarządza tą setką miliardów.

Pięć grup finansistów, dobrze znanych w Stanach Zjednoczonych — grupa Morgan, grupa Gould-Rockefeller, grupa Harriman-Kuhn-Loeb, grupa Vanderbildt i grupa Pensylwańska — stanowią zarząd wielkich towarzystw kolei amerykańskich.

Finansiści, tworzący te pięć grup, stoją na czele najróżnorodniejszych przedsiębiorstw przemysłowych, handlowych i finansowych, któremi kierują pod firmą rozmaitych towarzystw akcyjnych; pobierają oni dochody z kolei, z banków, węgla, rudy żelaznej, miedzi, srebra, stali, zboża, mięsa i t. d. Cała produkcja rolna i przemysłowa Stanów Zjednoczonych płaci im haracz.

J. Pierpont Morgan sam jeden—podług J. Moody'ego — ma głos przeważający w towarzystwach dróg żelaznych na przestrzeni 88.880 kilometrów z kapitałem 15 i pół miljarda; pod jego zaś „bezpośrednim wpływem“ znajdują się trusty przemysłowe z kapitałem blisko 9 miliardów (spis ich w dodatku).

Działalność tej garstki kapitalistów, wysysających soki z narodu, nie zatrzymuje się u granic Związku amerykańskiego, lecz rozciąga się na cały świat. Trust naftowy Stanów Zjednoczonych podzielił się eksploatacją Starego i Nowego Świata z trustem naftowym rosyjskim, w którym rządzi potęga Rotszyldów. Dwa te trusty wchodzą w porozumienie dla unormowania ceny sprzedażnej i wzajemnych zastępstw w razie potrzeby; tak np. trust amerykański, nie mogąc z powodu niedostatecznej ilości produkcji zadośćuczynić zobowiązaniom w Azji, przekazał je trustowi rosyjskiemu.

Trusty miedziane spowodowały już przed laty znaczną wyżkę cen metalu, która wciąż jeszcze trwa, choć mniejsza jest obecnie. Ta sztuczna wyżka pozwoliła im nałożyć ogromny podatek na wszystkich prze-

mysłowców, używających miedzi jako materiału surowego.

Temps ogłosił ankietę, zrobioną na początku roku 1903 wśród kupców obuwia; oświadczyli oni, iż będą zmuszeni podnieść ceny z powodu amerykańskiego trustu skórzanego, który zawładnął rynkiem skórzanym we Francji i Anglii. W ciągu stycznia kupcy skórnicy w Niemczech musieli po raz drugi podnieść ceny; tłumaczą się w okólniku, że Amerykanie zawładnęli skórą do tego stopnia, iż zmuszają Niemców albo do płacenia za nie drożej, albo do zwinięcia fabryk.

Trust morski, liczący zaledwie kilka miesięcy istnienia, panuje już nad ogólnymi warunkami francuskich przedsiębiorstw przewozowych wodnych; ma on nałożyć podatek przewozowy na produkty rolne i przemysłowe, żeglujące między Europą i Ameryką. Zawładnięcie drogami komunikacyjnymi jest dla kapitalistów jednym z najważniejszych sposobów ciągnięcia zysków z przemysłu i handlu; dopiero przywłaszczwszy sobie środki przewozowe Rockefeller zdołał utworzyć swój olbrzymi trust naftowy.

Trusty amerykańskie opanowują Europę. Trust tytoniowy, wykazawszy swą wszechpotęgę w Stanach Zjednoczonych, przebył Atlantyk i rozpoczął swą działalność w Anglii. Anglicy dla walki z nim utworzyli przeciw-trust; aż wreszcie oba trusty weszły w porozumienie, a koszta tej uporczywej rywalizacji poniosą konsumenci. Podobno amerykański trust szklany kupił huty belgijskie. Towarzystwo amerykańskie, któremu kapitałów dostarczył Rockefeller, proponuje

paryskiej radzie miejskiej zaopatrywanie miasta w gaz. Towarzystwo konstrukcji wodnych, mające swe siedzisko w Chicago i utrzymujące stosunki z trustem morskim, nabyło doki w Bordeaux. Dla budowy swych kolei Europa dostarczyła Stanom Zjednoczonym kapitałów; finansisci amerykańscy, którzy mieli powierzony sobie zarząd niemi, przywłaszczyli je sobie zapomocą spekulacji giełdowych i obecnie wysyłają je z powrotem do Europy dla eksploataowania jej przemysłu.

Gdyby Karol Marx, według którego „formy produkcji materialnej rządzą wogóle rozwojem życia społecznego, politycznego i umysłowego“, potrzebował nowego i jaskrawego potwierdzenia swej teorii materialistycznego pojmowania dziejów, dostarczyłyby mu go trusty. Wywierają one przemożny wpływ nie tylko na życie ekonomiczne narodu amerykańskiego, ale i na życie religijne, umysłowe i polityczne. Tworzą one jego historję.

Morganowie i Rockefellerowie fundują kościoły i zakładają uniwersytety; uposażają je w miliony, o których marzyć nie mogą uniwersytety francuskie. Księża i profesorowie poświęcają się dogadzaniu woli bogaczy, którzy w razie potrzeby przypominają im ich obowiązki. Przed kilku laty za sprawą jednej z ofiarodawczyń uniwersytetu w San-Francisco został wydalony profesor ekonomji politycznej, który ośmielił się być krytykować nadmierne przywileje kapitału. Ponieważ rząd nie udziela subwencji na potrzeby wyznaniowe, utrzymanie duchowieństwa zależne jest od szczodrości wiernych. Dla budowy kościołów wy-

puszcza się akcje, jak dla utworzenia jakiegoś przedsiębiorstwa przemysłowego. „Czcijmy Boga, który nam dostarcza darów pieniężnych”—modlitwa ta rozbrzmiewa co niedziela w kościołach. Księża wszystkich wyznań korzą się przed wielkimi kapitalistami, temi prawdziwymi bogami, którzy im dają pożywienie, nocleg i wszystko inne. W Nowym Yorku biskup katolicki zawiesił ostatnio w urzędowaniu księdza, który głosił zasady socjalizmu chrześcijańskiego w jego diecezji. Biskup protestancki dowodził na ambonie, że gdyby Jezus powrócił na ziemię, kupowałby i sprzedawał akcje na giełdzie, gdyż niema nic godniejszego szacunku. Rockefeller jednak uważa, że nauki księży nie przynoszą dostatecznych owoców; zamierza on zorganizować trust dla wydawania książek szkolnych, któreby wyrzuciły z Biblii, zarówno ze Starego jak i z Nowego testamentu, okrzyki gniewu i oskarżenia, rzucane przeciw bogaczom. Poniżające płaszczenie się księży i ludzi nauki napełnia tych łupieżców klasy robotniczej przekonaniem, że na wzór królów dawnego ustroju posiadają z łaski bożej kopalnie, fabryki i banki. Jeden z właścicieli kopalni pensylwańskich, Baer, oświadczył to z dumą tym, którzy mu radzili wysłuchać żądań strejkujących robotników. Prasa, która urabia opinię stosownie do interesów kapitalistów, znajduje się w ich mocy. Trzymają oni w swych rękach telegrafy, które są prywatnym przedsiębiorstwem, tak że każdy dziennik, któryby miał chętkę zrzucić z siebie ich jarzmo, ujrzałby się pozbawionym wiadomości telegraficznych, co byłoby dlań wyrokiem śmierci: pismo codzienne w Stanach Zjednoczonych

nie może istnieć bez najświeższych wiadomości. Jedynie dzienniki socjalistyczne nie podlegają ich wpływowi, gdyż nie są przedsiębiorstwami handlowymi, lecz organami propagandy i narzędziem walki.

Finansiści z trustów w oczach całego świata dostarczają republikanom i demokratom—dwum rywalizującym ze sobą partjom—miljonów dla przeprowadzenia akcji wyborczej. Niema człowieka, któryby nie wiedział, że właściciele kopalni srebra zapłacili Bryan'owi za jego akcję na korzyść srebra i że przekupili senatorów i deputowanych podczas uchwalenia *Sherman act*'u o biciu srebrnej monety.

Trusty są niepopularne; dotknęły one tak znaczną część burżuazji w jej interesach, iż mówca, który grzmi przeciwko nim, jest pewny oklasków lub uzyskania głosów, o ile jest kandydatem. Republikanie i demokraci podczas wyborów idą do szturm z obietnicami szkodzenia trustom i zniszczenia ich. Mac Kinley, już jako prezydent, ale jeszcze pod świeżym wrażeniem kampanii wyborczej, w pierwszym swym orędziu 4-go marca 1897 roku oświadczył: „Partja, która wróciła dziś do władzy, głosiła się zawsze w przeszłości przeciwniczką wszelkich zrzeszeń kapitalistycznych, bądź zorganizowanych jako trusty, bądź dążących innemi drogami do zdobycia despotycznego wpływu na warunki przemysłu w naszym kraju; i przemawiała za prawodawstwem, mającym na celu nie dozwalać wejścia w życie wszelkim projektom, któreby uciskały naród za pomocą podatków na przedmioty jego codziennego użytku lub niesprawiedliwych taryf dla przewozu jego wytworów“. Jednak użył on

następnie swego wpływu dla uchwalenia taryf celnych, mających ochraniać towar trustów; zarazem w interesie trustu cukrowego naglił do zaboru Hawaï, aby cukier nieoczyszczony mógł być dowożony bez cła. Również działając w interesie pewnej potężnej grupy finansistów przyśpieszył wypowiedzenie wojny Hiszpanji w chwili, gdy były już uczynione propozycje sądu rozjemczego. Roosevelt mniemał, że może wystąpić przeciwko trustom, skoro dowodził *rough riders* na Kubie — i zasiadłszy na fotelu prezydenta, oświadczył, jak dawniej Mac Kinley, że je skępuje więzami i zdusi. Ale i ten *strennons man* musiał ulec i pokosztować *chleba pokory*, jak mówią Anglicy.

Przedajność rozkwita wspaniale w świecie politycznym i urzędniczym i obrońcy trustów twierdzą, że jest to jeden ze skutków konkurencji wyborczej i powszechnego głosowania. John Dos Passos w zeznaniu swym, złożonym w roku 1899 wobec komisji, mającej za zadanie zbadać działalność trustów, mówi: „Ludzie, stojący na czele towarzystw kolejowych i przemysłowych, powiedzą wam, iż wszelkie środki, mogące przynieść korzyść publiczności, nie mogą być otrzymane drogą prawną z powodu przedajności sądowej i prawodawczej, którą zrodził demagogizm, zmuszając trusty do dochodzenia należnych im praw zapomocą środków nielegalnych *)“.

*) *Commercial trusts, an argument delivered before the industrial Commission at Washington — by John R. Dos Passos.*

Przedajność mężów politycznych u narodów z cywilizacją kapitalistyczną sięga najwyższego szczytu swego w demokracji amerykańskiej; zrodziła ona taką obojętność polityczną wśród dyrektorów trustów, iż ci sami finansiści wspierają i partję republikańską i partję demokratyczną. Morganowie i Vanderbildtowie nie raczą się ubiegać o stanowiska polityczne; wolą mieć w swych rękach sznurki, któremi puszczają w ruch, niby pajace, deputowanych, senatorów, ministrów i prezydentów republiki. Tworzą oni potajemny, lecz niemniej rzeczywisty rząd ponad rządem jawnym i pozornym. Właściciele kopalni pensylwańskiej dowiedli istnienia tej wyższej władzy, gdy odrzuciwszy uprzednio pogardliwie uczynioną im przez prezydenta Roosevelta propozycję sądu rozjemczego dla ukończenia strejku górników, przyjęli ją na skinienie Morgana.

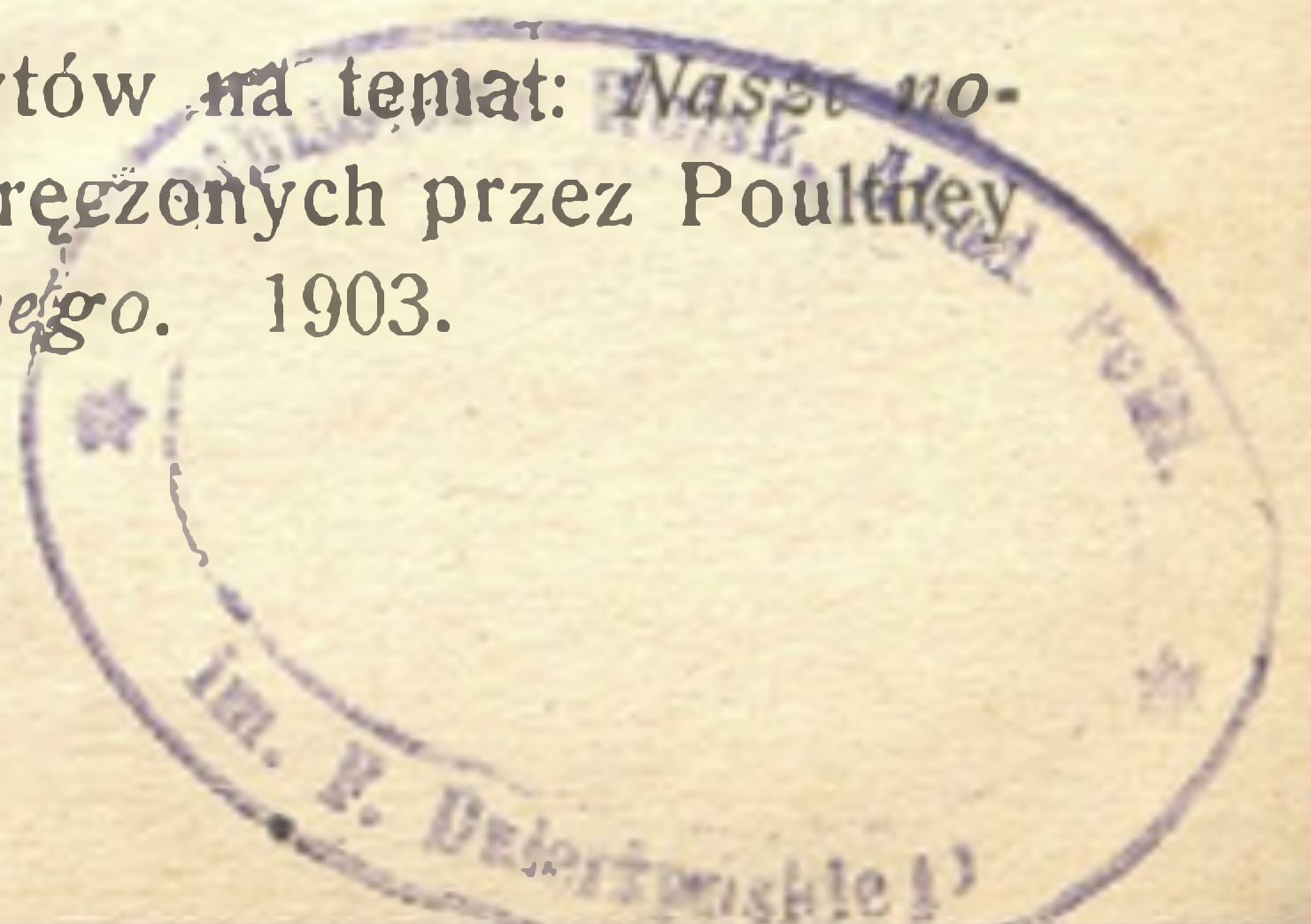
Sztab kapitalistyczny, który zawiaduje bogactwem narodowym, unieruchomionym w trustach i kolejach, kieruje też polityką: kładzie on podstawy dla przyszłej federacji wszech-amerykańskiej, powołuje do życia w sposób napastniczy teorię Monroego i narzuca rządowi Stanów Zjednoczonych protektorat nad narodowościami Ameryki Południowej, aby zawładnąć jej rynkami na szkodę przemysłu europejskiego; zmusza rząd do wyrzeczenia się tradycyjnej polityki pokojowej i do rzucenia się w wiry imperjalizmu, na podbijanie kolonji i rynków.

Wodzowie demokracji amerykańskiej domagają się rynków w mowach, „tchnących krwią i rozbrzmiewających odgłosem grzmotów”. — „Potrzebujemy rynków

wszechświatowych, potrzebujemy całej ziemi, gdyż posiadamy więcej inteligencji i więcej ducha przedsiębiorczego, niż ktokolwiek,—mówi Poultney Bigelow w odczycie na temat *Przyszłej walki o rynki wschodnie*.— Wytępiłiśmy czerwonoskórych Indyan i czyniąc to staliśmy się wybitnym przykładem *utrzymania się przy życiu najlepiej przystosowanego*: to pojęcie zaszczepiliśmy narodom Europy podczas wojny hiszpańsko-amerykańskiej. Potrzebujemy rynków wszechświatowych, ponieważ wszystkie wojny w naszych dziejach były walkami o rynki. W 1776 i 1812 r. wołaliśmy o to, cośmy nazywali *wolnym handlem*, a otrzymawszy go, wznieśliśmy mur *protekcjonizmu*. Wystawa w Saint Louis jest pamiątkowym obchodem walki o rynki. Gdy się studjuje wojnę 1861 roku, widzi się, że była ona walką o rynek narodowy. Musieliśmy zmusić mieszkańców Południa do płacenia 20, 30 i 40%, by zapoczątkować przemysł na Północy. Dzisiaj zbliżamy się do walki o nowe rynki“ *). Mowa ta, w której przebijają dążenia i zabiegi królów przemysłu, była przytaczana przez pisma wszelkich odcieni. Sztab kapitalistyczny — niby drugi Attyla — spustoszy świat ogniem i mieczem, by rozprzedając towary gromadzić zyski.

W XVI, XVII i XVIII stuleciach, gdy burżuazja kapitalistyczna rodziła się na świat i rosła w siłę, narody europejskie walczyły z bronią w ręku o kolonie,

*) Drugi z kolei z serii odczytów na temat: *Nasze nowe zadania w świecie politycznym*, doręczonych przez Poultney Bigelow'a *Lidze wychowania politycznego*. 1903.



by okradać krajowców i wywozić metale, drogie drzewo, korzenie, futra i t. d. Dzisiaj burżuazja kapitalistyczna, znajdując się u szczytu swej potęgi, wydiera sobie nawzajem—siłą lub podstępem—kolonie i rynki, by zalewać je towarami, ukradzionemi pracy najemników.

A jednak burżuazja głosiła była, że rządy jej będą erą spokoju i jedności, że jej przemysł i handel węzłami braterstwa połączy narody. Filozof jej, August Comte, którego zdumiewającą głębię myśli tak wysławia, przepowiadał mniej więcej pół wieku temu, że okres wojen jest już zakończony.

Lecz zużytkowanie sił przyrody w celach przemysłu, wydoskonalenie narzędzi technicznych, metodyczna organizacja produkcji pod społeczną przewagą klasy kapitalistycznej nie dały ludzkości ani szczęścia, ani pokoju, jeno wojny międzynarodowe i domowe.

Walka klasowa, która burzy porządek społeczny starej Europy, nie będzie nigdy — twierdzili myśliciele burżuazyjni—rozdzierać młodej republiki z tamtej strony Atlantyku. Istotnie nazwa jej nie istniała w słowniku politycznym dopóty, dopóki każdy obywatel „chcący pracować“ — *willing to toil*, jak mówi pieśń osadników z Zachodu, osiągał dobrobyt i powodzenie. Centralizacja kapitałów i środków produkcji zaszczepiła ją w Ameryce; walki między kapitałem a pracą przybierają takie rozmiary i tak się zaostrzają, iż każą przewidywać wojnę domową, z którą się połączy może wojna ras. „Wojna domowa może wybuchnąć, mówi P. Bigelow Uznaję wojnę domową, jak uznaję

walki i pojedynki między jednostkami“. Władcy trustów w przewidywaniu tego wołają o nowego Napoleona Bonaparte. W lutym r. b. Karol F. Mathewson, stały adwokat jednego z trustów, mającego swe biura na Wall Street, w mowie wygłoszonej w Washingtonie po uczcie, w której wzięło udział pięciu sędziów najwyższego sądu i różne wpływowe osobistości ze świata politycznego i finansowego, mówił o strejkach, zgwałconej wolności pracy, robotnikach, narzucających swe warunki za pomocą płonących pochodni, rewolwerów i dynamitu i przypomniał, że w swoim czasie terror panował w Paryżu; lecz jeden człowiek, nazwiskiem Bonaparte, rozproszył terorystów i ścigał ich po ulicach miasta, aż „porządek zapanował na miejsce teroru. Powinnoby się uczynić to i u nas“. Nie są to wyrazy, wypowiedziane na wiatr: Stany uchwalają prawa przeciw robotnikom, a sędziowie, zaprzędani, podobnież jak politycy, kapitalistom, stosują je nieubłaganie.

Kongres z roku 1902 przywrócił prawo z roku 1790 o milicji, zorganizowanej dla walki z Indjanami; uchwalił sumy na wprowadzenie go w życie i na zabieranie do wojska każdego zdrowego mężczyzny w chwili wybuchu „powstania wewnętrznego“; wiadomo, co to ma znaczyć. Milicja, pozostająca pod kontrolą różnych Stanów, przechodzi pod władzę rządu centralnego. Minister wojny zastąpił każdą z kul w stalowych koszulkach, dostarczanych przez miejscowe arsenały, dwiema małemi, sięgającemi tylko w promieniu 200 metrów; rozkazał on komendantom wojskowym prowincji, w których są duże miasta, sporządzić

mapy wojskowe tych miast w przewidywaniu walki ulicznej.

Wojna domowa oszczędzi ludzkości prowadzenia wojen międzynarodowych, które wywołałaby prędzej czy później klasa kapitalistyczna zagarnięciem kapitałów i narzędzi pracy.

„Daily People“, nowo - jorski organ codzienny *Socialist labor party*, zauważył, że „mowy ludzi, przedstawiających pewne warstwy, jak Tillman, Bigelow i Wise, mowy, tchnące krwią i rozbrzmiewające odgłosem grzmotów, są znamienymi oznakami, iż przyszłość kraju kryje w swym łonie zaburzenia. Walka klas i ras i wojny międzynarodowe postawią przed klasą kapitalistyczną trudne zadania. Chcieć je rozwiązać w granicach kapitalizmu, znaczy chcieć zniesienia klasy kapitalistycznej. Rozwiąże je jedynie rewolucja socjalna“.

II.

Organizacje przemysłowe produkcji towarowej.

a) Ustrój cechowy wieków średnich.

Produkcja towarowa, która polega na wytworzeniu nie dla natychmiastowego spożycia, lecz na sprzedaż i dla zysku, przeszła przez szereg organizacji przemysłowych, zanim wytworzyła *trust-system*, jak wyrażają się Jankesi. Same trusty, chociaż istnieją zaledwie lat 15 — jeśli nie liczyć trustu naftowego — podlegały również ogólnemu prawu rozwoju; będąc zrazu zwyczajną, potajemną lub jawną, umową, zawieraną przez dwóch spółzawodniczących ze sobą przemysłowców w celu zgodnego działania i zaniechania wzajemnej konkurencji, doprowadziły z czasem do organizacji produkcji, opartej na nauce i zmonopolizowania jednej lub kilku gałęzi przemysłu na korzyść feudalnej garści kapitalistów.

System trustów znosi konkurencję, pozbawia pojedynczego przedsiębiorcę-kapitalistę samodzielno-

ści, ześrodkowuje przemysł i stwarza pewnego rodzaju korporacyjną organizację produkcji; trusty, ostatnio powstałe, przyjęły nawet nazwę *korporacji*. Choć wiedza i mądrość ekonomistów i innych podobnych im „uczonych“ stoją bezradne wobec systemu trustów, jest on jednak najzupełniej prawym dzieckiem produkcji towarowej, ostatnim ogniwem jej pasma rozwojowego. Dla uwypuklenia zasadniczych cech tej nowoczesnej organizacji, rzućmy okiem na organizację przemysłu w wiekach średnich.

Ustrój cechowy średniowiecza był organizacją przemysłu, zmierzającą do usunięcia konkurencji za pomocą unormowania produkcji; doprowadził on do zmonopolizowania przemysłu, któryby można nazwać demokratycznym, na korzyść majstrów rzemieślniczych, tworzących cechy.

Aby wszyscy majstrowie żyć mogli ze swej pracy, cech ograniczał liczbę rzemieślników, mających prawo zajmować się rzemiosłem i otwierać sklepy; aby zaś panowała istotnie wśród nich demokratyczna równość, cech ograniczał również liczbę czeladników i uczniów, których majstrowie mogli zatrudniać, ustanawiał najwyższe płace zarobkowe robotników, określał ilość i gatunek surowego materiału, który mieli obrabiać, jak również rodzaj narzędzi, którymi musieli się posługiwać, broniąc im użycia wszelkiego nowego instrumentu i wszelkiego udoskonalenia starych narzędzi: jednym słowem, wytwarzanie podlegało drobiazgowej reglamentacji, która nie dozwalała żadnemu majstrowi mieć przewagę nad innymi.

Na syndyków, mających prawo o każdej porze

wejść do pierwszego lepszego warsztatu, włożono obowiązek czuwania nad ścisłym wykonywaniem tych wszystkich ustaw, które zapewniały wszystkim majstrom jednego rzemiosła jednakowe warunki wytwarzania wyrobów i ich rozprzedaży.

Demokratyczny duch równości, który ożywiał rzemieślników w wiekach średnich, panował przed wojną 1861 r. w prawodawstwie Stanów Związku amerykańskiego; ograniczało ono kapitały towarzystw przemysłowych i handlowych, by nie dać możliwości któremukolwiek grać zbyt wielką rolę; ale — dodaje Dos Passos, który przytacza ten fakt w swym zeznaniu, — prawo to po roku 1861 zostało zniesione we wszystkich tak zwanych „handlowych stanach“.

System cechowy, który utrzymywał się nienaruszony przez szereg stuleci, zaczął upadać — szczególnie po odkryciu Ameryki — w miastach, które dzięki swemu położeniu geograficznemu i politycznemu stawały się czynnymi ośrodkami handlu i przemysłu. Cechowa reglamentacja jednak utrzymywała się długo jeszcze w swej mocy, choć uczyniono w niej znaczny wyłom i choć tradycje równości, przekazane jej przez rzemieślników średniowiecza zwolna się zatracaly; stawiała ona nieraz niepokonane przeszkody wszelkiemu postępowi w przemyśle. We Francji domagano się jej obalenia przez całe stulecie, poprzedzające rewolucję 1789 r., a nawet wcześniej jeszcze, aż wreszcie rewolucja obaliła ją ostatecznie.

Ogłoszona została zupełna wolność przemysłu i handlu; zniesiono urząd syndyków, kontrolujących liczbę robotników, narzędzia pracy, surowy materiał

i wyroby; każdy fabrykant miał odtąd zupełną swobodę działania, mógł liczyć się tylko z własnym interesem, dobrze lub źle rozumianym, urządzać warsztaty, gdzie chciał i wytwarzać tyle i w taki sposób, jak mu się podobało. Przemysłowcy przestali zawierać między sobą umowy, któremi zapewniali sobie nawzajem, po bratersku, środki istnienia; przeciwnie, stali się wszyscy spółzawodnikami, wrogami, czyhającymi jeden na zgubę drugiego. *Każdy dla siebie!*— ta podstawowa zasada chrystjanizmu, ponieważ każdy chrześcijanin może zbawić się sam, nie troszcząc się o los swych krewnych i innych ludzi, stała się wielką zasadą społeczeństwa kapitalistycznego *).

*) Jakiś wojownik ludu barbarzyńskiego, którego imię zachowała historia, Wolf, na chwilę przed chrztem spytał św. Cyryla, czy spotka się w raju z towarzyszami broni i członkami swego plemienia. — „Nie, odrzekł patriarcha aleksandryjski, gorzeć będą wszyscy w piekle“. — „Zatym wolę cierpieć wraz z niemi, niż wejść sam jeden do nieba“ — powiedział barbarzyńiec, opuszczając kapłana chrześcijańskiego, dla którego było obcym i niezrozumiałym to poczucie komunistycznego braterstwa.

Herodot, prawdomówny i przenikliwy historyk starożytności, którego opowiadania, ośmieszane przez Woltera, są nieocenionymi dokumentami dla historyka obyczajów pierwotnych, mówi, że nie było dozwolone Persowi, składającemu ofiarę bogom, wstawiać się tylko za sobą; musiał się on modlić o szczęście wszystkich Persów w ogólności“ (I, § 132). Wszystkie społeczeństwa pogańskiej starożytności uznawały zasadę, sprzeczną z duchem chrystjanizmu, że dobro jednostki powinno być poświęcone dobru ogólnemu, i że jednostka może szukać szczęścia tylko w szczęściu ogółu. Coprawda zasada ta,

Anarchja przemysłowa zajęła miejsce przemysłu uorganizowanego. Konkurencja, której ustrój cechowy nie dozwalał zrazu powstawać, a której następnie stawiał wszędzie przeszkody, stała się „prawem i Ewangielją“ ustroju kapitalistycznego, że użyjemy wyrażenia ekonomisty Garnier'a.

Konkurencja, która zrodziła niemiłosierną, nie ustającą ani na chwilę wojnę w świecie przemysłowym i handlowym, została ogłoszona wszechwładną królową. Przypisywano jej mistyczne cnoty, które jedynie mogły wpłynąć na rozwój produkcji i handlu, udoskonalić narzędzia pracy, zniżyć ceny towarów, ulepszyć ich gatunek, umoralnić przemysł, handel i finanse, uszczęśliwić ludzkość.

Zobaczymy dalej, jak konkurencja, mająca być warunkiem wszelkiego wytwarzania, wszelkiego handlu i wszelkiej moralności kapitalistycznej, sama przyniesie sobie zagładę i stworzy na mocy własnego rozwoju centralizację kapitałów, która z konieczności doprowadzi do organizowania przemysłu w trusty, znoszące konkurencję również skutecznie, jak ustrój cechowy, choć w zupełnie inny sposób.

będąca przeżytkiem pierwotnego komunizmu, poczęła już w VII wieku przed N. Chr. szybko tracić swój wpływ w miastach, położonych nad morzem Śródziemnym, w których rozwijała się produkcja towarowa. Indywidualizm burżuazyjny wykazał się tam w praktyce, zanim jeszcze filozofja Platona zdążyła go uduchowić, a religja chrześcijańska uświęcić.

b) Centralizacja produkcji kapitalistycznej.

Wolny handel i przemysł, jak również konkurencja są dla burżuazji wszystkich krajów warunkiem produkcji i wymiany.

I właśnie dlatego, że trusty, organizując monopole, znoszą wolność i konkurencję, burżuazja Stanów Zjednoczonych domaga się praw przeciwko nim, chcąc im nie pozwolić powstawać i wzrastać.

Lecz na prawa te już zapóźno; należało je ukuć przed laty jeszcze, jeżeli się chciało zachować w nieskażonej czystości te dwie święte odwieczne zasady; burżuazja nie uczyniła tego, przeciwnie zaufała im, że same bronić będą swej cnoty.

Konkurencja niegodnie nadużyła tej naiwnej wiary. Zaledwie zaczyna działać, zabija ubóstwiając ją mieszczaństwo. Jedynie zmniejszając liczbę konkurentów, zwiężając pole swego działania, może ona stwierdzić swe istnienie. Przemysłowcy, rozporządzający największym kapitałem, mający najlepsze narzędzia, najwięcej szczęścia, najmniej skrupułów, umiejący przytym najlepiej wyzyskiwać pracę najemników, najręczniejsi w fałszowaniu wyrobów i oszukiwaniu klientów, zwyciężają, podbijają rynek, rujnują spółzawodników - kapitalistów, których czynią proletariuszami.

W krajach, gdzie przed stu laty były setki tysięcy warsztatów tkackich, przedziałniczych, szewckich, stolarskich i t. d. pozostało zaledwie kilkadziesiąt fabryk i zakładów przemysłowych, ześrodkowujących

w swych obszernych zabudowaniach narzędzia i maszyny, rozrzucone niegdyś po całym okręgu i należące do tysięcy tysięcy drobnych wytwórców.

Centralizacja przemysłu została dokonana wśród anarchji w wytwarzaniu i dzięki tej anarchji.

Konkurencja nie poprzestaje na tym; wpływom jej podlegają obecnie magnaci przemysłowi, którzy zrujnowali tysiące konkurentów i zagarnęli dla siebie ich mienie i klientelę. Ale w takich dziedzinach przemysłu, jak metalurgia, cukrownictwo, kopalnie węgla i t. d., gdzie ograniczyła ona do kilku jednostek liczbę rywali, zjawia się dążność do osłabienia jej wpływu za pomocą unormowania produkcji i ustalenia cen sprzedażnych.

Wytwarzanie kapitalistyczne, które dla swego rozwoju musiało obalić organizację cechową wieków średnich, od lat pięćdziesięciu usiłuje przywrócić ją w innej formie. Obecnie, gdy dobiega ono swej ostatniej fazy rozwojowej, staje się widocznym, że dwie te odwieczne zasady—wolność przemysłu i wolność osobista, były jedynie kulami, mającemi dopomóc produkcji kapitalistycznej do przebycia okresu przejściowego. Jeśli burżuazja zerwała kajdany feudalne, które przykuwały poddanego do ziemi i do pana, uczyniła to w celu oddania go w moc ucisku kapitalistycznego; jeśli zniosła ustrój cechowy, który trzymał w więzach produkcję i wymianę, to po to, by nałożyć na nie jarzmo coraz mniejszej garści kapitalistów.

Wielcy przemysłowcy, chcąc zmniejszyć potęgę konkurencji, szkodliwej dla ich zysków, zaczęli zawie-

rać potajemne umowy, określające warunki wytwarzania i sprzedaży towarów; umowy te zwa się w Ameryce *pools, combines* i t. d.; w Niemczech — *Kartelle*; we Francyi—*syndicats de producteurs* (syndykaty wytwórców) i t. d. Na niedotrzymujących umowy nakładane są czasem dość znaczne kary, a w celu uniknięcia procesów wymaga się często od każdego z podpisujących kontrakt złożenia weksli, które puszczane są w obieg, jeśli przekroczy on jakikolwiek artykuł umowy. Produkcja każdego członka kartelu czy syndykatu znajduje się pod kontrolą; amerykański *pool of wire-nail* (gwoździ z drutu) zapewnił inspektorom swym prawo wejścia o każdej porze do fabryk zrzeszonych, przeglądania korespondencji, sprawdzania ksiąg buchalteryjnych. Ale pomimo wszelkich przedsięwziętych ostrożności, pomimo uciążliwych kar, nakładanych na winnych przekroczenia, zdarza się wciąż, że podpisujący umowę zrywają ją jawnie lub potajemnie, gdy uważają to za korzystne dla siebie.

Aby zapobiec kryzysom, wynikającym z nadprodukcji w przemyśle tkackim i przędzalniczym, fabrykanci w Manchester usiłowali kilkakrotnie porozumieć się dla zmniejszenia produkcji. Ale już przed pięćdziesięciu laty wyrzekli się tego raz nazawsze, gdyż za każdym razem znaleźli się zdrajcy, którzy, korzystając z okazji, produkowali nadmiernie z wielką szkodą fabrykantów dość naiwnych, by dotrzymać danego słowa. Przyszli oni do przekonania, że ogłoszenie ogólnego zamknięcia warsztatów (lock-out) lub doprowadzenie do strejku powszechnego jest jedynym środkiem, skutecznie zapobiegającym przeładowaniu rynku.

Jak podaje M. H. Babled *), pierwsze syndykaty powstały we Francji: kilka kopalni węgla w Saint-Etienne, porozumiawszy się ze sobą, utworzyło towarzystwo w celu zmniejszenia konkurencji i podniesienia cen węgla; ale gdy zechciały włączyć do syndykatu kopalnie, leżące poza zagłębiem Loary, zaczęto na nie gwałtownie napadać. Dekretem z dnia 24 października 1852 r. łączenie kilku koncesji na kopalnie zostało prawnie wzbronione. Wytwórcy soli we wschodnich departamentach utworzyli w r. 1864 syndykat, chcąc zaradzić nadmiernej produkcji i spadkowi cen; został on zreorganizowany w r. 1893. W r. 1881 towarzystwa ubezpieczeń na życie zawarły konwencję dla ustanowienia jednakowych taryf, które zobowiązywały się uznawać za minimalne. Fabrykanci szkła na północy i metalargowie z Longwy zawarli między sobą kontrakt, który do pewnego stopnia paraliżował działanie konkurencji. Zobowiązali się mianowicie nie przyjmować bezpośrednio zamówień, z wyjątkiem pewnych określonych okoliczności. Wszystkie zamówienia miały być skierowywane do biura, które dzieliło je między członkami syndykatu podług pewnych zasad.

Ale zarówno amerykańskie *pools*, jak niemieckie kartele, jak potajemne lub jawne układy między fabrykantami, nie wnoszą żadnej zasadniczej zmiany w organizację przemysłu, ponieważ każdy fabrykant pozostaje panem swej fabryki i swej produkcji, mogąc

*) *Syndykaty wytwórców i posiadaczy towarów*— H. Babled, 1893.

przytym wycofać się każdej chwili, mogąc nawet, jeśli zechce, bezkarnie przekroczyć umowę; przyjemność tę sprawił też sobie niejeden. To też w najlepszych nawet warunkach związku takie nie rokują długiego życia; za ledwie zamierzony rezultat został osiągnięty, związek staje się zbyteczny i upada. A konkurencja, której spustoszenia na chwilę ustały, ciągnie dalej swe dzieło zniszczenia.

Trust przeciwnie jest stałą, ogólnopaństwową, a nawet międzynarodową organizacją, która doprowadza centralizację do ostatecznych granic.

Trust nie jest jakimś nowym indywidualnym przedsiębiorstwem, nie zasadza się też na rozwoju przedsiębiorstwa indywidualnego, potężniejszego stopniowo dzięki rujnowaniu spółzawodników; jest on zrzeszeniem a raczej zlaniem się w jedno mniejszej lub większej liczby towarzystw, rywalizujących ze sobą do tej chwili. Ch. Schwab — a zna się on na tym — określa trust jako „towarzystwo towarzystw”. „Konkurencja jest życiem przemysłu”, twierdziła mądrość burżuazji; lecz trust odpowiada: „Im mniejsza konkurencja, tym większe powodzenie”.

Przemysłowiec, który przyłącza się do trustu, wnosi doń swą fabrykę i swych klientów, tracąc prawo własności nad jedną i drugimi. Fabryka może nadal nosić jego nazwisko jako firmę, ale ani on sam, ani delegaci jego nie zarządzają nią, jak się to dzieje w *pools*, *kartelach* i *syndykatach* wytwórców; administrację obejmują dyrektorowie trustu. Mogą oni dowolnie powiększyć zrzeszoną fabrykę, jeśli jest korzystnie położona, lub też ją zmniejszyć, a nawet zwinąć

zupełnie, jeśli mają już inną w tym rodzaju lub jeśli nie stoi ona na wysokości nowych warunków wytwarzania. Trust wódczany, który objął 80 gorzelnii, zamknął natychmiast 48, pozostawiając sobie jedynie 32, które dostarczały więcej wódki, niż wszystkie 80 razem były w stanie jej pędzić poprzednio: trust wytwarzał 75% ogólnej produkcji Stanów Zjednoczonych. Trust cukrowy uczynił tak samo; zużytkował zaledwie czwartą część zrzeszonych cukrowni i produkował tą czwartą częścią tyleż, ile poprzednio wszystkie razem.

Dyrektorowie trustu cukrowego i Standard Oil C-o czyli trustu naftianego byli tak zwanemi *trustees* czyli ludźmi zaufanemi, o władzy nieograniczonej, którzy bez żadnej kontroli zarządzali zrzeszonymi przedsiębiorstwami i dzielili dochody między okazyieli certyfikatów. Gwałtowne napaści na taką organizację zarządu spowodowały *Anti-trust-law* Shermana, które zmusiło trusty do poddania się kontroli i jawności, obowiązującej wszystkie towarzystwa akcyjne.

Poszczególne zarządy włączonych do trustu fabryk ustępują miejsca jedynej administracji centralnej, która dyktuje ceny, zawiera umowy o dostawę materiału surowego, paliwa i t. d., ustanawia ilość zapasów, ześrodkowuje zamówienia i skierowuje je do tej fabryki, gdzie mogą być najlepiej wykonane, z największą oszczędnością w czasie i przewozie. Wszystkie przedsiębiorstwa włączone, zamiast rozwijać się jedno ze szkoda drugiego, solidaryzują się ze sobą, działają zgodnie i nawzajem gwarantują sobie dochody i straty.

Trust nie ogranicza się na zrzeszeniu pod jed-

nym zarządem jednorodnych przedsiębiorstw, ale przyłącza do nich przedsiębiorstwa innego rodzaju, które mogą się stać użyteczne dla tamtych. Trust stalowy naprzykład posiada kopalnie żelaza i węgla, które dostarczają materiału surowego i paliwa jego wysokim piecom, flotę okrętów na jeziorze Górnym i własne koleje dla przewozu swych wyrobów.

Istniejące już trusty dążą do połączenia się ze sobą i utworzenia organizacji, któraby objęła wszystkie gałęzie przemysłu narodowego. Można istotnie zauważyć, że trusty, mające przewyżkę dochodów, poświęcają część jej na rzecz innych trustów: Standard Oil, który wziął udział w utworzeniu trustów stalowego i morskiego, wkłada corocznie setki milionów w najróżnorodniejsze przedsiębiorstwa. Ogłoszone drukiem na początku bieżącego roku bilanse American Sugar Refining C-o, trustu cukrowego, i Consolidated Tobacco C-o, trustu tytoniowego, wykazują, że zakupiły one akcje różnych przedsiębiorstw, jeden na 227 milionów, drugi na 258 milionów.

Wielkie trusty zyskują sobie tym sposobem wpływ na administrację trustów drugorzędnych, a figurowanie prawie wszędzie w radach zarządzających towarzystw tych samych osobistości stwierdza, że tworzy się sztab kapitalistyczny, który zdąża do poddania całej zorganizowanej produkcji Stanów Zjednoczonych swej kontroli.

Pools i kartele tworzone są przez przemysłowców, trusty jednak organizują finansiści, których nic bezpośrednio nie wiąże z przemysłem. Ten fakt sam przez się wskazuje, że nastąpiła nowa era w produk-

cji towarowej, którą pchały na drogę przeobrażeń jednostki, nie pracujące zawodowo. Nie majstrowie rzemieślniczy w VIII stuleciu wzniesli fabryki, w których zapanowały z kolei podział pracy, para i maszyna, lecz kupcy z bogaceni w handlu z Indjami. Nie do dyrektorów towarzystw pocztowych należy inicjatywa budowy dróg żelaznych, lecz do finansistów.

Gdy finansiści, chcą utworzyć trust, zapraszają do swego grona przemysłowców, których powaga może im być użyteczna, wypowiadają zaś wojnę tym, którzy im odmawiają swego udziału. Przyłączający się do trustu oznacza sam wartość fabryki i klienteli, które do trustu wnosi; wypłacają mu gotówką albo też—co się częściej zdarza—akcjami lub obligacjami trustu. W takim razie otrzymuje o wiele więcej, często przeszło 100%, ponad podaną przez siebie cyfrę wartości; yankesi mówią wówczas, że kapitał został *rozwodniony* — wetered. Zatem wartość nominalna kapitałów trustu jest zawsze wyższa od rzeczywistej wartości zrzeszonych fabryk. To *rozwodnienie* kapitału daje możliwość twórcom trustu i posiadaczom jego akcji zgarniać duże zyski przy ich sprzedaży; organizacja trustu stalowego przyniosła Morganowi i grupie finansistów, którzy wyłożyli miliard dla utworzenia trustu, 125 milionów zysku. Kupcy i fabrykanci, zrujnowani i wywłaszczeni przez trusty, stwierdzają tylko swą bezsilną głupotę, oburzając się cnotliwie z powodu tej niemoralnej operacji pieniężnej. Burżua, który czyni z cnoty narzędzie tumanienia ludzi a oszustwem przepycha się przez życie, jest

skończonym głupcem, gdy wymaga prawdziwej cnoty od swych spółtowarzyszy. Ta przewyżka kapitału jest właśnie jednym z głównych powodów powodzenia trustów; gdzież i kiedy widziano fabrykantów i kupców, odmawiających w imię cnoty podwojenia swych kapitałów, choćby nawet trzeba było oszukać najdroższych współobywateli?

Trust jest ostatecznie tylko doskonalszą i potężniejszą formą centralizacji przemysłowej, istniejącej w wielkich przedsiębiorstwach. Warunkiem powodzenia trustu jest, by wszystkie zrzeszone fabryki posiadały już same przez się silną centralizację i żeby inne w tym rodzaju nie mogły powstać bez znacznych kapitałów; tak np. trust gwoździ upadł, gdyż za 50,000 franków można było otworzyć fabrykę, która mu czyniła konkurencję. Niezbędne są również dostateczne kapitały, by móc kupować fabryki spółzawodników lub rujnować ich, sprzedając taniej; na powodzenie trustu składają się wreszcie wyjątkowe jakieś warunki, np. specjalne taryfy kolejowe, cła protekcyjne, patenty na eksploataowanie wynalazków i t. d. Kapitaliści amerykańscy, zachęcani powodzeniem trustu naftowego i kilku innych podobnych towarzystw, zaczęli od r. 1890 do 1896 tworzyć trusty z gwałtownością iście francuską, nie dbając o pomyślne a konieczne warunki. To też brak tych warunków, szacowanie fabryk ponad ich wartość (t. zw. rozwodnienie kapitału), trudności wynalezienia zdolnych dyrektorów dla przedsiębiorstw tak wielkich i złożonych, podkopały istnienie wielu trustów, które doprowadzili do ostatecznego upadku dyrektorowie, grający na giełdzie ich

akacjami w nadziei podniesienia ich wartości, co w Stanach Zjednoczonych nie jest przez prawo zabronionych. Te liczne niepowodzenia zrodziły w umyśle wielu osób, między innymi ekonomistów francuskich, przekonanie, że trusty nie utrzymają się długo i że runą pod własnym ciężarem, jak *pools*. Ale jak zauważyła *New-York Tribune* 31 grudnia 1902 r. „te niepowodzenia w żadnym wypadku nie pociągnęły za sobą bankructwa fabryk i firm, które weszły w skład trustu“. Nowy trust zbiera te rozrzucone części i prowadzi dalej dzieło pierwszego, korzystając z popełnionych błędów. Trusty rodzą trusty, gdyż trust, któremu się powodzi, zmusza swych rywali do połączenia się w antitrust, jeśli chcą mu się oprzeć; gdy walcząc ze sobą przez pewien czas, a żaden z nich nie zdoła pokonać drugiego, zaprzestają tej kosztownej konkurencji i wchodzą w porozumienie, by utworzyć jeden trust, w którym się oba zlewają.

Niepowodzenie kilku trustów nie dowodzi bynajmniej, że zrzeszenie przemysłu jest rzeczą niewykonalną, tak samo jak wypadki na kolejach nie świadczą o niemożności zastosowania siły pary do dróg żelaznych bez narażenia ludzi na niebezpieczeństwo. Zyski trustów, które już przebyły krytyczny okres początkowy, są tak znaczne dzięki ich ekonomicznej, metodycznej centralizacji, że pomimo niepowodzeń, pomimo niechęci, którą ku sobie budzą i groźb prawnej represji, które się na nie obficie sypią, trusty mnożą się a raczej mnożyły się, gdyż nie przewidujemy powstania wielu nowych trustów w 1903 r.: przemysł Stanów Zjednoczonych jest już po części

w rękach trustów i rozporządzalne kapitały narazie są przez nie pochłonięte; to jednak nie przeszkadza małym towarzystwom powstawać w większej znowu ilości. Niektóre zakładają przemysłowcy, od których trusty odkupiły fabryki i którzy pragną zużytkować swój czas i kapitały; ale po większej części są to *towarzystwa próbne*. Kolej jakaś nabyła pokłady rudy i nie zna ich wartości; jakiś wielki trust pragnie rzucić na rynek nowy wyrób. Tworzą one wtedy specjalnie w tym celu małe towarzystwa, którym przekazują eksploatację. Jeżeli pokłady rudy są ubogie, lub nowy wyrób nie ma powodzenia, małe towarzystwo zostaje zlikwidowane, trust lub kolej tracą kilka tysięcy dolarów, nie narażając na szwank własnej powagi. Przeciwnie, jeśli pokłady są bogate w kruszec, lub nowy wyrób znalazł uznanie u publiczności, włączają towarzystwo do trustu, który przypisuje sobie wtedy zasługę jego powodzenia.

Wspomnieliśmy już, że nie przewidujemy powstania wielu nowych trustów w roku bieżącym. Zato trusty, już istniejące, spotężnieją i rozszerzą się, pochłaniając jedne po drugich niezależne od nich od nich dotychczas i samodzielnie się rozwijające przedsiębiorstwa, aby następnie, łącząc się ze sobą, tworzyć trusty trustów na wzór *United States Steel Corporation* (trustu stalowego).

Monografia kilku najwybitniejszych trustów pomoże czytelnikowi zdać sobie sprawę z ich organizacji i zrobić sobie pojęcie o amerykańskim *systemie trustowym*.

III.

Monografie trustów.

a) Trust naftowy.

Co pewien czas w pismach codziennych ukazują się wzmianki, że w Stanach Zjednoczonych zamierzone jest prawne ograniczenie działalności trustów i że senatorowie, deputowani, prezydentowie, sędziowie i dziennikarze ostrzą przeciw nim miecze parlamentarne. Publiczność europejska wyobraża sobie, że jest to już faktem dokonany; nie zdaje sobie ona sprawy, że upadek i bankructwa, które burżuazja w osobach przemysłowców i handlowców zawdzięcza w ogromnej ilości trustom, zrodziły niezliczony tłum niezadowolonych, utrzymujących, że świat burżuazyjny w tej postaci, jaką przybiera dzięki tym ludożercom kapitalistycznym, nie jest już owym najlepszym ze światów. Politycy amerykańscy, czatując na okazji, któreby im pozwoliły kaptować sobie zaufanie publiczności, robią dużo hałasu, grząc

przeciwko trustom, któremi manewrują jak nacjona-
liści swą ojczyzną lub Jaurès swą sprawiedliwością
i ideałem komunistycznym. Są to frazesy i nic
więcej!

Dzieje trustu naftowego — *Standard Oil Com-
pany* — pozwolą czytelnikom ocenić wartość hałaśli-
wej kampanji, podjętej przez polityków; pokażą nam
też one, do czego są zdolni i na co się odważają
dla utworzenia trustu kapitaliści w burżuazyjnej,
demokratycznej, wolnej republice Północnej Ame-
ryki.

H. D. Lloyd w swej źródłowej pracy *Wealth
against Commonwealth* opowiada o powstaniu *Stan-
dard Oil C-o*, tego „ojca systemu trustowego“, o jego
oszustwach, zbrodniach, niemiłosiernej wojnie z kon-
kurentami i w walce z władzą sądową i polityczną.
Przytacza fakty zdumiewające ale nieulegające wąt-
pliwości; wszystkie zostały zaczerpnięte z urzędo-
wych sprawozdań. *)

Era nafty nastąpiła około 1860 r. *To strike oil* —
dobywać ropę — stało się ideałem burżuazji ame-
rykańskiej. Dziesiątki tysięcy ludzi cisnęły się do pen-
sylwańskiego okręgu naftowego, wiercąc studnie,
wydobywając drogocenny płyn i oczyszczając go. Dolar-
y płynęły strumieniami. Niesłychane powodzenie pa-

*) Dzieło H. D. Lloyd'a, wydane w 1894 r. w Nowym
Yorku, jest skarbnicą dokumentów dla historyka zwyczajów
ekonomicznych, które w demokratycznej republice sprzyjają
powstawaniu trustów; na nieszczęście szpeci je styl senty-
mentalno-nastrojowy na wzór Carlyle'a i Michelet'a.

nowało w tym centrum naftowym, gdy nagle w 1872 r., wśród największej gorączki spekulacyjnej nastąpił gwałtowny krach. Nakazano przeprowadzić śledztwo; wykazało ono, że bankructwo wielkiej liczby przedsiębiorstw zostało spowodowane przez jedno towarzystwo, *South Improvement Company*, które kwitło wśród ogólnej klęski i żywiło się upadkiem innych. Stworzyło je dwunastu poszukiwaczy szczęścia, na których czele stał John Rockefeller, a którzy nie wydobyli z ziemi ani jednego litra ropy i znali naftę stąd tylko, że używali jej do swych lamp; jeden był poprzednio adwokatem, drugi sprzedawał gazety, wśród reszty znajdowali się: kancelista banku, agent bawełny, cukrownik i t. d. W 1870 r. liczone kapitał towarzystwa na 5 milionów franków.

Burżuazyjni ci bandyci, z których żaden nie mieszkał w okręgu naftowym i nie posiadał ani jednej studni, ani jednej piędzi gruntu naftowego, rządzą jednak wydobywaniem i oczyszczaniem nafty. Przywłaszczyli sobie monopol na sprzedaż jej konsumentom i prawo dyktowania cen wytwórcom, którzy byli zmuszeni ulegać im, gdyż Rockefeller i Spółka zawarli z koleją pensylwańską kontrakt, ogłoszony drukiem przez komisję śledczą, którym kolej zobowiązywała się żądać podwójnej opłaty za przewóz nafty od nafciarzy, niechających sprzedawać towarzystwu *South Improvement C-o*,— a poza tym czynić wszelkie zmiany w taryfach, niezbędne dla jego powodzenia i szpiegować jego spółzawodników.

Jeśli handel można wogóle nazwać sztuką po-

bierania harczu od przemysłu, banda Rockefellera dała dowód wielkiego sprytu handlowego, zawładnąwszy kolejami, kanałami i okrętami, przewożącymi naftę. W ten sposób miała możliwość nakładania na przemysł podatku, którego wysokość określała dowolnie. Rafinerje nafty dopełniły miary jej zdzierstwa. Ponieważ nafta wydobyta wprost ze studni nie jest zdatna do użytku, nafciarze zmuszeni są albo sami ją oczyszczać, albo też sprzedawać rafinerjom, Rockefeller i jego spółnicy, zagarnąwszy rafinerje, stali się panami nafciarzy. Gdy niedawno odkryte zostały bogate pokłady nafty w Texas, spółnicy zamiast poszukiwać źródeł lub kupować grunta naftowe, wybudowali w Beaumont za 20 milionów rafinerję, która oczyszczać będzie ropę, wydobywaną przez innych. Co tydzień Standard Oil podług stanu rynku oznacza cenę nafty nierafinowanej; cena ta zapewnia nafciarzom zaledwie minimalne zyski; muszą jednak, chcąc nie chcąc, godzić się na nią, nie mając *innej drogi do pozbycia się nafty*, której przechowywanie w magazynach jest wielce niebezpieczne. Standard Oil nie poszukuje sam żył naftowych, gdyż związane to jest z niebezpieczeństwem i licznymi stratami, pozostawia więc wspaniałomyślnie tę czynność przedsiębiorcom, od których odkupuje następnie studnie, stwierdziwszy ich wydajność i którym płaci tyle właśnie, ile niezbędnie trzeba, aby nie zniechęcić ich i nie odwieść od dalszych poszukiwań.

Awanturnicy z South Improvement C-o, która była zaczątkiem późniejszego trustu naftowego, walczyli na śmierć i życie z niezależnymi wytwórcami. Nie prze-

bierając w środkach, probowali napadów zbrojnych, wysadzania dynamitem magazynów i rafinerji, pożarów w studniach. Śledztwo stwierdziło spółnictwo kolei pensylwańskiej; przebrała ona miarę, ustanawiając taryfy dla niezależnych od towarzystwa Rockefellera nafciarzy, od których pobierała podwójne ceny za przewóz ropy; 50% tej przewyżki otrzymywała banda. Jeden ze świadków zeznał, że za przewóz swej nafty do Bostonu musiał płacić 1 fr. 25 cent. za tonnę i kilometr; tymczasem przeciętna opłata na kolejach amerykańskich wynosi dwa centymy za tonnę i kilometr. Kolej nie poprzestawała na tym: odmawiała dawania niezależnym nafciarzom swych specjalnych wagonów - zbiorników do przewożenia nafty i zmuszała ich tym samym do wysyłania ropy w beczkach, a i wtedy nie zawsze dawała im wagony do przewiezienia tych beczek.

Skandaliczne fakty, ujawnione podczas czynionego kilkakrotnie śledztwa pobudziło rząd do wystąpienia z projektem „prawa handlowego międzystanowego“, które zabrania ustanawiania specjalnych taryf i grozi za nie karami pieniężnymi i więzieniem. Prawo zostało uchwalone, ale specjalne taryfy istniały nadal. Zastosowano to prawo — mówi D. Lloyd — jedyny raz w sprawie kapitana statków, żeglujących wzdłuż brzegów, który ośmielił się żądać większych niż zwykle opłat od jakiejś kolei.

Kiedy zaś urządzono podziemną kanalizację dla dowożenia nafty do kolei i okrętów, walka rozpoczęła się nanowo. Trust naftowy zawładnął kanałami. Niezależnie nafciarze utworzyli syndykat i jęli

przeprowadzać własne rury. Towarzystwo Rockefellera uzbroiło wtedy w rewolwery i fuzje Winchestera różnych łotrów i kazało im rozpędzać robotników, kopiących rowy, a za pomocą haków odrywać przeprowadzone już rury; nie cofnęło się nawet przed użyciem armat. Tak więc brutalnej siły, zapomocą której miłująca pokój chrześcijańska burżuazja pokonywa robotników i narody niecywilizowane, trust naftowy użył przeciw swej braci, burżuazji.

Ale nałożywszy swe jarzmo na produkcję nafty, pozostało jeszcze trustowi naftowemu wywalczyć należne sobie miejsce w handlu detalicznym. Aby zmusić sklepikarzy do trzymania tylko jego nafty, sprzedawał ją ich konkurentom po cenie niższej, a jeśli to nie skutkowało, otwierał sklepy obok sklepów opornych kupców i sprzedawał wszystkie artykuły żywności niżej ceny, dopóki nie przywodził tamtych do zupełnej ruiny. Utworzył nawet policję dla nadzoru nad kupcami detalicznymi, aby nie sprzedawali niżej lub wyżej ceny, przez niego oznaczonej.

Wojna naftowa trwała lat trzydzieści. Sądy miały wciąż do czynienia z wywołanymi przez nią procesami, a Senat, Kongres, parlamenty w Pensylwanji, Nowym Yorku, Ohio i t. d. ustanawiały jedną komisję po drugiej. Trust wygrywał procesy, przekupując sędziów i adwokatów strony przeciwnej; drwił sobie z komisji śledczych, uważając je za czczą formalność. Nic bardziej charakterystycznego od odpowiedzi dyrektorów trustu na zapytania komisji.

— Jaką nazwę nosi wasze towarzystwo?

— Bóg raczy wiedzieć, mówi sekretarz trustu, ja nie mam pojęcia... To coś niewypowiedzianego...

— Ile kosztowało przeprowadzenie rur?

— Nic nie wiem, odpowiada jeden z dyrektorów. Byłem jedyny raz tylko w okręgu naftowym... Nie biorę czynnego udziału w dozywaniu nafty... Od ośmiu lat nie zajmuję się zupełnie detalami interesów.

— Nie znam rachunków Towarzystwa — twierdzi drugi dyrektor. Moją rzeczą jest oznajmiać akcjonariuszom o wysokości dywidendy, nic poza tym nie robię.

— Czy dawaliście pieniądze na przeprowadzenie wyborów?

— Popieramy zawsze pieniędzmi najsilniejszą partję w danej miejscowości; w jednym stanie — republikańców, w drugim — demokratów.

— Gdzie odbywają się posiedzenia trustu?

— Nie wiem.

— Ilu jest dyrektorów?

— Nie mam pojęcia.

Jednego z dyrektorów pytano o cyfrę obrotu w przybliżeniu 100 milionów; odpowiedział: „Nie mogą zupełnie odpowiedzieć na to. Nie prowadzimy ksiąg. Nasze towarzystwo opiera się na zaufaniu. Kreśli się notatki na kawałkach papieru, których nikt nie zachowuje.”

Komisja śledcza, ustanowiona przez władzę prawodawczą Nowego Jorku, kończy w ten sposób swe sprawozdanie: „interesa tej tajemniczej organizacji są tego rodzaju, iż dyrektorowie jej odmawiają uja-

wnienia ich i udzielenia o nich jakichkolwiek szczegółów z obawy, że ich zeznania posłużą do dowiedzenia im różnych zbrodni.“

Parlamente Nowego Yorku i Ohio uchwaliły rozwiązać trust naftowy, „ponieważ jest on utworzony w celu sprzecznym z duchem naszych praw... ponieważ ma za zadanie ustanowienie w kraju monopolu, któryby mu pozwolił kontrolować produkcję, dowolnie dyktować ceny i znieść konkurencję. Takie stowarzyszenia są sprzeczne z duchem naszych praw, a zatem nielegalne.“

Trust został rozwiązany w 1892 r. Standard Oil Company przystąpiła do likwidacji, by natychmiast, jednym posunięciem pióra, odrodzić się jako *Standart Oil Company de New Jersey*. Aby uciec od tych śmiesznych kłopotów, nowemu trustowi wystarczyło przenieść pozornie swe biura do Stanu New Jersey, który znajduje się zupełnie w jego mocy.

Likwidacja nietylko nie powstrzymała rozwoju trustu, lecz go przyśpieszyła; dywidenda, wynosząca poprzednio 12^o/_o, wzrosła w trójnasób a nawet w czwórnasób. Ogólna suma wypłaconej dywidendy wynosiła w roku 1897—157 milionów, w 1901 — 240 milionów, w 1902—225 milionów. Rockefeller, jeden z dyrektorów, otrzymał podobno w jednym roku 120 milionów. A pułkownik Dracke, który odkrył Pensylwański okręg naftowy, umarłby z głodu, gdyby kilku przyjaciół nie utrzymywało go rocznymi składkami.

Przed powstaniem trustu stalowego, Standard Oil był największym trustem w Stanach Zjednoczo-

nych; rządzi on rynkiem naftowym na całym świecie; mówią, że połączył się z rosyjskim trustem naftowym, utworzonym przez Rotszyldów z udziałem rosyjskiego ministra finansów, pana Witte. W każdym razie dwa te trusty w porozumieniu ze sobą dyktują ceny i dzielą się klientelą w Europie i Azji.*) Nowy trust, z kapitałem 100 milionów zjednoczył ostatnio 15 przedsiębiorstw naftowych w Ohio, Pensylwanji i Wirginji. Lecz nie powstał on bynajmniej dla czynienia konkurencji trustowi Standard Oil, gdyż oświadcza, że nie chce walczyć z nim o panowanie nad rynkiem naftowym.“ Prawdopodobnie już wszedł z nim w porozumienie i oba połączą się prędzej czy później.

Standard Oil posiada rafinerje nafty w głównych miastach północnych Stanów, w Rouen, Marsylji i t. d., studnie w Pensylwanji, Ohio, Kentucky, Wirginji i Texas i podziemną kanalizację zapomocą rur na przestrzeni przeszło 1300 kilometrów, gdzie co 120 kilometrów znajdują się potężne pompy dla

*) Produkcja nafty w 1901 roku, w beczkach po 190 litrów, wynosiła:

Stany Zjednoczone	69.389.194	. 41.95%	ogól. ilości
Rosja	85.168.556	. 51.50	—
Inne kraje	10.827.983	. 6.55	—

Począwszy od r. 1898 Rosja zwycięża Stany Zjednoczone; przedtem działo się inaczej; w 1897 r. produkcja Ameryki wynosiła 60 milionów beczek, rosyjska — 54 miliony. Być może, że dzięki nowym pokładom naftowym w Texas Stany Zjednoczone zajmą znowu pierwsze miejsce.

wciągania i wtlaczania nafty. Wytwarza on 65% ogólnej produkcji nafty czyli około 9 miliardów litrów. Jego okręty - zbiorniki rozwożą naftę rafinowaną do wszystkich części świata. Z rafinerjami jego są połączone warsztaty, gdzie wyrabiają beczki, blaszanki, lampy, piece naftowe — i fabryki produktów chemicznych dla zużytkowania odpadków, które marnują się w mniejszych rafinerjach; odpadków, które się już na nic nie zdadzą, używają jako paliwa. Jedną z najzyskowniejszych gałęzi trustu naftowego jest wyrabianie wosku i smarów; wchodzi on w umowę z kolejami, których inwentarz ruchomy naoliwia, używając do tego swych własnych ludzi.

Bogactwo trustu naftowego wzrasta ciągle drogą stopniowego i mechanicznego nagromadzenia się, jak to opisał Marx. Nadmiar jego dochodów, którego akcjonariusze nie mogą wypotrzebować, wynosi rocznie około 250 milionów; dyrektorzy trustu zmuszeni są obracać te sumy na zakup akcji innych przedsiębiorstw, które znowu przyczyniają się do powiększenia ich dochodów.

Standard Oil zawładnął linjami kolejowymi, specjalnie zbudowanymi dla okręgów naftowych i posiada znaczny udział we wszystkich innych kolejach, co mu pozwala pobierać podatek przewozowy od rudy miedzianej i żelaznej, srebra, węgla, drzewa, żywicy, owoców z Florydy, mięsa i zboża z Zachodu, bawełny z Południa. Wcisnął się on do gałęzi przemysłu, dających największe dochody, jako to: telegraf, gaz, tramwaje, huty stalowe, doki okrętowe, kopalnie żelaza Stanów Zjednoczonych i Kanady,

place pod budowę domów, hotele w zdrojowiskach na Florydzie i t. d. Podobno Standard Oil odkupił ostatnio od generała Gaspara Oehoa wulkan Popokatepeti za 25 milionów i że zamierza budować kolej, by eksploatować na wielką skalę znajdujące się w nim pokłady siarki.

Standard Oil, połączywszy się z Morganem, wziął udział w utworzeniu trustu stalowego i trustu morskigo.

Standard Oil, bardziej realny, niż Pan Bóg chrześcijan, jest wszechobecny, wszędzie gdzie okradają klasę robotniczą.

Monopol jego jest faktem dokonanym, z którym nie myśli walczyć nikt z gardłujących przeciwko trustom. I jak zwykle bywa w krajach kapitalistycznych, Rockefeller i spółnicy jego z South Improvement C-o, dla których wywłaszczeni i zrujnowani nafciarze domagali się galer w 1872 r., nagromadziwszy stosy pokradzionych milionów, stali się najporządniejszymi i najbardziej poważanymi członkami społeczeństwa kapitalistycznego, przed którymi się płaszczą i o których uśmiech ubiegają się politycy wszystkich partji, kapłani wszystkich wyznań chrześcijańskich i „inteligencji“ wszelkiego rodzaju.

b) Trust tytoniowy.

W początkach bieżącego roku palacze niemieccy, znajdowali w paczkach tytoniu i papierosów kartki papieru z następującym wezwaniem:

„Marka ta nie jest kupiona za pieniądze amerykańskie. Obowiązek nakazuje wam nie dopuszczać do tego, by Niemcy na własnej swej ziemi stały się niewolnikiem Ameryki. Niemcy, bądźcie wierni swemu sztandarowi. Kupujcie tylko papierosy niemieckie, jeśli nie chcecie pozbawić pracy tysięcy Niemców“.

American Tobacco Corporation — jedno z towarzystw, należących do trustu tytuniowego, przed kilku miesiącami podbiło dumny Albjon i, nie tracąc ani chwili, przeniosło pole walki do monarchji Wilhelma. Używa i tu taktyki, która tak wspaniale się mu powiodła w Ameryce i Anglii, a która polega na nabyciu na własność jednej lub kilku wielkich fabryk krajowych i na wypowiedzeniu reszcie wojny. W tym celu Towarzystwo zniża ceny dla właścicieli dystrybucji tabaczných i daje premja kupującym, począwszy od korkociągu, a skończywszy na pianinie i automobilu.

W Anglii „*American Tobacco Corporation*“ kupiła fabrykę Ogdena, jako punkt oparcia dla rozpoczęcia kroków wojennych, mających jej zapewnić panowanie nad wyspami brytańskimi. Trzynastu wielkich fabrykantów utworzyło syndykat, by walczyć z nią o ziemię ojczystą. Wojna na zniżone ceny i premja która rozradowała serca palaczy angielskich, była tak rujnująca, że fabrykanci angielscy musieli ulec i przystąpić do trustu, który dla upamiętnienia tego zwycięstwa i zaznaczenia swego charakteru międzynarodowego przybrał nazwę *Anglo-American Tobacco Corporation*; w jego posiadaniu znajdują się dwie trzecie akcji trustu międzynarodowego.

Trust anglo-amerykański w Niemczech rozbił swą główną kwaterę w Dreźnie, gdzie znajdują się największe niemieckie fabryki tytoniu. Nabył on na własność fabrykę Jasmatzi, jedyną dotychczas, do której kupna się przyznaje; sprowadził do niej najnowsze amerykańskie maszyny i rozpoczął zwykłą walkę na niższe ceny i premja. Mówią, że za grubą sumę pieniędzy zapewnił sobie współdziałanie pp. Loeser'a i Wolfa, którzy w Berlinie posiadają przeszło pięćdziesiąt dystrybucji tabaczných.

Fabrykanci niemieccy, którym już z trudnością przychodziło zaopatrywanie się w materiał surowy, zabierany przez trust, weszli w koalicję z wielkimi kupcami tytoniu, jak to uczynili poprzednio Anglicy i utworzyli Niemiecki związek fabryk tytoniu; zaczęli od tego, że zażądali pomocy i opieki pruskiego ministra spraw wewnętrznych i saskiego ministra handlu. Pierwszy poradził im nie sprzedawać swych fabryk, drugi obiecuje poświęcić swe noce opracowaniu projektu prawa dla ich ochrony.

Cóż mogą zrobić ministrowie? Zrozumiałym jest, że burżuazja wzywała rząd do swej obrony przeciw brutalnym gwałtom trustu naftowego lub wódczanego, które nie cofały się przed użyciem broni palnej, armat i dynamitu. Lecz sposoby, na które bierze się trust anglo-amerykański — niższe ceny, premja, tańsze wytwarzanie dzięki ogromnym kapitałom, udoskonalonym maszynom i międzynarodowej centralizacji przemysłu — są wspólne całej burżuazji, najzupełniej w zgodzie z jej zasadami wolności i konkurencji, jak również z zasadą jedynej i odwiecznej sprawiedliwości ideo-

logji burżuazyjnej. Ministrowie niemieccy patrzeć będą z założonemi rękoma na upadek swych najdroższych rodaków, a gdy będzie po wszystkim, rzekną: *Amen*, i jakiś cesarski *Tartarin* wygłosi na ich mogiłach romantyczną mowę.

Chyba, że rząd, grając rolę trzeciego łotra, zechce skorzystać z okazji, uskuteczni zamiar, z którym nosi się już od lat, i zmonopolizuje na korzyść państwa wyrób i handel tytuniem. Losy fabrykantów niemieckich są już postanowione, choć niepocieszające dla nich: zostaną połknięci albo przez wroga, albo przez obrońcę.

Pan Moeller, pruski minister handlu, dla okazania niemieckim kupcom, jak żywo go obchodzą ich sprawy, wzywa ich w mowie, wygłoszonej w lutym w Bremie, aby organizowali się i zdobyli sobie wpływ na politykę i parlament, podobnie jak agrariusze. „Niemcy — rzekł — muszą naśladować metody postępowania swego potężnego spółzawodnika, Stanów Zjednoczonych, jeśli chcą zachować swą wyższość w dziedzinie przemysłu i handlu. Syndykaty, trusty, jednym słowem centralizacja — są dziś sprężynami powodzenia w handlu. Rzeczą jest Niemiec rozwinąć system syndykatów i naprawić jego nieuniknione braki, w czym pomocne im będzie nietyle prawo, ile światła opinia publiczna, której zbawienne wpływy rządzić będą wodzami tych olbrzymich organizacji przemysłowych“.

Minister pruski, wiedząc, że klin wybija się klinem, radzi tworzyć trusty niemieckie dla walki z amerykańskimi trustami, które jeszcze przed zjawieniem

się swoim w Niemczech podkopują niemiecki handel i przemysł na rynku międzynarodowym. Niemiecki przemysł elektryczny zrozumiał tę konieczność; w Berlinie powstał niedawno trust, który objął Towarzystwo Siemens i Halske, zakłady Schuckerta i dwa inne towarzystwa elektryczne, połączone już poprzednio w grudniu roku zeszłego. „Organizujmy trusty!” stanie się wkrótce hasłem całego europejskiego przemysłu a jest nim już teraz w Anglii i Niemczech. *Wall Street Journal* mówi, że w roku 1902 istniało już w Niemczech 380 trustów.

To nie przeszkadza ekonomistom dalej z niewzruszoną powagą przepowiadać blizki koniec trustów, w przeciwnym bowiem razie przewidziećby należało, że ześrodkowanie przemysłu w rękach trustów doprowadzi z czasem do reglamentacji ich przez społeczeństwo, czyli że środki produkcji i same produkty odpowiadać będą potrzebom społeczeństwa, jak głosi oddawna socjalizm. Nie mogąc zaprzeczyć istnieniu trustów, nauka ekonomistów zmuszona jest wykluczyć wszelką możliwość trwałego i długiego ich istnienia pod groźbą przyznania się do bankructwa. Lecz trusty, potęgując się i rozpowszechniając, wykazują czczość tej nauki ekonomistów. I jakiej nauki! Nauki fizyczne badają zjawiska i działanie sił przyrody, aby dać ludziom możliwość ujarznienia ich. Nauka ekonomistów przeciwnie opiera się na zasadzie, że trzeba pozostawić zupełną swobodę siłom ekonomicznym, że nie powinno się mieć nadziei na kontrolowanie ich kiedykolwiek i kierowanie nimi. Zatem człowiek, który pokonywa i posługuje się straszniemi, śle-

pemi siłami przyrody, powinien dać się zetrzeć na miazgę siłom ekonomicznym, których sam jest twórcą. Coprawda ujarzmienie sił przyrody przyczynia się do powiększania bogactw kapitalistów, a ujarzmienie sił ekonomicznych odebrałoby im możliwość wyzyskiwania pracy najemnej; ekonomiści zaś są sługami klasy kapitalistycznej, pełniącymi dla niej pracę umysłową.

Na nieszczęście dla niemieckich fabrykantów cygar i papierosów dobre rady pruskiego ministra są niewykonalne; to też wielu pośród nich, przewidując oczekujący ich opłakany koniec, ofiarują anglo-amerykańskiemu trustowi swoje fabryki za gotówkę lub akcje trustu. Ale ten udaje głuchego i czeka na zgłoszenie się kilku wielkich fabrykantów, aby wtedy osądzić, czy lepiej kupić po niższej cenie, czy też zgnieść fabryki drugorzędne.

„Anglo-American Tobacco Corporation“ po podbiciu Niemiec skieruje swe zaborcze pragnienia ku Holandji, Belgji i innym krajom europejskim, gdzie tytoń nie jest monopolem państwowym. Depesza, przesłana z Konstantynopola do Londynu 25 stycznia, oznajmiała, że trust tytoniowy wszedł w porozumienie z Portą dla nabycia prawie całej tureckiej produkcji tytoniu. Mówiono też, że zamierza on połączyć się z towarzystwem tytoniowym na Filipinach, które poza uprawą, kupnem, wyrobem i sprzedażą tytoniu, zajmuje się różnymi interesami w zakresie rolnictwa i przemysłu, nabywa i sprzedaje nieruchomości, podejmuje się przewozu towarów, egzekwowania podatków i ope-

racji bankowych. Powstało ono w roku 1881 i posiada 75 milionów pesetas kapitału.

Podbicie Europy nie pochłania tak dalece całej energii trustu, by zmuszało go do zaniedbywania swego ojczystego kraju; jednocześnie rozszerza się on i potężnieje w Stanach Zjednoczonych. Dzienniki donoszą ciągle o przyłączeniu się do niego coraz to nowych fabryk.

Trust tytoniowy daje się bardzo we znaki plantatorom; uskarżają się oni, że od czasu jego powstania cena tytoniu w liściach wciąż spada tak, że przestaje on dawać jakikolwiek dochód. Zawiażują towarzystwa dla opierania mu się i podniesienia cen, lecz przykład rolników z okolic Shelby nie jest bynajmniej zachęcający. Umówili się oni nie sprzedawać po cenie, podyktowanej przez trust i zawozić swe zbiory do Shelby, czyniąc zeń rynek tytoniu na wzór Louisville; agenci trustu i niezależni fabrykanci byliby zmuszeni zgłaszać się tam po tytuń, który miał być sprzedawany najwięcej dającemu. W oznaczonym dniu niezależni fabrykanci i agenci trustu rzeczywiście przybyli, ale ci ostatni zastrejkowali i nie czynili żadnych propozycji kupna. Podaż była więc większa, niż popyt; trust zaś kupuje tyle, iż samo uchylenie się jego od kupna natychmiast spowodowało niżkę cen. Niezależni, korzystając z okazji, ofiarowali ceny tak śmiesznie małe, że plantatorowie odmówili sprzedaży i zawieźli swe zbiory do magazynów trustu, który zapłacił za nie cenę, poprzednio przez siebie wyznaczoną.

Plantatorowie ze wszech stron szykują się do

walki z trustem, „który w niedalekiej przyszłości doprowadzi ich do tego, że zmuszeni będą godzić się na najniższą cenę, jaką im zaofiaruje za ich zbiory“, oświadcza Herbert Myrick, inicjator organizacji rolników w Connecticut utworzyli oni towarzystwo z kapitałem 250,000 franków dla budowy magazynów, w których mają składać i sprzedawać swój tytoń. Mają oni nadzieję zrzeszyć plantatorów, posiadających 60,000 hektarów i wytwarzających rocznie na przeszło 25 milionów. Podczas gdy rolnicy we wszystkich miejscowościach, w których uprawia się tytoń, szykują się do walki z trustem, ten podbija rynek wszechświatowy; ostatnio stał się właścicielem towarzystwa *Havana Commercial Tobacco C-o*, fabryki Henry Clay et Bock i innych, na które przypada 85% ogólnej produkcji wyspy Kuby.

Właściciele dystrybucji tabaczkowych nie cieszą się również wielką swobodą; trust jest w stosunku do nich raczej despotycznym panem, wyznacza im ilość i gatunek towaru, który mają sprzedawać, jak również cenę, której powinni żądać. Wykonywa ich obstalunki jedynie pod warunkiem, że przyjmą inne towary, które pragnie sprzedać. Gdy pewien bogaty kupiec w Nowym Jorku, którego sklep ma duży odbyt, chciał się opierać, trust rozkazał mu zwrócić w przeciągu 24 godzin zakupione u siebie papierosy — i tamten usłuchał. Trust używa sklepów spożywczych, jako postrachu dla właścicieli dystrybucji, by zmuszać ich do uległości. Największy sklep spożywczy w Nowym Jorku i jego filje sprzedają wyroby trustu. Anglo-American Tobacco Corporation ujarzmiła handel;

dojdzie do tego, że rozdawać będzie kiedyś dystrybucje, jak to czyni rząd francuski. Już ma swoje sklepy; podobno właściciele dystrybucji, tworzący towarzystwo t. zw. „niezależnych“ są jej agentami.

Licząc, że zjednoczywszy się będą potęgą zdolną oprzeć się trustowi, fabrykanci, plantatorowie, właściciele dystrybucji utworzyli w Chicago związek narodowy. Pierwszym jego czynem było żądanie aby rząd nie zniżał cła od tytoniu hawańskiego, ponieważ trust kupuje 85% tytoniu, przywożonego z przylączynej do Stanów Zjednoczonych wyspy Kuby. Cóż wobec tego sądzić o twierdzeniach ekonomistów i polityków, którzy utrzymują, że wolny handel zabiłby trusty? Prawda, iż cła protekcyjne w znacznym stopniu ułatwiły im powstanie i rozwój; ale obecnie, gdy się już zorganizowały i mocno stoją na nogach, zniesienie ceł pomogłoby im znieść swych konkurentów, gorzej uposażonych w kapitał i maszyny.

Trust czyni cuda. Skuteczniej, niż chrześcijańska religja swym nakazem: *Kochajcie bliźniego, jak siebie samego*, rozwija on w burżuazji, którą rujnuje, miłość dla robotników. Wielka organizacja amerykańskich rolników, która upadła przed kilku laty, była wymierzona zarówno przeciw kolejom i kapitalistom, przewożącym i kupującym zbiory, jak przeciw najemnikom, wytwarzającym je. Ale związek narodowy rolników, fabrykantów i kupców tytoniu, z kapitałem 5 milionów — co jest poprostu dziecinnym pistoletem, przeciwstawionym armacie z miljarda, będącego w rozporządzeniu trustu—postanowił użyć tego kapitału na stworzenie fabryk, gdzie mają być przyjmowani

tylko robotnicy zorganizowani zawodowo i gdzie będzie wprowadzony ośmiogodzinny dzień roboczy. Związek amerykański, na wzór syndykatu niemieckiego, zwraca się do robotników w imię pracy z rozpaczliwym wezwaniem by nie używali tytoniu trustu; oskarża go nawet o eksploatację robotników.

Trusty, które rewolucjonizują produkcję i handel burżuazyjny, czynią też przewrót w uczuciach burżuazji; wkrótce zmieni się ona nie do poznania.

Jakież tłumy burżuazyjne musiały uciepieć w tej epoce rozmnażania się trustów, skoro obliczają, że sam trust tytoniowy, nie mówiąc już o plantatorach, przynosi szkodę 27.000 fabrykantów cygar, 3.000 fabrykantów tytoniu do palenia i do żucia, 400 fabrykantów papierosów, 2.000 dostawców tytoniu zagranicznego i 60.000 kupców, których istnieniu zagraża stworzony przez trust związek sklepów z cygarami *United Cigares Stores C-o*.

Roczne sprawozdanie trustu tytoniowego, wydrukowane w marcu r. b., świadczy o postępach systemu trustowego w tej gałęzi przemysłu i zostawia mało nadziei fabrykantom, którzy usiłują połączyć się dla czynienia mu konkurencji.

Urzędowe sprawozdanie, ogłoszone przez komisję, wydelegowaną przez rząd Stanów Zjednoczonych, ocenia zyski, osiągnięte we wszystkich gałęziach przemysłu tytoniowego (cygara, papierosy, tytuń do palenia, do żucia i tabaka), na 233 miliony w roku 1901. Można na podstawie cyfr z lat poprzednich liczyć na 250 milionów sumę zysków w roku 1902.

Sprawozdanie przedstawiane przez *Consolidated*

Tobacco Company. która obejmuje Anglo - American Tobacco Corporation i kilka innych towarzystw, mówi, iż jej dochody w roku 1902 sięgają 162 i pół miliona; w takim razie dochody wszystkich pozostałych fabrykantów razem wynosiły zaledwie 88 milionów. A zatem trust tytoniowy, który powstał w 1901 roku i który poświęcił część swych zysków dla zapewnienia sobie panowania w Stanach Zjednoczonych i Anglii, schował jednak do kieszeni 65% ogólnej sumy dochodów całego przemysłu tytoniowego.

e) Trust stalowy.

Rewolucjonizując świat ekonomiczny, trusty muszą czynić przewrót w ideologii burżuazyjnej; dzięki im pojęcia, najbardziej ustalone i uznane za odwieczne prawdy, poczynają się chwiać i upadać, ponieważ dotychczasowe doświadczenie burżuazji przekonywało ją, że zgadzają się one ze zjawiskami otoczenia społecznego, na którego tle się rozwijały. Klasa panująca wierzy szczerze, że pojęcia, zrodzone w jej świecie i podtrzymujące jej przewagę nad innymi klasami, są niezmiennie i nieśmiertelne.

Wierzono, jako w niezbitą prawdę, że każda gałąź przemysłu rozwijać się może pomyślnie jedynie w pewnych określonych granicach, których przekroczenie przez cierpiącego na manję wielkości fabrykanta prowadzi z konieczności do bankructwa; prawda ta była i jest jeszcze teraz nieodpartym argumentem Prudhommes'ów ekonomji politycznej przeciw społecznej organizacji przemysłu, której domagają się socjaliści.

To też gdy wieści o trustach amerykańskich przebyły Atlantyk, ekonomiści europejscy oraz ludzie oświeceni i rozsądni wzruszali ramionami, zowiąc te olbrzymie przedsiębiorstwa błędami ekonomicznymi; rokowali im niedługie życie i twierdzili, że runą pod własnym ciężarem, dowiódłszy swym twórcom, jak kosztownym jest przekroczenie praw ortodoksyjnej ekonomji. Lecz yankesi, niewiele sobie robiąc z dogmatów kościoła ekonomicznego i przepowiedni jego kapłanów, organizowali dalej trusty i opierali je na coraz szerszych podstawach.

A jednak ci kapitaliści amerykańscy, którzy w swej praktycznej działalności nie liczą się zupełnie z odwiecznymi prawdami ekonomji politycznej, są dość naiwni, by przypuszczać, że przyniosą im one niejaką korzyść w walce przeciw socjalistom.

Prawnicy i politycy z Massachusetts utworzyli niedawno pod kierunkiem Marka Hanna towarzystwa, zamierzające urządzać odczyty i wydawać broszury w celu rozpowszechnienia zdrowych teorii ekonomji politycznej i zbijania błędnych idei socjalizmu, których rozwój w „ośrodkach kultury“ staje się niebezpiecznym. Kapitaliści uważają zatem, że podobnie jak religja chrześcijańska, nauka ekonomistów służyć może jedynie do tumanienia głupców i robotników.

Przed dziesięciu laty trust, posiadający 50.000.000, był potęgą; w zeszłym roku, gdy statystyk finansowy J. Moody podał listę trustów, zarejestrowanych od września 1899 r., raczył umieścić na niej tylko trusty z kapitałem conajmniej 50 milionów.

Podczas ostatnich lat 10 powstały trusty, mające po kilkaset milionów; dają one tak zdumiewający dowód żywotności i powodzenia, że ekonomiści powinni by powziąć pewne wątpliwości co do głoszonej przez siebie nauki. Ale to jest niemożliwe.

Kapitały trustów są tak ogromne, że wprowadzają do życia codziennego tajemnicze cyfry, których używano dawniej jedynie do obliczenia budżetów i długów państwowych pół-tuzina wielkich państw *)

*) Wprowadziwszy do jednego ze swych dialogów astronoma, Platon każe mu przypisywać powstanie rachunku obserwacjom nad kolejnym następstwem dnia i nocy, miesięcy i lat. Człowiek, nie znając jeszcze biegu gwiazd i nie umiając dzielić roku na cztery, a nawet trzy pory, umiał już liczyć, „Liczba — mówi pytagorejczyk Philolaus — zawarta jest we wszystkim, co istnieje; bez niej niepodobieństwem jest myśleć i poznać cokolwiek“. Rzeczywiście, co przedewszystkim uderza umysły zwierzęce i ludzkie w przedmiotach, to różnice ich formy i miejsca, które zajmują w przestrzeni — i to właśnie jest punktem wyjścia dla liczenia. Zdolność liczenia nabywał umysł ludzki bardzo powoli; widziano dzikich, którzy umieli liczyć do trzech; inni, stojący na wyższym szczeblu rozwojowym, liczyli do dwudziestu, posługując się palcami u rąk i nóg, a wszelką liczbę, przenoszącą 20, określali wyrazem *dużo*. Vico zauważył, że dla Rzymian liczba 60, potem 100, następnie 1000 były czymś niezliczonym. Howasi z Madagaskaru, chcąc określić 1.000, mówią wieczór, 10.000 — noc, słowo *tapitrysa*, którym wyrażają milion, znaczy w dosłownym tłumaczeniu *przestałem liczyć*. Miljard był dla nas do niedawna czymś niezliczonym; gdy odszkodowanie wojenne po 1870 — 71 r. uczyniło go popularnym, musiano uciec się do pomocy wszelkiego rodzaju obrazów i porównań, by dać o nim pojęcie. Trusty zaszczepiają go w wyobraźni ludu; obecnie liczy się na miljardy, jak dawniej na miliony.

United States Steel Corporation — Trust Stalowy Stanów Zjednoczonych — rzuca nas w zawrotny taniec setek milionów i miliardów: jest on największym ześrodkowaniem kapitałów i robotników, przewyższającym wszystko, co świat burżuazyjny kiedykolwiek wiedział. Fabryki jego i kopalnie zatrudniają podług ostatniego sprawozdania armię, złożoną z 168.327 najemników i wraz z innymi jego przedsiębiorstwami przedstawiają kapitał 7 miliardów 220 milionów, z których 5 miliardów 665 milionów w akcjach, a 1 miliard 555 milionów w obligacjach. Firma P. Morgan wypuściła w tym roku na rzecz trustu stalowego pożyczkę na sumę 1 miljarda 250 milionów w obligacjach 5%, z terminem 60-letnim; ale trust zastrzega sobie prawo spłacenia ich za lat 10 po 110%.

Trust stalowy jest trustem trustów, zrzeszeniem 10 kolosalnych trustów: *Federal Steel Company* z kapitałem 499 milionów; *American Bridge C-o* — 305 milionów; *American Steel and wire C-o* — 450 milionów; *American tin plate C-o* — 231 milionów; *American Steel hoop C-o* — 165 milionów; *American Steel Sheet C-o* — 245 milionów; *National Steel C-o* — 295 milionów; *National tube C-o* — 400 milionów; *Lake Superior Consolidated Iron mines* — 141 milionów; *Carnegie C-o* — 1 miliard 584 milionów.

Dziesięć zrzeszonych towarzystw połączyło już poprzednio pod swym zarządem fabryki i warsztaty, rozrzucone w jedenastu Stanach: Massachusetts, Illinois, Kalifornia, Ohio, Michigan, Indjana, Kansas,

Pensylwanja, Nowy York, Waszyngton, Minnesota. Niektóre z nich posiadały kopalnie żelaza, węgla i cyny w różnych Stanach.

Po kryzysie żelaznym w roku 1898 każde z tych towarzystw, zorganizowawszy się w trust, połączyło pod jednym zarządem główne fabryki z każdej specjalności tak, że poza trustami pozostały jedynie karły niemogące być groźnymi konkurentami. Sądziły one, że nie będą miały powodu do walki pomiędzy sobą. Ale gdy fabryka Carnegie zaczęła wyrabiać rury ze stali i surowca, co było specjalnością Nationale tube C-o, ta zamierzała odplacić jej pięknym za nabobne i wedrzeć się w dziedzinę jej produkcji. Było, to wypowiedzeniem wojny między dwoma olbrzymami; straty byłyby nie do naprawienia. Wtedy zjawiał się dla pogodzenia ich Morgan z miliardem w dłoni; poparty przez Rockefellera i Schwaba zdołał je zjednoczyć i utworzyć olbrzymi trust stalowy, wypisany do ksiąg Stanu New-Yersey 25 lutego 1901 r. Dziesięć towarzystw otrzymało wartość swych majątków w akcjach nowego trustu, prócz firmy Carnegie, która zażądała wypłaty w obligacjach, co zwróciło uwagę i wywołało komentarze w sferach finansowych. Wartość fabryk trustu, oszacowanych ponad rzeczywistość, gdy się za pierwszym razem łączyły w trusty, została znowu podniesiona o 72%; kapitał więc trustu stalowego jest ogromnie *watered* — *rozwodniony*.

Trust stalowy, utworzony przez połączenie się tych dziesięciu towarzystw, pierwszego dnia swego istnienia posiadał 149 fabryk wyrobów ze stali, mogących

wytwarzać rocznie 9 milionów tonn przedmiotów zupełnie wykończonych i odsyłanych wprost do sklepów; 78 wysokich pieców, wytwarzających 6 i pół miliona tonn żelaza i surowca; 17 pieców do koksu; 36.000 hektarów gruntu, zawierającego węgiel ziemny; 12.000 hektarów innych gruntów; przeszło 70% całej rudy żelaznej w okręgu Górnego Jeziora; flotę ze 125 okrętów na Górnym Jeziorze i 800 kilometrów kolei dla dowożenia węgla i kruszcu do fabryk trustu i innych przedsiębiorstw.

Trust stalowy, zaledwie powstał, zaczął pochłaniać inne trusty: *Shelby tube Company*, z kapitałem 68 milionów, *Union Steel*, z kapitałem 250 milionów, który poprzednio połączył się z *Sharon Steel C-o*, i *Lackawanna Steel C-o*, z kapitałem 200 milionów; tak iż powiększył liczbę swych wysokich pieców, piecyków, maszyn i t. d. i rozszerzył swe pokłady węgla i kruszcu. Lecz apetyt jego stale wzrasta; w roku bieżącym trust ma zamiar przyłączyć nowe fabryki, które dadzą mu możliwość przetwarzania całej swej produkcji stali Bessemera oraz innych produktów na przedmioty zupełnie wykończone, podczas gdy obecnie sprzedaje je jako surowy materiał innym towarzystwom przemysłowym, które obrabiają go i wytwarzają towary, przechodzące do rąk spożywców. Tymczasem zaś toczy walkę na noże z dwoma rywalami: *Republic Ironand Steel C-o* — trustem kilku zrzeszonych fabryk wyrobów ze stali — i *Jones and Laughlin C-o* — jednym z najgroźniejszych konkurentów fabryki Carnegie. Dla pokonania ich używa charakterystycznych i wykazujących nadzwyczajną

jego potęgę sposobów walki: np. zamknął dostęp do Pittsburga kolei, która spółzawodniczy z zależną od Rockefellera koleją pensylwańską i przewozi wyroby wyżej wymienionych towarzystw; zabiera dla siebie całą produkcję koksu H. C. Frick Company, która dostarczała paliwa jego spółzawodnikom. Mówią, że Jones and Laughlin C-o bliska jest połączenia się z trustem, i przepowiadają, że Republic Iron and Steel C-o nie będzie mogła opierać się nawet przez jeden rok.

Trust stalowy śledzi działalność towarzystw, które z tego lub owego powodu jeszcze się do niego nie przyłączyły, starając się umieszczać w ich zarządzie i administracji swoich zaufanych ludzi. W Komitecie wykonawczym *Chicago pneumatic tool C-o*, zarejestrowanej przed rokiem, z kapitałem 37 milionów, zasiadają Max Pam i Karol M. Schwab, obydwaj członkowie takiegoż komitetu trustu stalowego. Karol M. Schwab, były dyrektor towarzystwa Carnegie, włączonego do trustu, jest wraz z P. Morganem i Rockefellerem inicjatorem trustu stalowego. Prezesem *Allis Chalmers C-o*, zarejestrowanej do ksiąg w maju 1901 r., z kapitałem 121 milionów, jest E. H. Gary, przewodniczący na posiedzeniach komitetu wykonawczego trustu stalowego. Józef E. Schwab, brat sławnego Karola Schwaba, jest prezesem *American Steel Foundries*, powstałego w czerwcu 1902 r., z kapitałem 200 milionów. Trudno jest wiedzieć o wszystkich towarzystwach, które Steel Corporation ma w ten sposób pod swoją kontrolą.

Trust stalowy nie ogranicza swej ambicji dążeniem do zużytkowania całej swej niezmiernej produkcji stali, żelaza i surowca, jako materiału surowego, we własnych fabrykach; pragnie on sam dostarczać sobie całej ilości rudy żelaznej i cynowej i węgla, których potrzebuje dla swych wysokich pieców i piecyków do koksu. Ma on już w swym posiadaniu dosyć kopalni, dostarczających mu kruszcu w potrzebnej ilości, a nawet sprzedaje jeszcze innym fabrykantom; ale ponieważ potrzeby jego rosną w miarę włączania nowych fabryk metalurgicznych, zmuszony jest kupować wciąż nowe kopalnie; nabył niedawno za cenę 50 milionów kopalnię Champion, jedyną, która w krainie Jezior nie posiada wysokich pieców i zakładów metalurgicznych. P. Morgan traktuje właśnie o kupno pokładów rudy żelaznej w Minnesocie wartości 60 milionów i za analogiczną sumę 2.400 hektarów gruntu w Meksyku, gdzie odkryte zostały ostatnio niezmiernie bogate pokłady kruszcu. Przypisują też trustowi stalowemu zamiar zawładnięcia dostateczną ilością kopalni metalu, aby zmusić spółzawodniczące z nim towarzystwa do zwracania się do niego po rudę. Z kopalniami węgla nie idzie tak prędko. P. Morgan usilnie się stara o przyłączenie towarzystw kopalnianych; mówi, iż właśnie teraz dąży on do zawładnięcia kopalniami węgla smolnego w Kentucky i przyłączenia towarzystwa H. C. Frick, wraz z jego kopalniami; towarzystwo to dostarcza koksu wielkiej liczbie pensylwańskich fabryk wyrobów ze stali; sprzedaje ono koks w takiej ilości, że samo wyznacza ceny rynkowe.

Produkcja trustu stalowego odpowiada swym ogromem jego kapitałom; w 1901 r. ruda, wydobyta w jego kopalniach, stanowiła 44⁰/₀ ogólnej produkcji Stanów Zjednoczonych; surowca 43⁰/₀ czyli 6.803.398 tonn, dwa razy więcej, niż produkuje Francja, której produkcja wynosi tylko około 3 milionów tonn, a prawie tyleż, co Niemcy, wytwarzające przeciętnie podczas ostatnich 10 lat siedm milionów tonn; od roku 1901 produkcja trustu znacznie jeszcze wzrosła, gdyż przyłączył on nowe fabryki metalurgiczne i wybudował znaczną liczbę wysokich pieców. Produkcja stali Bessémera wynosi 66⁰/₀, drutu na gwoździe — 65⁰/₀, stalowych szyn, stali ciągnionej i żelaznych szkieletów okrętowych — 50⁰/₀ całej produkcji republiki amerykańskiej.

Ta potworna rozmiarami swemi produkcja była w całości zużyta; coprawda podczas ostatnich czterech lat przemysłowi Stanów Zjednoczonych powodziło się tak niesłychanie, że produkcja ich metalurgiczna, która w 1902 r. przenosiła cyfrę 17 milionów tonn, nie opędzała jednak jego potrzeb; należało zredukować wywóz materiałów surowych; przywóz zaś stali i surowca wyniósł przeszło milion tonn. Fabryki niezależne, skorzystawszy z tych *tlustych lat* przemysłu, rozmnożyły się i rozszerzyły; „jak jednak wytrzymają małe towarzystwa, gdy przyjdą *chude lata* — jest niezmiernie ciekawą kwestją“, mówi Dziennik z Wall Street, tego finansowego centrum Nowego Jorku *).

*) Kilka cyfr uwydatni zadziwiający ruch w przemyśle w ciągu ostatnich trzech lat rozwoju trustów:

Trust stalowy nie zna miary w swym gwałtownym pragnieniu kopalń i fabryk; ale też jego dyrektorowie gorączkowo rzucają się na wszystkie strony, by zapewnić odbyć jego niezliczonych wyrobów i zbywać przedsiębiorstwom zrzeszonym lub utrzymującym stosunki z trustami szyny, blachy i żelazne szkielety okrętowe.

Ogólny ruch przemysłowy wpłynął też na konstrukcje i roboty budowlane; towarzystwa budowy rozmnożyły się i rozszerzyły. Jeden z trustów, obejmujący dziesięć takich towarzystw, z kapitałem 330 milionów, wyrabia specjalnie stalowe szkielety dla okrętów; jak należało się spodziewać, na czele jego stoi jako prezes człowiek, którego spotykamy wszędzie—Karol Schwab. Ten sam Schwab kupił poprzednio *Bethleem Steel Company*, która przyłączyła się

Przed trzema laty Stany Zjednoczone produkowały mniej węgla, niż Anglja; dziś różnica czyni 50 milionów na korzyść Stanów Zjednoczonych. Produkcja węgla wynosiła 266 milionów tonn w 1901 roku, 268 milionów w 1902 pomimo strejku górników pensylwańskich.

Przed dziesięciu laty Stany Zjednoczone produkowały mniej surowca, niż Anglja, zaledwie 9 milionów tonn; w 1902 roku wytwarzają tyle, ile Anglja, Niemcy i Belgja razem wzięte.

Produkcja surowca w 1901 roku	. 15.878.000 tonn
„ „ w 1902 „	. 17.821.000 „

Ogromna produkcja w 1902 r. okazała się niewystarczająca i trzeba było przywieźć 1.311.000 tonn surowca i stali; podczas gdy wywóz, wynoszący w 1900 r. 1.154.000 tonn, zmniejs-

do trustu budowy okrętów ze stali, zarejestrowanego w czerwcu 1902 r., z kapitałem 100 milionów.

P. Morgan rywalizuje ze Schwabem; układa się on obecnie o *zmorganizowanie* tramwajów w Chicago i okolicach i o budowę podziemnej kolei w mieście. Buduje w Stanach Zjednoczonych drogę żelaz-

szyl się w 1902 r. do 372.000 tonn. Zużyto zatem 18.762.000 tonn.

Ponieważ zaś popyt większy był od podaży, nastąpiła wyżka cen.

Cena tonny	1902 r.	1901 r.	1900 r.
Surowiec Bessemera .	103 fr. 35	79 fr. 65	97 fr. 45
Szyny stalowe . . .	140 —	136 66	161 29
Sztabki stalowe . . .	152 57	120 65	125 30

Ceny 1902 r. były najwyższe podczas ostatnich lat dziesięciu, z wyjątkiem cen szyn stalowych, które w 1900 r. były bardzo wysokie. Podczas ostatnich lat sześciu zbudowano 40.225 kilometrów kolei, tyle, ile wynosi cała sieć kolei francuskich. Wogóle Stany Zjednoczone posiadają 321.000 kilometrów dróg żelaznych.

Handel na kolejach był tak ożywiony w roku 1902, że zabrakło wagonów i lokomotyw do przewożenia towarów. Dochód czysty za rok ubiegły, liczący się do czerwca 1902 roku wzrósł o 2.042 franki na kilometr, a wydatki o 1.254 franki.

Liczba firm prywatnych i towarzystw akcyjnych wynosiła:

w 1893 roku . . .	1.193.000
„ 1901 „ . . .	1.198.901
„ 1902 „ . . .	1.238.553

Liczba prywatnych przedsiębiorstw i towarzystw akcyjnych wzrosła więc tylko o 3.6% podczas tego dziesięciolecia; ale

na na przestrzeni 15.000 kilometrów; wrócił niedawno z podróży do Hawany, gdzie wszedł w porozumienie w Wiljamem Van Horn'em, prezesem *Canadian Pacific railway* i administratorem syndykatu kolei kubańskich; zamierza rozszerzyć sieć kolejową na Kubie i zaprowadzić nowe połączenie Nowego Jorku z Hawaną za pomocą okrętów. Wraz z grupą finansistów, swoich spółników, zarządza on już kolejami na przestrzeni 89.000 kilometrów, stanowiących prawie trzecią część całej sieci dróg żelaznych Stanów Zjednoczonych, która wynosi 321.000 kilometrów; sieć kolejowa we Francji ma 40.000 kilometrów. Rocke-

choć wzrost ich liczebny nie był zbyt wielki, rosły za to w potęgę i znaczenie, co dowodzi, iż nastąpiła w tym okresie czasu intensywna koncentracja kapitału.

Clearing house w Nowym Jorku i w innych częściach kraju.

	NOWY JORK (W miliardach franków)	INNE CZĘŚCI KRAJU (W miliardach franków)
1892	310	—
1900	430	167
1901	595	196
1902	590	209

Cyfra więc obrotów bankowych była najwyższa w r. 1892. Cyfry, podane przez Clearing Nowego Jorku są nadmiernie wysokie dzięki operacjom bankowym, spowodowanym przez spekulacje giełdowe. Clearings w pozostałej części kraju wyrażają dokładniej stan interesów, gdyż spekulacje grają tam rolę drugorzędną. Od 1900 do 1902 r. Clearing Nowego Jorku powiększyły się o 27%, gdzieindziej o 20%.

feller, który wraz z Morganem i Schwabem jest jednym z głównych inicjatorów trustu stalowego, ma pod kontrolą swej grupy finansistów zarząd znacznej sieci kolejowej. Morgan stoi na czele trustu konstrukcji morskich; po roku zaciętej walki zmusił do poddania się firmę W. Cramps and Sons, która posiada obszerne doki w Stanach Zjednoczonych; zwycięstwo to daje mu monopol na konstrukcje morskie. Trust stalowy ma więc zapewnionych znacznych i stałych odbiorców dla swego żelaza i stali w kolejach i towarzystwach konstrukcji miejskich i morskich, pośrednio kontrolowanych lub zostających pod bezpośrednim zarządem jego dyrektorów.

Trust morski, w którym znowu spotykamy imiona Morgana, Rockefellera, Schwaba i innych osobistości z trustu stalowego, a który będzie wkrótce uzupełniony, dzięki już rozpoczętej *morganizacji* amerykańskich i europejskich doków konstrukcji morskich, zapewnia trustowi stalowemu dla żelaza jego i stali odbyć, który obiecuje być coraz większy, a zarazem daje mu możliwość rozwożenia wytworów we wszystkie cztery strony świata. Gdy nastąpią *chude lata* dla przemysłu amerykańskiego, trust stalowy, któremu dotychczas wystarczał rynek Stanów Zjednoczonych, zaleje swemi wyrobami rynki międzynarodowe. Jak się oprze temu konkurentowi europejski przemysł metalurgiczny, jest również niezmiernie ciekawą kwestją.

Niezmordowany inicjator przedsiębiorstw równie śmiałych jak olbrzymich, Morgan, stoi obecnie na czele syndykatu spekulantów — *pool* — rozporządzającego kapitałem 250 milionów, a utworzonego dla kontrolo-

wania zbioru bawełny w Stanach południowych, aby następnie wywozić ją przez Nowy Jork, główny port trustu morskiego, do Europy. Kto wie, czy nie nosi się on potajemnie z innymi planami?...

Trust stalowy nie ma zamiaru wchodzić się w granicach amerykańskiej ojczyzny, zbyt ciasnej już dla jego nienasyconej działalności; jego ojczyzna tam, gdzie są kopalnie i fabryki do wzięcia. Jeden z jego dyrektorów, Philipps, znajduje się obecnie w Kalkucie dla zbadania eksploatacji indyjskich kopalni żelaza i stanu zakładów metalurgicznych. Nie mogąc zawładnąć kolejami rosyjskimi, gdyż są one własnością państwową, trust chciał przynajmniej wziąć w posiadanie ich inwentarz ruchomy. Schwab wystąpił z propozycją zakupu 60.000 akcji linii kolejowej z Moskwy do Portu Artura *International Sleeping Car Company*; zaniepokojony dyrektor zgodził się dać mu tylko część, lecz Morgan podczas podróży swej do Europy zabrał drugą paczkę. Jest on wszędzie, gdzie się budują koleje; jest członkiem angielskiej grupy finansowej, do której należy linja Bagdadzka: walczył ze swym rywalem Yerkesem o budowę podziemnej kolei elektrycznej w Londynie.

Trusty, te olbrzymy przemysłowe, które ześrodkowują pod jednym zarządem samodzielne dotychczas choć nawzajem od siebie zależne gałęzie przemysłu, zmuszają dyrektorów swych do łączenia i spajania interesów najróżnorodniejszych i wręcz sobie przeciwnych i do zapewnienia sobie małego udziału potrosze wszędzie, nawet w przedsiębiorstwach, niemających nic wspólnego z temi, któremi zarządzają.

Morgan, Rockefeller, Schwab i grupa finansistów z trustu stalowego, którego działalność obejmuje kopalnie metalu i węgla, rafinerje nafty, koleje żelazne, towarzystwa żeglugi i konstrukcji miejskich i morskich, starają się dostać do towarzystw ubezpieczeniowych, mogących im dostarczyć kapitałów i rozprzedawać akcje ich przedsiębiorstw. Prezes komitetu finansowego *New York life insurance Company*, G. P. Perkins, który umieścił 109 milionów z kapitałów towarzystwa w akcjach ostatnich przedsiębiorstw Morgana, jest spółnikiem firmy Morgan, od której otrzymuje 1.250.000 franków rocznej pensji prócz procentów od dochodów.

Aby mieć zawsze pod ręką znaczne kapitały dla swych ogromnych przedsiębiorstw, P. Morgan związał blizkie stosunki z trzema grupami banków na 7 istniejących w Nowym Jorku; Rockefeller uczynił toż samo z dwiema. Te 7 grup banków dały 14 lutego r. b. różnego rodzaju towarzystwom pięć miliardów.

Znać drzewo po owocach. Zyski — jedyne, co obchodzi, do czego zapalają się kapitaliści — są owocem wszelkiego przedsiębiorstwa przemysłowego i handlowego w okresie produkcji towarowej. Cóż, że najemnicy, przeciążeni pracą, nie mają jasnej chwili w życiu i wyniszczają swe siły życiowe w warsztatach gorszych, niż galery; że postarzali przedwcześnie rodzą rasę chorowitą i zwyrodniałą; což, że po partacku sklecone wyroby nie pożyją długo, jak wszelka lichota; że kupcy detaliczni chodzą z widmem bankructwa przed oczyma, że oszukani spożywcy płacą

bajecznie drogo za tę osławioną taniość?... Niech jeno zyski będą obfite, a filantropja, altruizm, sprawiedliwość, moralność i religijność kapitalizmu są zaspokojone. Trust stalowy urzeczywistnia ideał kapitalistyczny, bo daje bogate zyski.

United States Steel Corporation ogłosiła właśnie swoje pierwsze roczne sprawozdanie za r. 1902: postarała się, aby zostało przytoczone przez dzienniki europejskie, chcąc dodać otuchy przemysłowcom i ekonomistom, niespokojnym o jej losy. „Sprawozdanie to zdumiewa ogromem cyfr, które rozciąga przed naszymi oczyma“, wyraził się jeden z paryskich dzienników finansowych.

Po pokryciu wszystkich wydatków i odliczeniu kosztów reperacji i zużytych narzędzi zyski trustu stalowego w r. 1902 wyniosły 686.540.118 franków. Zyski te zostały obrócone na:

Umorzenie kapitału i udoskon. narzędzi	143.244.088	fr.
Procenty od obligacji	78.217.427	„
Dywidenda od akcji	288.672.265	„
Pozostało	176.406.338	„

Produkcja trustu stalowego w r. 1902 wyniosła:

Rudy żelaznej wydobyto	16.063.179	tonn
Koksu wytworzono	9.521.567	„
Węgla wydobyto	709.367	„
Produkcja wysokich pieców	7.975.530	„
Produkcja stali	9.743.918	„

Stal lana i wyroby lepsze	8.197.233 tonn
Cynk w blaszkach	23.982 „
Siarczan miedzi	14.224 „
Cement	486.357 baryłek

Ogólna cyfra obrotu, otrzymana ze sprzedaży tych wyrobów wraz z dochodami brutto różnych przedsiębiorstw i urzędzeń przewozowych, wynosiła 2.886.628.996 franków; koszta fabrykacji i eksploatacji— 2 miljardy 118 milionów; ogólne koszta administracji—68 milionów.

288 milionów wypłaconej dywidendy przy kapitale akcyjnym, wynoszącym 5.665 milionów, stanowią przeszło 5⁰/₀; ale należy pamiętać, że nominalny kapitał trustu jest o 50 do 100% wyższy od rzeczywistej wartości zrzeszonych fabryk, które szacowane są wyżej przy organizowaniu się trustu. Kapitał zaś trustu stalowego był powiększany sztucznie dwa razy, gdyż trust ten jest trustem trustów, których kapitał był już *rozwodniony*, gdy towarzystwa i fabryki łączyły się po raz pierwszy ze sobą. Ile wynosiła wówczas przewyżka — niewiadomo; przy powstaniu trustu stalowego wynosiła 72⁰/₀. Jeżeli przypuścimy, że pierwiastkowy kapitał fabryk i towarzystw, stanowiących obecnie trust stalowy, został oszacowany tylko o 100⁰/₀ wyżej swej rzeczywistej wartości, choć prawdopodobnie stopa procentowa była znacznie wyższa — to posiadacze akcji trustu otrzymali 20⁰/₀ dywidendy w r. 1902.

Czysty dochód za pierwszy kwartał 1903 r. wykazuje zniżkę 10.903.850 fr., spowodowaną niezmiernym ożywieniem się ruchu na kolejach, które nie

były w stanie dostarczać na czas towarów; ale niedobór ten zostanie pokryty z przewyżką nawet, gdyż rok bieżący zapowiada się niezmiernie pomyślnie dla fabryk, tych zwłaszcza, które wytwarzają wyroby najcięższe, jako to szyny, materiały budowlane; cała ich produkcja, obliczona do końca roku, została z góry sprzedana.

Cyfry te zdumiewają nawet kapitalistów, przyzwyczajonych do manewrowania milionami.

Londyński *Globe*, zaniepokojony 7 miliardami trustu stalowego, zauważył, że przed stu laty, w roku 1801, ogólne bogactwo Stanów Zjednoczonych ceniono na tę sumę. Ale *Wall Street Journal* w uniesieniu radości wylicza, że procenty, wypłacane przez wszystkie towarzystwa kolei amerykańskich, nie dorównują w sumie swej zyskom trustu stalowego; i dodaje: „to olbrzymie ześrodkowanie kapitału, energii ludzkiej i zysków odbija się na pożyczkach, udzielanych przez banki Nowego Jorku i wpływa na międzynarodowy rynek pieniężny“, to coraz potężniejsze centrum, do którego spływają owoce kradzieży, popełnianych na pracy najemnej, i z którego rozchodzą się nerwy przedsiębiorstw kapitalistycznych.

IV.

Ekonomiczne działanie systemu trustowego.

a) Integracja przemysłowa.

Trusty, jednocząc i łącząc pod jednym zarządem najróżnorodniejsze przedsiębiorstwa przemysłowe, rozwijające się dotychczas niezależnie jedno od drugich, rodzą nową organizację wytwarzania, której części wzajemnie na siebie wpływają i logicznie ze sobą się wiążą. Ta metodyczna organizacja, usuwająca anarchję, która panuje w świecie ekonomicznym, a nazywana przez Amerykanów systemem trustowym (*trust-system*) podobnie jak „jedność planu“, odkryta przez Geoffroy St.-Hilaire w rozwoju organizmów przyrodzonych, nie jest wynalazkiem wyższych jakichś umysłów, lecz wyrabia się w miarę potężnienia i rozwoju samych organizmów ekonomicznych. System trustowy nie osiągnął jeszcze zupełnego swego rozwoju, lecz główne jego cechy zarysowują się już tak wyraźnie, że można sobie wyrobić o nim ogólne pojęcie,

które z konieczności będzie niewykończone w szczegółach.

System trustowy zwraca się przeciw produkcji, nie wymianie. Zdaje on kłam utopistom burżuazyjnym, od Proudhon'a do Meline'a, których reformy, mające skutecznie usunąć wszelkie zło, zmierzały do ułatwienia wytwórcom otrzymania kredytu, sprzedaży wyrobów i nabywania potrzebnych im towarów. System trustowy ześrodkowuje usiłowania „jenerałów finansów“, mające na celu organizację i rozszerzenie produkcji, przeobrażenie sposobów wytwarzania i udoskonalenie narzędzi, aby otrzymywać jaknajwięcej zysków przy możliwie najmniejszych kosztach. Wykazuje on tym sposobem swój charakter praktyczny i zaznacza swe stanowisko w rozwoju kapitału.

Przemysł kapitalistyczny, zanim mógł powstać, musiał obalić i zrujnować przemysł cechowy; zatrzymał jednak specjalizację rzemiosł, którą majstrowie średnio-wieczni doprowadzili do ostateczności. Rękodzielnicy ograniczyli również swą działalność do pewnej tylko gałęzi przemysłu, a nawet jednej tylko specjalnej strony jej produkcji: właściciel tkalni sukna nie zajmował się ani przędzeniem, ani farbowaniem wełny, której mu zupełnie gotowej do użycia dostarczali inni. To zwięzanie sfery działalności fabrykantów, nie wpływało, jak w wiekach średnich, z poczucia braterstwa, nakazującego dawać możność każdemu rzemieślnikowi pracować niezależnie i z korzyścią dla siebie, lecz było skutkiem niewielkich kapitałów, którymi rozporządzali przemysłowcy. To też w miarę nagromadzania się kapitałów, fabryki powiększały się, rozszerzały i łą-

czyć poczęły w swych murach kilka gałęzi danego przemysłu, co im dawało możliwość bądź samym wyrabiać surowy materiał, bądź wykończać swe wyroby. Znaleźli się nawet fabrykanci, którzy zapragnęli bezpośrednio oddawać swe wyroby w ręce spożywców: fabrykanci szkoccy otworzyli w Londynie i innych miastach magazyny krawieckie, gdzie sprzedawali ubrania z sukna, które sami utkali z wełny, w ich fabrykach również uprzedzonej i ufarbowanej. Creusot i inne towarzystwa metalurgiczne posiadają kopalnie metalu i węgla, które dostarczają im materiału surowego i paliwa, i bezpośrednio zawierają umowy z rządem i kolejami o dostawę armat i lokomotyw.

Ale jeśli integracja różnych gałęzi produkcji, której wytwory bezpośrednio przechodzą do rąk spożywców, występuje sporadycznie w niektórych kategoriach wytwarzania, nie jest ona bynajmniej ogólnym zjawiskiem, bądź że kapitały nagromadzone przez jednostki są, naogół biorąc, zbyt małe, bądź że ludziom, grającym główne role w przemyśle, brak niezbędnej odwagi, zdolności i energii. Integracja przedsiębiorstw do ostatnich czasów była raczej wskaźnikiem drogi, po której kroczyć ma w swym rozwoju produkcja kapitalistyczna.

Towarzystwa akcyjne, ześrodkowując ogromne kapitały, pozwalające im tworzyć wielkie przedsiębiorstwa, silniej zaznaczyły tendencję łączenia pomocniczych gałęzi przemysłu z główną. Produkcja europejska weszła na tę drogę z pewnym wahaniem: towarzystwo akcyjne *Aciéries de France* (Huty stalowe francuskie), posiadające kopalnie rudy w departamen-

cie Niższych Pirenejów i kopalnie węgla w Areyron sprowadzają jednak potrzebny im węgiel z Anglii a rudę z Bilbao i Szwecji; towarzystwo hut stalowych marynarki, które jest małym trustem z kapitałem 20 milionów, łącząc pod jednym zarządem fabryki w St.-Chamond, Rives-de-Gier, Assailly, Givors i Boucau, kupuje surowiec dla fabryki stali w St.-Chamond, jednej z najznacześniejszych we Francji, wyrabiającej blachy ochronne, koła, osi i t. p. dla kolei żelaznych.

Przemysł optyczny, bardzo rozwinięty w Niemczech, względnie ześrodkowany, świadczy, z jaką trudnością przychodzi przemysłowi europejskiemu porzucić utarte drogi specjalizacji, przekazanej mu przez ustrój cechowy. Właściwe zakłady optyczne zajmują się jedynie szlifowaniem soczewek i szkieł; niektóre specjalnie zaokrąglają szkła, które inne wsadzają w oprawy; jeszcze inne wyrabiają oprawy. Warsztaty Gorz'a we Friedenau pod Berlinem, zatrudniające około 900 robotników i posiadające 560 maszyn, poruszanych elektrycznością, sprowadzają szkło z Paryża i Jeny. Fabryka Karola Zeis'a w Jenie jest niemal jedyną, która wprowadziła integrację do przemysłu optycznego; zatrudnia ona przeszło 1200 robotników; połowa ich pracuje w warsztatach mechanicznych, a druga połowa we właściwych warsztatach optycznych.

Podczas gdy przemysł europejski powoli i ostrożnie wchodzi na drogę integracji przedsiębiorstw, Amerykanie już przed laty 25 rzucili się na nią, kierowani zdumiewającym zmysłem praktycznym i namiętym pragnieniem zysków. Fabryki stali w Pen-

sylwanji i Krainie Jezior jeszcze przed zlaniem się w trust stalowy posiadały kopalnie rudy, węgla i t. d. Koleje europejskie mają jedynie warsztaty do naprawy uszkodzeń; koleje w Stanach Zjednoczonych oddawna połączyły się z fabrykami metalurgicznymi dla wyrobu szyn i innych części inwentarza ruchomego.

Centralistyczne tendencje, które przejawiały się we wszystkich gałęziach produkcji amerykańskiej, doszły do najwyższej potęgi dzięki systemowi trustowemu, który nie stworzył ich, lecz tylko umiejętnie nimi pokierował i metodycznie przyśpieszył ich rozwój, pozwalając im wywrzeć swój pożyteczny wpływ.

System trustowy nie zapoczątkował nowego ruchu, lecz przyśpiesza rozpoczętą ewolucję, jednocząc pod jednym zarządem przedsiębiorstwa, które wzajemnie sobie szkodziły walką konkurencyjną, grupując dookoła nich przedsiębiorstwa pomocnicze, z którymi znowu łączy inne gałęzie przemysłu i instytucje kredytowe, dostarczające materiału surowego, paliwa, środków przewozowych, kapitałów i t. d.; zajmując się sprzedażą towarów, wyrabianych przez nie i wreszcie, na wzór trustu stalowego, mogącego służyć za najwyższy typ trustu, pochłaniając nawet te gałęzie przemysłu, które użytkowują wyroby zrzeszonych przedsiębiorstw, tak, że właściwie pozostaje na sprzedaż jedynie nadmiar, niemogący być zużytym.

Znalazszy się na tym stopniu rozwoju, system trustowy — którego organizmy ochrzczone barbarzyńskim wyrazem *trust* — zastosowuje zasadę, kierującą produkcją przedkapitalistyczną w okresie patriarchal-

nym i feudalnym *). Agronomowie rzymskiej starożytności i epoki Odrodzenia w XVI w., Kato, Columelle, Olivier de Serres i t. d., którzy są zarazem ekonomistami tych epok, gdy rolnictwo było głównym przemysłem, zalecali właścicielom ziemskim—patrycjuszowi rzymskiemu i panu feudalnemu — wytwarzać w swych dobrach wszystkie przedmioty, które im były potrzebne, nic nie kupować a sprzedawać jedynie nadmiar przedmiotów spożycia, by móc za otrzymane pieniądze nabywać przedmioty zbytku, których nie umieli i nie mogli wytwarzać. Ci pisarze nie wyobrażali sobie, że mówią coś nowego; formułowali tylko w formie przepisów to, co było w użyciu od wieków.

*) *Trust* jest wyrazem staro-skandynawskim; Grün wyprowadza pochodzenie jego od *tröst* lub *traust*, które oznaczają obroną, opiekę. *Tröst* w Nibelungach użyty jest w znaczeniu *obronca*. Być w *truste* jakiegoś wodza, być jego *autrustion* znaczyło być pod jego opieką. Ludzie wolni i poddani, którzy należeli do *truste* królów z dynastji Merowingów, mieli prawo do wyższego *wergeld* (odszkodowania) za wszelką obrazę.

Wyraz ten, wyszły z użycia w języku francuskim, lecz zachowany w angielskim, zatrzymał swe dawne znaczenie. *Trustee* jest to administrator mienia każdej osoby, niezdolnej do zarządzania nim z powodu wieku lub jakiejś innej przyczyny. Mienie niepełnoletnich w Stanach Zjednoczonych składa się w *Trust-Banks*. Gminy religijne i socjalistyczne w Stanach Zjednoczonych zowią *trustees* ludzi zaufanych, którzy zarządzają ich majątkiem. Dyrektorowie trustu naftowego — ojca systemu trustów — byli *trustees*, t. j. zaufanymi ludźmi akcjonariuszy. Stąd prawdopodobnie pochodzi używanie wyrazu *trust* dla oznaczania towarzystw przemysłowych.

Rzeczywiście gminy wiejskie nie tylko wytwarzały zbiory, niezbędne dla spożyców wsi, sprzedając jedynie ich nadmiar, lecz utrzymywały na swój koszt rzemieślników (kowali, tkaczy, krawców i t. d.), którzy wyrabiali potrzebne im przedmioty. Gdy jednak we Włoszech i Francji agronomowie wystąpili ze swemi mądrymi radami, właściwie przeminęły już były czasy, gdy można się było do nich w zupełności zastosować; nastąpiła właśnie era produkcji towarowej, gdzie nie wytwarza się już tylko dla spożycia, lecz na sprzedaż i dla zysku.

Ale bynajmniej nie wszystkie trusty, z pośród najlepiej nawet zorganizowanych i najpotężniejszych, stoją na tym szczeblu rozwojowym. Te, którym rolnictwo dostarcza materiału surowego, a są one liczne (trust mięsa, masła, skórzany, cukrowy, tytoniowy, owocowy i t. d.), nie próbują wytwarzać go same, albo czynią to w niewielkich bardzo rozmiarach, uważając za korzystniejsze dla siebie pozostawiać rolnikom wszelkie gorycze niepowodzenia, samym zaś zbierać jedynie zyski; naśladują one trust naftowy, który nie poszukuje sam źródeł nafty, lecz odkupuje je podług ich wydajności od nafciarzy, narażających się na możliwe straty i niepowodzenie. Ale jeśli wymienione trusty nie posiadają ani trzód bydła, ani gruntów uprawnych, dyktują za to prawa hodowcom bydła i rolnikom; one to wyznaczają ceny na zbiory i bydło.

Zanim zaś trusty te zdecydują się wziąć na siebie wytwarzanie materiału surowego, muszą wciąż potęgować władzę banków, kolei, towarzystw kana-

lizacji pól i kupców, która ciąży na rolnictwie w Stanach Zjednoczonych.

Rolnicy Stanów północnych i zachodnich poczynili energiczne usiłowania, by zrzucić z siebie to jarzmo. Utworzyli oni potężną tak nazwaną organizację *folwarków* lub *Gospodarzy przemysłu*, która w 1874 roku podług jej historyka, E. W. Martin'a, zjednoczyła 88.000 rolników i zawierała 22.000 oddziałów czyli folwarków. Płacili oni składki, które w 1873 — 74 r. wynosiły 1.794.900 franków. Związek podejmował się kupna i podziału wyrobów rolniczych lub przemysłowych, potrzebnych członkom; zajmował się sprzedażą ich zbiorów; w 1876 r. posiadał 5 statków parowych, 32 elewatory, 22 składy do przechowywania zboża i tytoniu, młyny a nawet fabryki narzędzi rolniczych. Była chwila, gdy stanowił on potęgę polityczną, która rządziła parlamentami kilku Stanów, szczególnie Wisconsin i Illinois i zmusiła je do wydania praw, reglamentujących taryfy kolejowe. Upadł, nie mogąc dostać na dogodnych warunkach pieniędzy, których potrzebowali jego członkowie dla zapłacenia swych długów. Obecnie znowu rozpoczyna się ruch wśród ludności rolniczej, od czasu powstania trustów bardziej niż kiedykolwiek uciskanej ciężarem wszelkiego rodzaju podatków; lecz przeznaczeniem wszelkiego ruchu rolnego, zmierzającego do zrzucenia jarzma kapitalistów, jest spełnić na niczym, o ile nie połączy się on z ruchem socjalistycznym.

To upośledzenie rolnictwa, znamionujące produkcję kapitalistyczną, nie pozwala systemowi trusto-

wemu rozwinąć się w całej pełni. W istocie każda gałąź przemysłu może być zorganizowana podług wymagań systemu trustowego jedynie wtedy, gdy główne przedsiębiorstwa, silnie scentralizowane, zjednoczą się i przyłączą do siebie jedną za drugą gałęzie poboczne; zajmą się wreszcie wytwarzaniem surowego materiału. Trust naftowy, zacząwszy od przywłaszczenia sobie rafinerji, zawładnął następnie studniami nafty, kanałami i statkami, służącemi dla jej przewozu, poczym otworzył fabryki chemiczne dla przetwarzania odpadków i warsztaty dla wyrobu blaszanek, lamp i piecyków naftowych. Trust stalowy nie zaczął od połączenia fabryk gwoździ — próba ta nie powiodła się innemu towarzystwu — lecz od zrzeszenia fabryk, wytwarzających szyny i inne duże sztuki metalowe, a posiadających własne kopalnie węgla i rudy.

Przemysł kopalniany, który dostarcza metalurgji materiału surowego i paliwa, jest gałęzią dopełniającą i drugorzędną przemysłu metalurgicznego, niezależnie od znaczenia, jakie posiada wogóle.

Zupełnie co innego widzimy w wielkiej liczbie przedsiębiorstw, którym rolnictwo dostarcza materiału surowego, gdyż produkcja tego materiału wymaga conajmniej tyleż wydatkowania energii ludzkiej, co jego przetwarzanie na produkty przemysłowe. Uprawa zboża jest zasadniczą, główną gałęzią przemysłu w stosunku do młynów, piekarni, fabrykacji makaronów i innego suchego ciasta, browaró w i gorzelni; toż samo powiedzieć można o hodowli bydła w stosunku do rzeź-

ni, zakładów garbarskich i szewckich, przędzalni i tkalni wełny, warsztatów krawieckich i t. d.... Główna praca przemysłowa polega tu na produkcji materiału surowego, który następnie wymienione przedsiębiorstwa przetwarzają i oddają do użytku publicznego. Te gałęzie przemysłu zorganizowały się w niezależne od siebie trusty, niewytwarzające potrzebnego im materiału surowego.

Rolnictwo Stanów Zjednoczonych, które po wojnie domowej stanęło na zdumiewająco wysokim stopniu rozwoju, ma charakter produkcji kapitalistycznej na wielką skalę i może odegrać pierwszorzędną rolę w systemie trustowym swemi niezmiernymi obszarami, uprawianymi przez jeden zarząd, ogromem włożonych w nie kapitałów, użyciem maszyn i organizacją robotników; ma się wrażenie, że wystarczy jeden bodziec, aby rolnictwo wzięło udział w ogólnym ruchu; możliwym jest, że bodziec ten będzie dany przez towarzystwa irygacyjne (kanalizacji pól).

Rolnictwo na niezmiernych równinach Zachodu cierpi na brak wody; perjodyczne posuchy niszczą zbiory; t. zw. „Arid America“, rozciągająca się na przestrzeni miliona kilometrów, byłaby niezmiernie żyzna, gdyby nie brak wody. Zbiory w tych miejscowościach, które dzięki towarzystwom irygacyjnym mają wody podostatkiem, są trzy razy większe od przeciętnych. W sprawozdaniu swym za 1898 r. waszyngtońskie biuro rolnicze twierdzi, że w tych miejscowościach Kalifornji, które są nawadniane i kapitalistycznie uprawiane, urodzaje są tak bogate,

iż koszt produkcji półwieri zboża wynosi zaledwie 75 centymów, czyli wypada nieco więcej, niż 2 franki hektolitr.

Rolnicy z Kolorado i Utah połączyli się, aby wspólnymi siłami przeprowadzić roboty kanalizacyjne, którym brak kapitałów z konieczności zakreślał ciasne granice. Major Powel, były dyrektor biura geologicznego Stanów Zjednoczonych, sądzi, iż za życia jednego pokolenia możnaby użyźnić za pomocą skrapiania obszary na przestrzeni 36 milionów hektarów: cyfra ta nie wydaje się przesadzoną ludziom, którzy wiedzą, z jaką szybkością Amerykanie uskuteczniają to, co przedsięwzięją. Rząd angielski w Indjach mógł w przeciągu 50 lat wykonać roboty kanalizacyjne na przestrzeni 6 milionów hektarów kosztem 460 milionów, co w 1900 — 1901 r. przyniosło czystego zysku prawie 44 miliony, czyli około 10%. Prawie wszędzie w Stanach zachodnich istnieją towarzystwa, rozporządzające dużymi kapitałami, nawadniające i przywłaszczające sobie grunta, które odprzedają lub wdzierżawiają rolnikom; niektóre jednak uprawiają je same i zakładają nawet przedsiębiorstwa przemysłowe dla przetwarzania swych zbiorów.

W lutym r. b. utworzyło się w Luizjanie, z kapitałem 30 milionów, towarzystwo *the Union rice and irrigation C-o* dla nawadniania pól i uprawy ryżu, jęczmienia i innych zbóż i przetwarzania ich na artykuły żywności. Towarzystwo cukru z buraków *the Utah beet sugar C-o*, z kapitałem 35 milionów, zamierza utworzyć trust z dwoma innymi towarzystwami w Utah, cukrowym — *the Utah sugar C-o*,

i kanalizacji pól — *the Bear River Water C-o*, posiadającym 14.000 hektarów gruntu, nawadnianych przez sieć kanałów. Jeśli zamiarowi temu nic nie stanie na przeszkodzie, towarzystwa irygacyjne zaprowadzą rolnictwo amerykańskie na drogę systemu trustowego.

Towarzystwa te — władające wodą a zatem losami urodzajów—dają się bardzo we znaki rolnikom, którzy w Kalifornji napróżno starali się zrzucić z siebie ich jarzmo; przeznaczeniem ich jest stać się dla organizacji trustów rolnych tym, czym były w dziele powstawania trustów przemysłowych towarzystwa przewozowe wodne i kolejowe, jak również towarzystwa budowy kanałów naftowych. Morganowie i Rockefellerowie musieli zapewnić sobie współdziałanie ich, by móc zgnieść swych rywali i na ich ruinach zbudować swe olbrzymie trusty: naftowy, stalowy, cukrowy i t. d.

b) System trustowy a handel.

System trustowy, mający na widoku przedewszystkiem organizację produkcji, nie traci z oczu również sprawy sprzedaży produktów; przeciwnie śledzi losy swych wyrobów nawet u kupców detalicznych i organizuje policję, której powierza nadzór nad kupcami, by nie podrabiali towarów i sprzedawali je po cenie oznaczonej. Handel, od którego zależne było dawniej rolnictwo i przemysł, zrzucony jest obecnie z tronu i pozbawiony swej władzy: system

trustowy czyni go zależnym od wytwórcy-kapitalisty.

W zaraniu okresu rękodziel wymiana rządziła produkcją; rękodzielnie, które rozpoczęły walkę z warsztatami majstrów cechowych, utworzone były przez kupców; ale wielu z pośród nich, chcąc się uwolnić od kłopotów i ryzyka, dostarczało materiału surowego rzemieślnikom, mającym własne narzędzia pracy, którzy go zwracali w formie wykończonych wyrobów. Takie były początki przemysłu jedwabnego w okręgu lugduńskim. Przed dwudziestu laty istnieli tam jeszcze t. zw. *canuts* czyli rzemieślnicy, posiadający własne narzędzia, którzy tkali jedwab, dostarczony im przez kupca nazywanego *fabrykantem*.

Wytwórcy wyzwolili się, kupując materiał surowy, co prawda za pośrednictwem kupca, do którego uciekali się jeszcze o pomoc w sprzedaży swych wyrobów spożywcom. Kupcy pośrednicy (komisjonerzy, faktorzy i t. d.) byli uważani za niezbędnych. Przemysł kapitalistyczny, osiągnąwszy [nawet wysoki stopień rozwoju, płaci haracz handlowi; podatek, którym handel obciąża produkcję, jest niezmiernie uciążliwy, szczególnie od czasu, gdy materiał surowy (zboże, wełna, bawełna, jedwab, skóry, surowiec i t. d.) stał się przedmiotem spekulacji giełdowych i gry na wyżkę i niżkę. Trusty, wytwarzające same potrzebny im materiał surowy lub kupujące go bezpośrednio od wytwórcy, pozbyły się tych kosztownych pośredników. Znoszą w ten sposób komisjonerów i wojażerów, którzy otrzymywali odsetki od ceny sprzedaży.

System trustowy, zmniejszając sferę działania handlu hurtowego, przeobraża również handel detaliczny. Drobnny kupiec, który stawał się panem towaru z chwilą, gdy ten przekraczał próg jego sklepu, który sprzedawał go po dowolnej cenie i mógł go fałszować i przedstawiać klientowi, jak mu się podobało, traci te prawa w stosunku do towarów trustu. Ale i w tym razie system trustowy nie wprowadza nic nowego, lecz zastosowuje nową metodę handlową, znaną jeszcze przed jego narodzeniem. Zioła aptekarskie i wyroby opatentowane, konserwy, drogie likiery i t. d. są dostarczane kupcowi w tekturowych zamkniętych pudełkach, w blaszanych zalutowanych puszkach, w oryginalnych zapieczętowanych butelkach i t. d.—wszystko opatrzone etykietą z oznaczoną na niej stałą ceną. Kupiec detaliczny nie jest odpowiedzialny za sprzedawany przez siebie towar; ręczy za tenże firma fabryki. Nie może on wychwalać swego specjalnego uzdolnienia do wyboru towarów, gdyż otrzymuje je w opakowaniu; nie może wysławiać wyższości swego towaru od towaru swego konkurenta, gdyż obaj sprzedają ten sam, w tym samym opakowaniu; nie może też cieszyć się nadzieją, że osiągnie niespodziewane zyski, kupując tanio i sprzedając drogo, jak nakazywał mu moralny przepis manczesterskiej szkoły ekonomistów; musi sprzedawać po cenie, wydrukowanej na etykiecie przez fabrykanta, który mu wyznacza jego zysk i czyni go tym mniejszym, im się towar lepiej rozprzedaje. Trusty wciąż powiększają liczbę towarów, które są doręczane kupcom detalicznym w opakowaniu z oznaczoną stałą ceną; gdy zaś te

nie mogą być sprzedawane w pudełkach lub blaszankach, trusty organizują policję, która czuwa, by kupiec nie sprzedawał po cenie wyższej lub niższej od tej, którą mu podyktowano. Odbierają mu nawet swobodę decydowania o ilości i rodzaju towarów, które ma sprzedawać; trust gwoździ, zarabiając więcej na dużych gwoździach, dostarczał kupcom detalicznym jedynie towaru sortowanego podług swego uznania; to samo czyni trust tytoniowy.

System trustowy, który pozbawia kupca detalicznego wszelkiej swobody i czyni dlań zbytecznymi wszelkie techniczne wiadomości, pcha go na drogę, na której stanie się podobnym do kobiet, sprzedających gazety i książki na dworcach kolejowych; towary ich mają stałe ceny, a ich dochody nie zależą zupełnie od liczby sprzedanych książek, lecz oznaczone są przez księgarnię Hachette, odbierającą wszelką przewyżkę, by nią pokryć deficyt kobiet, które mniej zarabiają, gdyż siedzą na dworcach mało uczęszczanych; są to najemnice. Lecz do kupców, którzy handlują towarami trustu, należy jeszcze wyłożenie kapitału na wynajem sklepu i kupno towaru; wyobrażają więc sobie, że są wolnymi ludźmi i posiadaczami. Są niemi tak, jak jest posiadaczem chłop rolny, który ze zbiorów swych zatrzymuje dla siebie tyle, by żyć, a resztę sprzedaje, by mieć na zapłacenie procentów od długów.

Kupcy w XVII i XVIII w. zakładając rękodzielnie, które zabiły produkcję rzemieślniczą majstrów cechowych, nieświadomie utorowali drogę wielkiej produkcji kapitalistycznej, która z kolei zabiła produkcję

rękodziel, a która, doszedłszy do systemu trustowego, najwyższego swego szczebla rozwoju, czyni z handlu podrzędną funkcję wytwarzania, o ile nie znosi go zupełnie.

c) System trustowy a zyski.

Zysk, ta gwiazda przewodnia produkcji kapitalistycznej, pozostaje też najwyższym celem systemu trustowego, który, organizując przedsiębiorstwa jednorodne i nawzajem się dopełniające, ujmuje produkcję w szeroko pomyślany i metodyczny system, jedynie w celu otrzymania większych zysków od dawanych przez poszczególne gałęzie przemysłu pod panowaniem anarchji w produkcji

Trustyfikacja przemysłu pozwala zmniejszyć ogólne koszty administracji i t. p., zwinąć warsztaty i fabryki, wytwarzające jedne te i same przedmioty, nie zmniejszając pomimo to ogólnej ilości produkcji, rozszerzyć pozostałe, dać im narzędzia i maszyny najbardziej udoskonalone, zużytkowywać odpadki, marnujące się w przedsiębiorstwach mniejszych, uczynić pracę intensywniejszą, znieść kosztą przewozu, ześrodkowując w danej fabryce wszystkie części procesu wytwarzania, oszczędzać materiał surowy i materiał pomocniczy i t. d. ¹⁾ Zyski, otrzymane przez

¹⁾ Fabryka Carnegie, która sama przez się stanowiła olbrzymi trust, wytwarzała tonnę stali kosztem 800 kilogramów koksu, gdy tymczasem w Anglii zużywano 1000 kilogramów.

tę scentralizowaną organizację, są tak poważne, że zapewniają z rzeszonym przedsiębiorstwom znaczną wyższość nad ich samodzielnymi konkurentami. Lecz system trustowy daje też innego rodzaju zyski, niemniej poważne.

Nadwartość, stanowiąca zyski kapitału, jak dowiódł Marx, pochodząc od pracy niezapłaconej, a więc ukradzionej, stwarzana jest podczas procesu produkcji a nie podczas wymiany, jak twierdzą ekonomiści społeczni. Wartość tonny węgla lub każdego innego towaru nie staje się większa dlatego, że towar przechodzi przez ręce kilku kupców hurtowych i detalicznych i przebywa dziesiątki lub setki kilometrów, zanim przyjdzie na miejsce spożycia, wartość jego, t. j. praca wydatkowana na jego wytworzenie, pozostaje niezmienna, zmieniają się ceny jedynie.

Przemysłowiec kapitalista wyciąga nadwartość z pracy najemnej, lecz nie przywłaszcza jej sobie w całości, część jej oddać musi pod postacią podatku państwu, pod postacią renty gruntowej—właścicielowi ziemskiemu, pod postacią procentów od pożyczonego kapitału—bankom i kapitalistom, wreszcie hurtownikowi, aby korzystnym dlań było kupno danego towaru; ten zaś z kolei ustępuje część otrzymanej nadwartości towarzystwom przewozowym, komisjonerom, drobnym kupcom. Wszystkie te różne kategorie klasy burżuazyjnej i państwo, które wyobraża ich ogólne interesy, są zainteresowane w wycisku pracy najemnej, ponieważ mniej lub więcej sprawiedliwie i po bratersku rozbierają między siebie owoce kradzieży, popełnianej codziennie przez kapi-

talistów-przemysłowców na pracy najemnej. System trustowy zmniejsza liczbę złodziejów, dzielących się łupem, wydartym klasie wytwarzającej. W istocie przemysłowiec, który wytwarza materiał surowy i materiały dodatkowe, niezbędne dla przetwarzania tegoż, który sam przewozi swoje wyroby i sprzedaje je spóżywcy, zachowuje dla siebie całą część nadwartości, oddawanej przez przemysłowców, którzy nie zorganizowali produkcji podług systemu trustowego. Właśnie dlatego, że trusty pozwalają przemysłowcom-kapitalistom zachować dla siebie większą część nadwartości, mogą one dawać takie dywidendy, chociaż nominalne ich kapitały są zawsze o 50 lub 100%, a nawet więcej, wyższe od rzeczywistych.

Duża dywidenda, która zapewnia powodzenie systemowi trustowemu, a której przedsiębiorstwa samodzielne nie mają możliwości dawać—chyba w razach wyjątkowych—nie jest otrzymywana dzięki okrutniejszej eksploatacji pracy, niż w fabrykach niezależnych, gdzie doprowadzona jest do ostatecznych granic. Morganowie i Rockefellerowie z organizacji trustowej nie wyróżniają się od Schneiderów, Kruppów i innych filantropów niezależnego przemysłu specjalnym wyzyskiwaniem klasy robotniczej; mogliby nawet w razie potrzeby powiększyć płace zarobkowe, nie przestając pomimo to dawać wyższej dywidendy, niż ich konkurenci. Ale i dyrektorowie trustu, jako prawdziwie pobożni chrześcijanie i szczerzy filantropi, nie troszczą się o lud roboczy; nie myślą o tym, by mu zaoszczędzić cierpienia lub uczynić go szczęśliwym; eksploatują go równie gorliwie, jak ich towarzysze z nie-

zależnych przedsiębiorstw; korzystają z ulepszonych sposobów wytwarzania, by uczynić pracę intensywniejszą i używają swych wpływów na przedajne władze polityczne i sądowe dla uzyskania praw przeciw robotnikom oraz wyroków i rozkazów strzelania do strejkujących.

d) System trustowy a banki.

Ponieważ w zaraniu epoki kapitalistycznej przedsiębiorstwa nie wymagały wielkich kapitałów, brały się do nich jednostki, rozporządzające majątkiem, który mogły sobie uzbierać; ale gdy rozszerzanie się wytwarzania wymagać zaczęło kapitałów o wiele znaczniejszych, które jednak nie mogły być w tej epoce nagromadzone przez jednostki, pomyślano o łączeniu ich. Saint-Simon głosił zrzeszanie kapitałów. Towarzystwa akcyjne urzeczywistniły ideę Saint-Simona: mogły one zapomocą akcji 500, 100 a obecnie nawet 25-frankowych ześrodkować drobne kapitały, aby ich użyć razem do tworzenia wielkich przedsiębiorstw. Wypuszczanie pożyczek państwowych i budowa kolei żelaznych stały się możliwe jedynie dzięki nowej organizacji finansowej, a same znowu przyczyniły się do rozpowszechnienia systemu centralizacji rozproszonych kapitałów. Finanse są dziś potężną pompą, ssącą i tłoczącą, która ściąga zewsząd kapitały i wtłacza je następnie w kanały przemysłu i handlu. Banki, które stale ześrodkowują kapitały, zmuszone są dawać je w formie pożyczek handlowi i przemysłowi,

aby przynosiły zyski; czasem zaś same biorą udział w ich operacjach.

System trustowy przyśpiesza ześrodkowanie kapitałów, przeobrażając w towarzystwa akcyjne przedsiębiorstwa, które dotychczas prowadzone były środkami prywatnemi. Dokonał zaś tej przemiany w przeciągu kilku lat, z taką szybkością, że rozporządzalne kapitały są wszystkie włożone w przemysł i że wielkie towarzystwa pomimo gwałtownej potrzeby pieniędzy musiały zaniechać nowych emisji papierów wartościowych z powodu przeładowania rynku. Towarzystwa kolejowe i inne pochłonęły w przeciągu trzech lat prawie 30 miliardów, które nie były zużyte ani produkcyjnie ani też na to, na co były przeznaczone.

Kapitały, pochłonięte przez koleje:

(cyfry oznaczają miliony franków)

1902	1901	1900
4.509	4.577	3.270

Przez różne towarzystwa:

7.179	8.192	2.067
<hr/>	<hr/>	<hr/>
11.688	12.769	5.337

Ogółem 29.794.000.000 franków.

Ogromna ilość różnych papierów wartościowych, które znalazły się na rynku finansowym i pochłonęły

jego kapitały, zagraża jego stałości P. Morgan w opublikowanej niedawno rozmowie ze współpracownikiem *New-York Times*, usiłuje uspokoić obawy tych, których trwoży ten nadmiar emisji, zaznaczając, że jeśli nawet te miljardy nie zawsze były obrócone na to, na co je przeznaczono, posłużyły jednak do powiększenia liczby maszyn w przemyśle i inwentarzy ruchomych na kolejach.

System trustowy przyspieszył ześrodkowanie kapitałów za pośrednictwem instytucji kredytowych. Przedsiębiorstwa, które on do życia powołuje, wymagają tak szybkiej i tak znacznej mobilizacji kapitałów, że banki, któreby miały do swego rozporządzenia jedynie zebrane przez siebie sumy, mogłyby z wielką trudnością udzielać ich, a może nawet byłoby to dla nich zupełnym niepodobieństwem; aby móc zaspokoić te nowe potrzeby, musiały one powiększyć zasoby kapitałów, gromadzonych pojedynczo i zjednoczyć je. Gdy zestawimy działalność banków społecznych z istniejącymi przed 10 laty, ujrzymy, że rozwija się ona w tym podwójnym kierunku.

Cyfra obrotów banków znacznie wzrosła podczas dziesięciu ostatnich lat działalności trustów. Przed 10 laty ogólna suma pożyczek, zanotowanych przez *Clearing house* (Izba kompensat) Nowego Yorku, wynosiła 2.324 miliony, z których 843 miliony, t. j. prawie 36%, udzielone były przez 8 głównych banków. 14 lutego r. b. *Clearing house* stwierdził cyfrę pożyczek na 4.642 miliony, z których 2.198 milionów, czyli 47%, danych było przez 6 banków. Te sześć banków same więc udzieliły kredytu na sumę równą niemal

pożyczonej przed 10 laty przez 64 banki, tworzące ówczesny Clearing house Nowego Yorku. Dowodzi to wzrastania potęgi banków w dziedzinie centralizacji kapitałów.

Ześrodkowanie kapitałów pojedynczych banków również poczyniło znaczne kroki. Przed 10 laty 64 banki, tworzące Clearing house, przedstawiały kapitał 302 milionów. 58 banków, z których się obecnie Clearing składa, ma 548 milionów kapitału; zatem liczba banków zmniejszyła się o 6, a kapitał ich wzrósł o 246 milionów.

Lecz to nie wystarcza. Główne banki Nowego Yorku zrzeszyły się i utworzyły 7 grup czyli „łańcuchów bankowych“ podług wyrażenia amerykańskiego. Banki, tworzące jeden łańcuch, mają wspólne interesy; interesy zaś wszystkich łańcuchów wiążą się ze sobą tak, iż te 7 grup instytucji kredytowych prowadzą jedną politykę. Suma pożyczek, udzielonych przez banki tych 7 grup, wynosiła w lutym r. b. 5 miliardów ¹⁾

¹⁾ Ten sam ruch centralistyczny daje się zauważyć w bankach angielskich. *Union bank of London*, który połączył się z bankiem *Payne and Smith*, zamierza pochłoniąć *Yorkshire bank*, założony w 1872 r. z kapitałem 30 milionów, który posiada 47 filji i wypłacił za ubiegły rok 11% dywidendy.

Ze organizacja kredytu przejdzie niewątpliwie w przyszłości pod zarząd ograniczonej liczby instytucji kredytowych, wywnioskować można na zasadzie statystyki banków z ostatnich lat 15. W *Banking Supplement* z roku 1888 było wymienionych 115 banków w Anglii i Walji. Ostatni rocznik *Supplement*, który został właśnie wydrukowany, podaje tylko 69.

Jak można się było spodziewać, potężni organizatorowie trustów przyłożyli rękę do tej centralizacji finansowej, która jest przygotowaniem do trustu bankowego. P. Morgan ma udział w trzech grupach banków, a trust naftowy w dwóch. Interes trustów znajduje się w ścisłej łączności z interesem banków; i podobno nie zrzeszyły się one jedynie dlatego, by móc sobie wzajemnie przychodzić z pomocą dla zapobiegania wszelkim przejawom paniki, które stają się coraz częstsze i coraz niebezpieczniejsze od czasu, gdy rozporządzalne zasoby kapitałów zostały unieruchomione. Drażliwość rynku finansowego staje się nadmierna; świadczą o tym chociażby wypadki, zaszłe w październiku 1902 r. Banki w Stanach zachodnich, by uczynić zadość zapotrzebowaniom rolników w czasie żniw, ściągają swoje kapitały o tej porze. Ten odpływ pieniędzy, pomimo iż był z góry wiadomy, takiego nabawił kłopotu banki w Nowym-Yorku a suma rozporządzalnych ich kapitałów tak spadła, że procent pożyczek wzrósł do 20% i nastąpiła natchmiast najformalniejsza panika, niżka akcji kolejowych i wszystkich prawie papierów. Jeśli wypadek, przewidziany z góry, powtarzający się co-roczenie o tej samej porze, mógł tak wstrząsnąć rynkiem pieniężnym i papierami przedsiębiorstw przemysłowych, cóż stać się może, gdy zajdą nieprzewidziane wypadki?

System trustowy mógł organizować i rozszerzać swe olbrzymie przedsiębiorstwa tylko dzięki temu, że miał w swym rozporządzeniu znaczne kapitały; każe więc on przypuszczać potężną centralizację kapitałów.

Ponieważ ześrodkowanie to jest dla jego przedsiębiorstw warunkiem życia, musiał on uwięńczyć integrację przemysłową zjednoczeniem banków, które dalej już jest posunięte, niż się ogólnie o tym sądzi. Komitet zarządu zrzeszonych banków będzie miejscem spotkania różnych wpływowych osobistości, które się już znają z rad zarządzających głównych trustów, nie spółzawodniczących ze sobą na polu wytwarzania i wymiany. Związek banków ułatwi temu sztabowi kapitalistycznemu organizację centralnego zarządu produkcji, do której zmierza system trustowy.

Rozwój ekonomiczny narzuca zjednoczenie banków i przemysłu; z jednej strony przedsiębiorstwa przemysłowe, których kapitały, nagromadzone przez jednostki, nie są w stanie stwarzać, zależą obecnie od banków, dostarczających niezbędnych środków do ich prowadzenia; z drugiej strony banki, ześrodkowując kapitały, niepochłonięte przez pożyczki państwowe, a nieznajdujące dla siebie miejsca w drobnym przemyśle, zmuszone są oddawać je do rozporządzenia wielkich towarzystw przemysłowych, jeśli mają przynosić im zyski. Nigdy interesy banków i przemysłu nie były tak ściśle ze sobą zespolone, jak obecnie w Stanach Zjednoczonych. Wszelki rozstrój w sferze produkcji wstrząsa do głębi wszystkimi instytucjami kredytowymi; to też grożący kryzys będzie najstraszniejszym ze wszystkich, które kiedykolwiek występowały w społeczeństwie kapitalistycznym.

Zwykle czyni się trusty odpowiedzialnymi za wszelkie zakłócenia rynku pieniężnego i zarzuca się im, że doprowadzają do ekonomicznego kryzysu, jak gdyby kry-

zysy nie były stałym perjodycznie występującym zjawiskiem w świecie kapitalistycznym. System kapitalistyczny, nie mogąc zastosować środków wytwarzania i wytworów do potrzeb społeczeństwa, skazany jest na kryzysy, pochodzące z nadprodukcji. Skoro tylko cena jakiego towaru wyższa jest od normalnej, dlatego że popyt na tenże większy jest od podaży, kapitały gwałtownie skupiają się w tej gałęzi przemysłu, która go wyrabia, i po pewnym czasie mamy przeładowanie rynku tym towarem, jak również nadmiar środków jego wytwarzania. Trusty, zwijając mnóstwo fabryk i zakładów przemysłowych a nie przestając przytym zaspakajać potrzeb rynku, dowiodły najbardziej zaślepionym ekonomistom, że ów nadmiar środków produkcji rzeczywiście istnieje.

Ale, chociaż trusty usiłują normować produkcję, przystosowując do potrzeb społeczeństwa środki produkcji i towary, nie będą jednakże mogły znieść w zupełności kryzysów, wynikających z nadprodukcji. Przyczyna, która dotychczas je stwarzała, istnieje jeszcze i będzie istniała, dopóki celem wytwarzania będzie zysk. Trusty podlegają temu samemu przeznaczeniu, co przedsiębiorstwa od nich niezależne: w narzędziach i maszynach unieruchomione są tak znaczne kapitały, nie mogące pozostać martwemi, że wszelkie przerwy w pracy pociągają za sobą ogromne straty; trusty zmuszone są więc wytwarzać bez względu na przeładowanie rynku. Poza tym trusty, którym się powodzi, mają corocznie nadmiar dochodów, obliczony na miliony, i o ile nie chcą dusić pieniędzy, jak skąpcy w epoce niekapitalistycznej, a pragną, by pro-

centowały, zmuszoną są użyć ich do rozszerzania własnych przedsiębiorstw lub innych gałęzi przemysłu, zatem stwarzać nadmiar środków produkcji, główną przyczynę kryzysów. Wszelki postęp, który dokonywa się dzięki systemowi trustowemu i który zapewnia temuż wyższość nad przemysłem niezależnym, staje się więc przyczyną kryzysów, gdyż potęguje on produkcję.

Nadzwyczajny wzrost potęgi produkcji podczas tych dziesięciu lat panowania trustów zmusił już Rzeczpospolitą amerykańską do poruszenia swej tradycyjnej polityki i rzucenia się w objęcia imperjalizmu, w celu zawładnięcia rynkami dla swego zrzeszonego przemysłu. Trusty ze swej strony, znajdując rynek narodowy zbyt mały dla siebie, opanowują wszechświatowy. Ale ani rynki kolonialne ani podbicie międzynarodowego nie powstrzymają produkcji od zajęcia położenia analogicznego do przemysłu rosyjskiego: rząd rosyjski za pomocą kapitałów europejskich tak rozszerzył produkcję metalurgiczną i węglową, że wytwarza ona ponad potrzeby.

Jeśli jednak odpowiedzialność za blizki kryzys nie spada wyłącznie na system trustowy, to w każdym razie swą metodyczną organizacją przemysłu i kredytu przyczyni się ten system do rozszerzenia i spotęgowania kryzysu.

e) System trustowy i odjęcie własności cech indywidualnych.

Prawo jednostki na własność ruchomą mogło być powstać w okresie pierwotnego komunizmu,

ustalić się i rozciągnąć w następujących epokach do własności nieruchomej jedynie dzięki temu, że własność posiadała dwie cechy, uważane jako niezbędne i nierozłączne: popierwsze była ona *owocem pracy posiadacza*, następnie *służyła do jego użytku*. Cechy wycisnęły tak niezatarte piętno na mózgu ludzkim, że obrońcy kapitalizmu powtarzają wciąż jeszcze: własność jest owocem pracy. Jednak produkcja kapitalistyczna może istnieć wówczas tylko gdy własność prywatna pozbawiona jest tych dwóch cech, które ją pozornie uświęcają. Majątek ruchomy jest jeszcze owocem pracy, lecz nie stanowi już własności najemnika, który go wytworzył; narzędzia pracy (ziemia, maszyny, kopalnie i t. d.) nie są własnością najemnika, który nimi wytwarza, lecz kapitalisty, który ich nie stworzył i nie używa ich bezpośrednio.

Własność kapitalistyczna nie posiada więc dwóch wymienionych powyżej cech własności prywatnej. Ekonomiści, moralisci, filozofowie i politycy łamią sobie głowy, by doszukać się u niej cech, mogących ją choćby pozornie uprawnić. Nie mogąc uczynić z kapitalisty wytwórcy, przypisują mu cechę *oszczędności*: bogactwo jego jest owocem oszczędności. Ponieważ jednak sam nie pracuje, oszczędza więc na pracy cudzej, innymi słowy, pozbawia najemników części owoców ich pracy, by stworzyć własne bogactwo. Gdy argument oszczędności uznany został za bezsensowny, „tęgie głowy“ w polityce i ekonomji szczerze uposażyły kapitalistę w zdolności administracyjne i kierownicze, które rodzą miliony w płodnym spółudziale z pracą najemników. Lecz socjaliści odpowiadają, że zdolności te

posiada nie kapitalista, lecz jego dyrektorowie, administratorowie, dozorczy robotników, nie mogą więc dawać kapitaliście prawa do własności. Wtedy ekonomiści, wyczerpawszy swój genjusz wynalazczy, stawiają na miejsce wyższych zasług kapitalisty jakieś pojęcie metafizyczne—szczęście, ślepy los — który czyni go posiadaczem własności ruchomej i nieruchomej.

Towarzystwa akcyjne obalają tę argumentację, przeprowadzoną tak mozolnie na przekór oczywistości: kapitalisty, posiadającego ich akcje i obligacje, nie bezpośrednio nie łączy z produkcją; często bardzo nie wie on nawet, gdzie się ona odbywa i jakiego jest rodzaju; mniejsza o to, skoro otrzymuje swą dywidendę, a ta jedynie ma dlań wartość, tej chce dotknąć własnymi rękoma. Towarzystwa akcyjne zrywają ostatnie więzy, które łączyły posiadacza z własnością; pozbawiają one własność *cech indywidualnych*. O tym słynnym „oku pańskim“ nigdy się już dzięki nim nie słyszy. Akcje mogą być własnością Piotra, Pawła lub Gawła, mogą na giełdzie przechodzić codziennie z ręki do ręki, po kilka razy dziennie nawet, a fabryki i zakłady, należące do towarzystwa, wytwarzają dalej, jak gdyby nie zmieniały właścicieli. Towarzystwa akcyjne, które stwarzają nowy rodzaj własności kolektywnej, należące do kolektywistycznych, mniej lub więcej licznych grup akcjonariuszów, stwierdzają doświadczalnie, jak zbyteczny i niepotrzebny jest posiadacz-kapitalista.

Towarzystwa akcyjne, opanowując coraz nowe dziedziny produkcji, pozostawiają jednak poza sferą swej działalności znaczną liczbę przedsiębiorstw prze-

mysłowych i handlowych, na czele których stoją nominalnie lub nawet osobiście jeden lub kilku kapitalistów; na tych starym zwyczajem spada zasługa za dobry stan i zręczne prowadzenie interesów.

System trustowy rozszerza dziedzinę działalności towarzystw akcyjnych, nakładając pieczęć bezimienności nawet na te przedsiębiorstwa, które nominalnie zachowały charakter własności prywatnej. Uogólnia więc on dowodzenie zbyteczności posiadacza-kapitalisty i uwydatnia charakter pasożyta, który posiada klasa kapitalistyczna.

W tym właśnie miejscu obrońcy ustroju kapitalistycznego wytaczają swe ostatnie a zarazem najcięższe działa argumentacji.

Towarzystwa akcyjne—głoszą z triumfem—rozpowszechniają, demokratyzują własność, gdyż akcjami swemi po 100 i 25 franków dają możliwość najmniej zasobnym brać udział w wielkich przedsiębiorstwach; przeobrażają one najmniej oszczędnego w kapitalistę. Niestety, są plamy i na tym obrazku słonecznym à la Doktor Panglos. ¹⁾ Towarzystwa akcyjne od lat 50 wyciągając z wełnianych pończoch i skrytek uciulane grosze drobnych posiadaczy, ześrodkowując je i powierzając niemającym mandatu, niekontrolowanym przez nikogo i przed

¹⁾ Bohater powieści Voltaire'a *Candide*, widzący we wszystkich rzeczach jedynie dobre strony, stosujący do wszystkiego zasadę Leibniza: „Wszystko ku lepszemu na tym najlepszym z możliwych światów“ (przyp. tłum.).

nikim nieodpowiedzialnym finansistom zarządzanie oszczędnościami ludu, które były dotychczas swobodne i niezależne, dały możliwość bogaczom przywłaszczenia ich sobie zapomocą spekulacji giełdowych i innych kuglarskich sztuczek finansowych. Pozorna *demokratyzacja* własności, którą niby zawdzięczamy towarzystwom akcyjnym, jest tylko okradaniem drobnych posiadaczy przez wielkich kapitalistów.

Towarzystwa akcyjne i instytucje kredytowe zdołały ześrodkować bogactwa pieniężne, rozproszone po wszystkich kieszeniach mieszkańców kraju jedynie dlatego, że rządy, zaciągające pożyczki za pośrednictwem banków, zwracały się wprost do publiczności; przyzwyczały one tą *demokratyzacją renty* — jak się wyraził pewien minister drugiego cesarstwa—drobnych posiadaczy do rozstawania się ze swemi drogiemi pieniążkami, których nie mieli już nigdy oglądać. ¹⁾

¹⁾ *Ekonomista francuski*, z dnia 11 kwietnia 1903 r., podaje sprawozdanie z uczonej dysputy, prowadzonej na posiedzeniu Paryskiego Towarzystwa Ekonomji politycznej w celu wyjaśnienia kwestji: „Co to jest kapitalista?” Tęgie głowy uczonych wypowiedziały słowa niezapomniane, z powagą wołu powtarzały stałe, wyszłe z użycia określenia: „Kapitalista jest wytwórcą”—utrzymywał p. Neumark—„i oszczędzicielem“, dodawał p. Passy. Pan des Essars, chcąc wyjaśnić, czemu drobne oszczędności tak niechętnie bywają we Francji powierzane towarzystwom akcyjnym, powiedział to, cośmy wyżej utrzymywali: „Syndykaty finansowe, tworzące towarzystwa, zapomocą dobrze obmyślanej reklamy i umiejętnej spekulacji wyśrubowują cenę akcji, która nie przyniosła jeszcze żadnej dywidendy, o 20, 30, 50% ponad kurs i wtedy dopiero rzucają je publicz-

f) System trustowy a odsetki.

Towarzystwa akcyjne i trusty, które ostatecznie są również towarzystwami akcyjnymi, towarzystwami towarzystw, podług określenia Schwaba, nadają nową postać eksploatacji kapitalistycznej: pozbawiają one zysk przemysłowy cech indywidualnych, jak odjęły je już własności.

Przemysłowiec w ustroju produkcji kapitalistycznej wyciska z pracy najemnej nadwartość, zachowuje część jej, która stanowi jego zysk, i pozostawia resztę państwu, własności ziemskiej, kupcom i t. d. Corocznie spisuje on inwentarz i robi bilans, aby znać dokładnie sumę swych zysków.

Towarzystwa akcyjne i trusty zdejmują z kapitalisty obowiązek wydobywania nadwartości; biorą na siebie wyzyskiwanie wytwórców a jemu dają pod postacią dywidendy zyski, które zatrzymywał dla siebie przemysłowiec. Podział zysków trustu lub towarzystwa akcyjnego pomiędzy kapitalistów czyni się w stosunku do liczby posiadanych przez nich akcji, a zatem w stosunku do kapitałów, które włożyli w przedsiębiorstwo: zamiast spisywać inwentarze lub robić

ności; to też ta ponosiła nieraz straty i jest to dosyć naturalne, że nie daje się teraz tak łatwo brać na złudne obietnice bogactw. Staje się ona bojaźliwą i woli zachować swe pieniądze, jak dowodzi znaczna cyfra wkładów w towarzystwach kredytowych.

bilanse dla wyliczenia zysków przedsiębiorstwa, kapitaliści liczą odsetki, które otrzymują od swych kapitałów.

Ta maska finansowa, w której ukazuje się zysk przemysłowy, nie czyniąc żadnych zmian w eksploatacji pracy, wpływa na podział kradzieży, czynionej na pracy najemnej, pomiędzy kapitalistów.

Kapitalista, który eksploatuje pewne przedsiębiorstwo, może je rozszerzać i dołączać doń dopełniające je przedsiębiorstwa, ale zazwyczaj nie usiłuje eksploatować innych gałęzi przemysłu: jeśli np. posiada tkalnie, nie będzie on budował wysokich pieców ani kopał kanałów, bądź dlatego, że nie zna się na stronie technicznej tych gałęzi przemysłu, bądź powodując się rutyną lub innymi racjami. Jest on więźniem tego przedsiębiorstwa, które przynosi mu zyski.

Odsetki uwalniają go z tego więzienia przemysłowego. „Pożyczki państwowe, towarzystwa akcyjne i trusty niosą swobodę kapitałowi; odrywają one zupełnie kapitalistę od społeczeństwa, któremu pożycza, i od przemysłu, który przynosi zyski jego kapitałowi; ma on odtąd jedno tylko na widoku, odsetki. Wszystko mu jedno, czy otrzymywać je będzie od kolei, kopalni, przemysłu narodowego czy zagranicznego, od rządu republikańskiego czy monarchicznego, od budżetu własnej ojczyzny czy też jakiegokolwiek innego kraju na świecie; pragnie on, ubiega się, szuka tylko odsetek; jeśli je otrzymuje, dusza jego czuje się zadowoloną. W pogoni za odsetkami przelewa bez wahania i bez żalu swój kapitał z gorzelnii do kanału Su-

ezkiego lub jakiegoś Towarzystwa metalurgicznego; z długów państwowych Francji do długów Niemiec lub Rosji. Jego obojętność na wszystko jest tak zupełna, że wystarczy mu tylko wiedzieć, jak się nazywa towarzystwo lub pożyczka państwowa, w których umieścił swe pieniądze. Zazwyczaj nie ma on wyobrażenia o rodzaju przedsiębiorstwa, eksploatowanego przez towarzystwo, i ma mgliste zaledwie pojęcie o położeniu geograficznym kraju, którego jest wierzycielem; nie zależy mu na tym, by mieć u siebie lub choćby widzieć swe papiery i akcje, ani też odcinać samemu kupony; powierza bankowi ich kupno, przechowanie i inkasowanie dochodów; chce mieć do czynienia tylko z odsetkami.

Aby nie przeoczyć najmniejszej sposobności schwytania w przelocie tych odsetek tak namiętnie pożądaných, musi kapitalista mieć możność przenoszenia z szybkością elektryczności z jednego towarzystwa do drugiego, z Europy do Ameryki, do antypodów, swego kapitału, pozbawionego wszelkich więzów, które go niegdyś przykuwały do jakiegoś przedsiębiorstwa lub miejscowości. Giełda daje do jego rozporządzenia dwa narzędzia, pozwalające mu dokonywać tych cudownych sztuk kuglarskich: zakupy za gotówkę i zakupy terminowe. ¹⁾

¹⁾ *Ekonomiczne funkcje Giełdy: przyczynę do teorii wartości*—nap. Paweł Lafargue. 1897. Wyd. Giard et Brière. Usiłowałem w tym studjum o mechanizmie giełdy zanalizować podział nadwartości pomiędzy kapitalistów.

Ta uciążliwa pogoń za odsetkami doprowadziła do ustanowienia normalnej stopy procentowej w wysokości 3⁰/₀, które stanowią oś wszelkiego wahania się zysków, dawanych przez papiery notowane na giełdzie; zupełnie pewne papiery dają nieco mniej, niż 3%. Stopa procentowa tych, które mogą narazić kapitał na straty, jest tym wyższa, im większe jest przy nabywaniu ich ryzyko.

Pożyczki państwowe, towarzystwa akcyjne, słowem, wszelkie przedsiębiorstwa, których akcje i obligacje sprzedają się i kupują na giełdach Nowego i Starego Świata, tworzą niby system naczyń połączonych o różnej średnicy, wewnątrz których porusza się nieustannie ogromna masa kapitałów, nie mających nazwy ani narodowości. Poziom powierzchni w tych połączonych naczyniach nie jest ani stały ani jednakowy, lecz zmienia się ciągle zależnie od różnorodnych wypadków, wywierających wpływ na długi państwowe i powodzenie towarzystw, do których te kapitały należą. Jak tylko towarzystwo jakieś daje wyższe dywidendy, albo gdy tylko zdaje się, że zamierza ono dawać wyższe dywidendy, kapitały odpływają od towarzystw mniej szczodrych, by zakupić papiery tamtego, których cena podnosi się, aby pomimo wyższej dywidendy sprowadzić odsetki do normalnej stopy procentowej. Odwrotny ruch kapitałów daje się zauważyć, gdy dywidenda jakiegoś towarzystwa spada.

System trustowy, przeobrażając w towarzystwa akcyjne znaczną liczbę przedsiębiorstw, które zachowały charakter własności prywatnej jednostki, i rzu-

cając ich akcje na giełdę, powiększa sumę kapitałów nieosobowych i kosmopolitycznych, których zyski wahają się dokoła trzech od sta.

Przedsiębiorstwa rolne, handlowe, przemysłowe i finansowe, których kapitały nie są jeszcze podzielone na akcje, *zdemokratyzowane*, zachowują tylko tymczasowo postać własności prywatnej; przeznaczeniem ich jest przybrać formę kolektywną i przeobrazić się w towarzystwa akcyjne; a wtedy rzucą się w wir giełdy, gdzie ostatecznie utonie wszelka własność kapitalistyczna, jak przewidywał jeszcze przed 50 laty Emil Pereire. Szkoła St.-Simona nauczyła go cenić teoretycznie potęgę zjednoczenia kapitałów on utworzył; projekt przetworzenia przedsiębiorstw rolnych, przemysłowych i finansowych na towarzystwa akcyjne z wymianą jednych papierów wartościowych na drugie, jak również na akcje *Crédit mobilier* (Kredyt ruchomy), który miał być Bankiem centralnym, *Omnum*, podług jego wyrażenia. Chciał więc połączyć kapitalistów w olbrzymi syndykat, którego członkowie zapewniliby sobie średnie odsetki i dochód w stosunku do liczby posiadanych akcji. Obecnie system trustowy urzeczywistnia plan Emila Pereire, który [niepodobieństwem było wykonać przed 50 laty, gdy owoczesne finanse stawiały pierwsze kroki.

Odsetki ujednostajniają eksploatację pracy: trusty i towarzystwa akcyjne są organizmami, na które składa się obowiązek wydobywania nadwartości dla okazicieli akcji i obligacji. Nadwartość, którą zagrabiły, składają niejako do kupy, niby łup po rozgromieniu

miasta, by podzielić ją potem między kapitalistów w stosunku do kapitałów, które umieścili w eksploatacji robotników Starego i Nowego Świata.

Kapitalista, który kupuje papier wartościowy, notowany na giełdzie, zapewnia sobie część łupu, ukradzionego pracy najemnej; część ta jest tym większa, im mniejszą jest cena papieru a większe odsetki: to też skoro tylko procenty od jakiego papieru podnoszą się lub spadają, kapitaliści dobijają się o niego lub też śpieszą się go pozbyć. Towarzystwa akcyjne i trusty, które znoszą konkurencję w dziedzinie przemysłu i wymiany, przenoszą ją w sferę giełdy. Lecz konkurencja ta, działająca jedynie pośrednio na produkcję, posiada niezmiernie wpływy, dzięki którym uogólnia, potęguje lub nawet wywołuje kryzysy w wytwarzaniu.

V.

Społeczne i polityczne działanie systemu trustowego.

Trusty wprawiają ekonomistów w niemałe zakłopotanie, ponieważ dzięki nim cała pozorna wiedza ich staje się gadaniną osób zainteresowanych, lecz mało interesującą innych; socjaliści przeciwnie śledzą stale a uważnie rozwój systemu trustowego, gdyż przynosi on rażący a niezbity dowód głoszonych przez nich teorii ześrodkowania się bogactw, stopniowego wymierania małomieszczństwa — tej klasy, grającej rolę zatykadła, — proletaryzacji i wzrastającego pauperyzmu tłumów u narodów o cywilizacji kapitalistycznej.¹⁾ Powtarzano aż do znudzenia, co nie przeszkadza, iż się wciąż jeszcze powtarza, że nasze idee społeczne są utopijnymi rojeniami ludzi, nie znających

¹⁾ F. Long w imieniu Komitetu Pensylwańskiej Partji Socjalistycznej, którego jest sekretarzem, wystosował do P. Morgana list, który obiegł całą prasę a który w ironicznej formie

namiętności serca ludzkiego ani zjawisk świata społecznego; system trustowy postarał się zwrócić te epitetę przeciw kapłanom ekonomji i wodzom polityki, którzy je na nas rzucają.

uwydatnia stanowisko, zajmowane przez naszych towarzyszy ze Stanów Zjednoczonych względem trustów:

Filadelfja, 14 lutego 1903 r.

Do J. Pierponta Morgana, New-Jork City.

Szanowny Panie!

„Przepraszając za śmiałość, z jaką odważamy się zwrócić do Pana, pozwalamy sobie powiedzieć Mu zamiast wstępu do tego listu, iż uważamy Pana za jednego z najniepospolitszych ludzi, którzy istnieli na świecie. Lecz nie możemy powstrzymać się od dodania, że jesteś Pan nieświadomym narzędziem sił ekonomicznych, jednym z głównych narzędzi prądów ekonomicznych i społecznych, których doniosłości Pan nie zna i których celu Pan nie rozumie. Jesteś Pan leaderem wielkiego nowoczesnego ruchu trustowego, który przygotowuje społeczeństwa cywilizowane do nadejścia socjalizmu skuteczniej, niż czynić to mogą nasze nędzne robotnicze usiłowania....

„Ekonomja polityczna, wykładana w szkołach, jest anachronizmem, ponieważ utrzymuje, że konkurencja jest najlepszym środkiem zapewnienia społeczeństwu coraz większej sumy szczęścia; tymczasem powodzenie trustów wskazuje możliwość kooperatywnej organizacji wytwarzania społecznego i niemożliwość dalszego istnienia anarchicznej konkurencji. Twierdzą to socjaliści od lat 50, jak się Pan o tem przekonać może, zajrzawszy do *Kapitału* Karola Marxa.

„Klasa ludzi nauki mówiła nam przez lata całe, że wytwarzanie, podjęte na skalę narodową i międzynarodową, jest niemożliwe; że jeden człowiek lub grupka ludzi

Te olbrzymy przemysłowe, które, przekraczając Atlantyk, stają się międzynarodowcami, które dla zaopatrywania się w materiał surowy i rynki, jednoczą najróżnorodniejsze przedsiębiorstwa, które znoszą konkurencję i kładą na miejsce anarchji w wytwarzaniu

nie są zdolni do prowadzenia tak wielkich przedsiębiorstw, że te runą pod swym własnym ciężarem i że są zjawiskiem przejściowym: lecz niezbite fakty świadczą o słuszności idei naszej. Trust wnosi przekonanie to do najtępszych umysłów.“

Long mówi dalej, iż rozwój ekonomiczny podzielił społeczeństwo na dwie przeciwne sobie klasy, że władanie środkami produkcji dało klasie kapitalistycznej władzę „kontrolowania rządu, kościołów, szkół i subwencjonowanej prasy. Uczyniło ją panem samowładnym losów klasy robotniczej, ekonomicznie wyzyskiwanej i uciskanej, umysłowo i fizycznie kaleczonej i znieprawianej. Mówić o równości politycznej znaczy gorzko szydzić. Rząd jest konspiracją organizowanych bogaczy, którzy kryją się, aby potajemnie kierować maszyną polityczną.

„Walka tych dwóch klas staje się coraz bardziej zażartą. W miarę potężnienia monopoli, znika drobny przemysł i małomieszczactwo, które nim żyło. Tłum najemników i pozbawionych pracy rośnie z dniem każdym; walka wyzyskiwaczy i wyzyskiwanych staje się coraz okrutniejszą.

„Socjaliści chcą, by walka ta ustała, a ustanie ona wtedy dopiero, gdy znikną przyczyny, które ją rodzą. Dla usunięcia tych przyczyn należy znieść własność prywatną na narzędzia produkcji—znieść trusty—i oddać tę własność w ręce narodu. Aby dokonać tego, należy obudzić w wytwórcach bogactwa świadomość swych interesów i, zjednoczywszy ich, utworzyć z nich potężną siłę polityczną. Socjaliści pracują nad tem, a rozwój trustów przyspiesza ten ruch....

naukowo uzasadnioną organizację; które ześrodkowują w rękach kilku finansistów zarząd setkami miliardów; które czynią z królów naftowych i stalowych moczary kopalni i władców Oceanu, *Big-four* (czterech grubych), do których należy mięso rzeźni, wielkich panów dróg żelaznych..... czyż nie są znajdującym się obecnie pod kontrolą oligarchji kapitalistycznej szkicem narodowej organizacji produkcji i wymiany.“

„Głosy socjalistów wynoszą w Stanach Zjednoczonych przeszło trzecią część miliona; 28 tysięcy w przemysłowej Pensylwanji, 40,000 w zaludnionym „inteligencją“ Massachussets. Te kilka faktów, Łaskawy Panie, zmusza nas do uznania się dłużnikami Pańskimi i Pańskiej klasy, gdyż stwierdzacie praktyczną możliwość i nieuniknione zapanowanie socjalizmu.

Szczerze oddany
Za Komitet Pensylwańskiej Partji Socjal.
Fred. Long.

Socjaliści europejscy zajmowali się również kwestją trustów; dwa przytoczone niżej wnioski wskazują na jedność przekonań w tej mierze w obozie socjalistycznym.

Wniosek, przyjęty przez kongres w Jury Francuskiej Partji robotniczej we wrześniu 1900 r:

„Trust, t. j. monopolizowanie jednej lub kilku dopełniających się gałęzi przemysłu, który niedawno powstał w Stanach Zjednoczonych a który staje się coraz więcej międzynarodowym, jest tylko wyższą formą koncentracji kapitalistycznej, którą przyśpiesza.

„Znosi on konkurencję, która jest podstawową zasadą produkcji kapitalistycznej, i zmniejsza koszty wytwarzania, które normuje do pewnego stopnia, usuwając zeń poczęści anarchję.

Finansiści, którzy jednoczą przedsiębiorstwa jednorodne i przyłączają do nich uzupełniające je branże ubiegają się tylko o prywatne korzyści; jednak ponadto otrzymują rezultat społeczny pierwszorzędnej wagi — organizację wielu i różnorodnych przedsiębiorstw w jeden wielki obszerny system narodowy, która to organizacja łączy je zarówno w szczęściu jak i niepowodzeniu. Towarzystwa akcyjne pozwoliły już kapitalistom umieszczać swoje kapitały w różnych przedsiębiorstwach, by nie kłaść wszystkich jajek do jednego kosza,—uczy nas mądrość ludzi. Lecz system trustowy czyni kroki olbrzyma: nietylko akcje kopalni, kolei, tkalni, doków morskich i t. d. gromadzi w jednym portfelu, lecz kopalnie, koleje, i t. p. łączy razem w jedną organizację narodową i międzynarodową.

„Ale jak wszelki postęp w ustroju klasowym—maszyny, podział pracy i t. d. — tak samo i trust ma dwie złe strony: pogarsza niewolę robotników, uginających się pod ciężarem jedyne go dla wszystkich zarządu, i pozwala na większe ździerstwo w stosunku do spóżywców.

„Naprawdę ta część klasy kapitalistycznej, którą rujnuje, żąda jego zniesienia; żaden rząd nie mógłby przeciwdziałać trustowi, który jest zjawiskiem koniecznym.

„Kongres oświadcza, że jedynie uspołecznienie wszystkich środków produkcji rozwiąże kwestję trustu, zachowując korzystne jego strony.“

Wniosek, przyjęty na Paryskim międzynarodowym Kongresie w 1900 r.:

„Trusty są koalicją eksploatatorów przemysłu i handlu w ich własnym interesie.

Unarodowienie środków produkcji i wymiany — cel międzynarodowego socjalizmu — nie jest utopią, jaką jest zniesienie systemu trustowego i powrót do drobnego przemysłu, których domagają się ludzie uczeni i rozsądni, skoro przed naszymi oczyma Morga nowie, Rockefellerowie, Havemeyerowie usiłują ją urze czywistnić na swoją korzyść i na korzyść kliki nicponiów kapitalistów. Postąpiłby niesłusznie ten, ktoby chciał utożsamić z tuczącemi się jeno kapitalistami tych za- lożycieli trustów, którzy nagromadzają miljardy, nie mogąc i nie pragnąc używać dawanych przez nie roz- koszy. Schwab tak gorączkowo oddaje się pracy, że dopiero na rozkaz doktora pozwola sobie wkońcu na odpoczynek; Rockefeller ma żołądek tak popsuty, że żywi się wyłącznie nabiałem; obiecał 5 milionów

„Koalicje te są nieuniknionym skutkiem konkurencji. Rozszerzenie środków produkcji, dające możliwość otrzy- mywania większej masy wytworów, niż posiadacze środ- ków produkcji mogliby sprzedać, musiało uczynić konkurencję wrogiem zysku, musiało więc w obecnym systemie usunąć konkurencję, postawić na jej miejsce porozumienie się i spółdziałanie władców produkcji. To też trusty są nieuniknione.....

„Jedynym istotnym wyjściem z obecnego ucisku tych warunków jest unarodowienie i unormowanie w ko- lejnych okresach czasu międzynarodowej produkcji w tych dziedzinach, gdzie międzynarodowe trusty staną na naj- wyższym stopniu rozwoju.

„Tym sposobem produkcja prywatna, której ce- lem jest zysk, przetworzona zostanie stopniowo na pro- dukcję społeczną, której zadaniem będzie produkt.“

temu, kto go uleczy¹⁾). Kapitałiści, gdy uciują sobie nieco grosza, wycofują się z interesów, by zjadać w spokoju pieniądze, wydarte pracy; tamci zostają przykuci do swego dzieła; żyją dla rozwoju jego. Urzeczywistniają typ „wodzów przemysłu“, o których mówi Carlyle. Nie mają ani współczucia dla ludzi, ani ideału społecznego; bez wyrzutów sumienia zetrą na miazgę rywala, bez litości wyzyskują najemników; z tak niewzruszonym spokojem czynią swoje, jak walce maszyny kruszą i spłaszczają sztaby żelazne; mniej-sza o to, spełniają zadanie rewolucyjne; nieświadomie i niechcący tworzą formę ekonomiczną, w której odłana będzie ludzkość przyszłości.

Socjalista w poznaniu systemu trustowego czerpie nową wiarę w swój ideał; może ze wzmocnionym przekonaniem twierdzić, że urzeczywistni się on w blizkiej przyszłości, i że modlitwy księży, fałsze ekonomistów, kłamstwa i represje polityków nie powstrzymają ani na chwilę nadejścia kryzysu społecznego, który da sposobność wyzyskiwanym obalić jednym pchnięciem oligarchję kapitalistyczną.

¹⁾ *Temps* przedrukował charakterystyczny *interview* Schwaba, tego człowieka oddanego interesom, który, zacząwszy od niczego, nie mając jeszcze lat 40, stał się z dyrektora fabryki Carnegie, z płacą roczną 5 milionów, jednym z oligarchów, którzy obracają społecznym bogactwem Stanów Zjednoczonych.

„Ile ma pan lat? spytał dziennikarz. — Trzydzieści ośm.—Gdzieś się pan....?.... — W Blair County. — W jakim wieku ukończyłeś pan szk....?.... — W ośmnastym

System trustowy urabia ludzi i wypadki w przewidywaniu tej ostatecznej „katastrofy.“

System trustowy zgina pod swym jarzmem handel, który dotychczas dyktował prawa rolnictwu i przemysłowi. Kupcy, handlujący jego wytworami, tracą całkiem samodzielność swoją: nie mogą wybierać sprzedawanych przez siebie towarów, otrzymują je w opakowaniu, z nalepioną etykietą i oznaczoną stałą ceną; muszą się pożegnać z nadzieją wielkich zysków. Są urzędnikami trustów, choć ponoszą wszelkie ciężary podatków pieniężnych, nakładanych na samodzielny handel.

Zamieszanie, które system trustowy wnosi do przemysłu, gdzie się specjalnie zakorzenił, odbija się na handlu detalicznym; to też przemysłowcy, którym czyni konkurencję, których rujnuje i wywłaszcza, wraz z kupcami związanymi i ujarzmionymi, tworzą coraz bardziej powiększający się tłum niezadowolonych, po-

roku. — Do czego pan czujeś skłonność?... — Do pracy mechanicznej. Chciałem być inżynierem - mechanikiem. — Jaka była pańska pierwsza....? — Subjekt w sklepie spożywczym. (Hałaśliwy wybuch śmiechu). — Czy było panu ciężko? — Byłem subjektem 6 tygodni. Ciężko, tak. — Uczyłeś się pan poza....? — Tak, spaceruję do fabryk w sąsiedztwie. Nie traciłem czasu. — Jak pan się dostałeś do przemysłu stalowego? — Traf. Znajomość z inżynierem. Zajął się mną, popchnął, poprowadził. — A potem....? — Spotkałem p. Carnegie. Założyłem fabrykę w Homestead. Trudności. Praca. Powodzenie. Obecnie prezes Towarzystwa Carnegie. — Przemysł stalowy odpowiada więc bardziej pańskim talentom osobistym? — Talentom? Nie

mstujący na trusty i domagający się praw, któreby je zniosły i wskrzesiły tę szczęśliwą erę, gdy to oni wzbogacali się, eksploatując wytwórców i spożywców.

Centralizacja kapitalistyczna, która utorowała drogę systemowi trustowemu, głęboko wstrząsnęła wsią i zrodziła dwa potężne ruchy: rolników w Stanach zachodnich, którzy połączyli się w związek *Folwarków*, wymierzony przeciw spekulantom zbożowym i kolejowym; ruch ten upadł dzięki kampanji pieniężnej Bryana i partji demokratycznej; ruch wyrobników również upadł po pochodzie do Waszyngtonu pod dowództwem Coxeya, lidera ludowego. System trustowy, który daje się we znaki zarówno przemysłowcom i kupcom, jak i rolnikom, poczyna znowu wstrząsać życiem wsi.

Od połowy XVIII w. utopiści obrali sobie Amerykę Północną za miejsce doświadczeń dla swych pomysłów społecznych; stworzyli tam małe społeczeństwa, by dowieść korzyści komunizmu i posłużyć wzorem dla reorganizacji całego społeczeństwa. Conrad Bessiel utworzył w 1732 r. gminę Efrata; Jemina

mam talentu. Pracuję tylko, pracuję na zabój. — Co jest sekretem pańskiego powodzenia? — Praca, praca, praca! — Czy lubi pan wieść? — Nie mam czasu. — Teatry? — Nie mam czasu, nie mam czasu. — Konie? — A, sapristi, nie mam czasu, nigdy nie mam czasu.“

„I pan Schwab umknął, by powetować sobie czas, stracony na czczą gadaninę.

Wilkinson w 1780 r. — Jerozolimską; la Mère Anna utworzyła w 1786 r. pierwszą z 35 gmin sekty Shakers na górze Lebanon; Jerzy Rapp w 1805 r.—Harmonję; Robert Owen w 1825 r.—Nową Harmonję; Szczepan Cabat w 1848 r. — Ikarję i t. d. Jednak Stany Zjednoczone, wybrana ziemia okrutnego indywidualizmu burżuazyjnego i chrześcijańskiego, nie nadawały się do tych prób; gdyż właśnie w tej krainie olbrzymich dziewiczych przestrzeni anarchiczne „*każdy dla siebie*“ mogło być stosowane w całej swej egoistycznej ścisłości. Wszelka jednostka, „chcąca pracować“ — jak mówi Pieśń emigrantów z Dalekiego Zachodu, mogła sama dawać sobie radę i dojść do posiadania i względnej zamożności; mogła nawet ubiegać się o najwyższe urzędy polityczne: Lincoln był drwalem, Grant — garbarzem, Johnson — krawcem i t. d. Wszystkie zawody były dla wszystkich dostępne, i każdy mógł je wypróbować jeden po drugim, aby wybrać, który go zaprowadzi do szczęścia najkrótszą drogą. Można często spotkać Amerykanów, którzy wypróbowali w ten sposób ze 12 zawodów.

Wolność, panująca w życiu ekonomicznym, odbijała się na życiu politycznym; Państwo było istotnie demokratyczne; dawało obywatelom wszelkie swobody polityczne i religijne, których domagano się w Europie, a których nawet drogą rewolucji nie można było otrzymać. Nie miało ono wojsk najemnych, jak państwa Starego Świata, dla obrony własności burżuazyjnej przeciwko żądaniom robotników, gdyż wszyscy robotnicy mieli nadzieję stania się posiadaczami, i był czas,

że stawali się niemi. Władze publiczne miast Stanów i związku federalnego Stanów, nie troszczyły się o ochronę obywateli, którzy — prawie równi sobie ekonomicznie lub mając nadzieję stać się równymi — posiadali broń i umieli bronić się sami. Dążeniem władz politycznych było zachować tę pozorną równość ekonomiczną, która dawała wszystkim mniej więcej jednakowe szanse w walce, zrodzonej przez anarchiczną konkurencję w przemyśle i handlu. Stany, które przed wojną 1861 r. wydały prawa, ograniczające kapitał towarzystw przemysłowych i handlowych, aby dać możliwość drobnym kapitalikom konkurować z niemi, nie brały na siebie ochrony społeczeństwa przeciw towarzystwom przemysłowym, pełniącym funkcję użyteczności publicznej. Poczty, telegrafy, koleje, oświetlenie, urządzenia wodociągowe i t. p., były powierzane bez wszelkiej kontroli prywatnym przedsiębiorstwom. Podobnie jak obywatelom, była im również pozostawiona zupełna swoboda prowadzenia małych i dużych, czystych i podejrzanych interesów i eksploataowania wolnych obywateli. Było to istne rozpasanie się wolności. Ekonomiści, filozofowie, moralisci i politycy kapitalizmu patrzyli z błogim, bezgranicznym zachwytem na tę niczym niekrępowaną wolność w Republice Amerykańskiej.

Wojna 1861—1865 r., która zniosła niewolnictwo ku wielkiemu żalowi liberalnych europejczyków, począwszy od pobożnego Gladstone'a do anarchisty Proudhona, gdyż pozbawiała tym kapitalistę wolności posiadania niewolników, wstrząsnęła podstawami tego

Eldorado liberalizmu. Wojna przyśpieszyła centralizację finansową, która dotąd posuwała się bardzo wolno. Republikanie—abolicjoniści, w ręku których znajdowała się władza, skorzystali ze sposobności zrobienia znacznych majątków na dostawach broni, amunicji, żywności, ubrania i t. d. Po zawarciu pokoju, nagromadzone w Ameryce kapitały były skierowane do rolnictwa, gdy tymczasem przywiezione z Europy zostały obrócone przeważnie na budowę kolei żelaznych. Rolnictwo amerykańskie rozwinęło się tak szybko w przeciągu kilku lat, że począwszy od 1879 r. wniosło zamieszanie do rolnictwa europejskiego dzięki ogromnej ilości wywożonego do Europy zboża, czyniąc jednocześnie przewrót w świecie rolnym Stanów Zjednoczonych. Do tego czasu tłumy emigrantów z Europy, którzy co rok wylądowywali na brzegach Atlantyku, po krótkim pobycie w miastach wschodnich, pozostawiając tam pewien osad, ginęły na Zachodzie, gdzie rząd sprzedawał im grunty po niskiej cenie albo nawet darmo odstępował pod pewnymi warunkami. Pionierzy, wyjałowiając rolę ekstensywną uprawą, sprzedawali ją za byleco późniejszym przybyszom, a sami udawali się dalej na Zachód, poszukując coraz nowych gruntów do wyjałowienia, w miarę tego, jak nowe obszary rozciągały się przed nimi, a fale przybyszów pchały ich z tyłu. Wkrótce jednak towarzystwa finansowe uprawy roli i towarzystwa kolei żelaznych przywłaszczyły sobie grunty i zamknęły dostęp do Zachodu emigrantom, nie mającym kapitałów.

Przemysł, zaniedbany przez jakiś czas, skupił na sobie działalność kapitalistów amerykańskich;

a choć się rozwijał nanowo, nie omieszkał wkrótce dogonić rolnictwo a nawet stanąć odeń o wiele wyżej na szczeblu rozwojowym i zapańować nad nim ekonomicznie i politycznie.

Te przemiany ekonomiczne dokonały się, wstrząsając głęboko życiem miast i wsi. Rolnicy ujrzeli, że drogi do majątku są dla nich zamknięte; stawali się odtąd bogatsi tylko w długi; bezpośrednia sprzedaż wytworów spożywców, której dawniej podejmowali się sami, przeszła do rąk kupców i spekulantów, którzy połączyli się z kolejami i bankierami i wspólnymi siłami doprowadzili tamtych do ubóstwa, uczyniwszy z nich nominalnych posiadaczy, których nie wywłaszcza się dlatego jedynie, że wierzyciele otrzymują tym sposobem od pożyczonych im pieniędzy, większe zyski niż gdyby sami włożyli swe kapitały w uprawę roli. Uprawa zaś gruntu, prowadzona przez finansistów na wielką skalę, zrodziła na wsi nową ludność wyrobniczą, którą ściągano z miast w epoce żniw i robót na polu, a którą odsyłano do miast za nadejściem zimy, gdy zasiewy jesienne były ukończone. Ci nieszczęśliwi wyrobnicy, nie mający żadnego zawodu, nie mogąc być użytymi w przemyśle, uwalniani ze służby całymi gromadami, tworzyli bandy włóczęgów — *tramps* — które napadały na pociągi kolejowe i zmuszały wsie i miasteczka, napotymane po drodze, do żywienia siebie. Coxey, agitator ludowy, zgromadził tłumy i powiódł je do Waszyngtonu.

Gdy tymczasem przemiany te dokonywały się w życiu wsi, przemysł kapitalistyczny ześrodkowywał w ogro-

mnych fabrykach i zakładach narzędzia produkcji, które również stały się olbrzymiami i odbierały robotnikom dawne nadzieje stania się posiadaczami przez pracę.

Ludzie cywilizowani jednak tak się zżyli z tą nadzieją, że istnieje ona wciąż jeszcze w umysłach robotników na przekór rzeczywistości; cprawda ten przeżytek okresu ekonomicznego, zniweczonego przez wielką produkcję kapitalistyczną, utrzymywały przy życiu niektóre przytaczane codziennie dzieciom i dorosłym przykłady ludzi, którzy zaczęli z niczego a doszli do miliona i miljarda. To nadzwyczajne powodzenie upajało umysły i kazało mieć nadzieję naprzekór rzeczywistości. Robotnicy amerykańscy, chociaż stali już na tym szczyblu rozwoju ekonomicznego, gdzie wyzwolenie jednostki możliwe jest dla niezmiernie rzadkich wyjątków, nie mieli jeszcze pojęcia o idei wyzwolenia kolektywnego, wyzwolenia klasowego.

Od Międzynarodówki i Komuny Paryskiej powiało na Stany Zjednoczone tchnienie nowoczesnego socjalizmu; nowe idee zyskały sobie małą garstkę wybranych, lecz dla tłumu roboczego pozostały martwą literą. — Cóż nam prawią o klasach — mówili robotnicy — czyż to istnieje w Ameryce? Czy nie mamy wszyscy równych praw? Czyż każdy z nas nie może stać się posiadaczem, kapitalistą, prezydentem Republiki?—Pocóż rewolucja? Czy nie mamy prawa głosowania, czyż nie wybieramy sędziów, radców miejskich, deputowanych, senatorów, gubernatorów stanów i prezydenta związku? Czyż nie mamy swobody zebrań, pracy, związków, religji? Jakiegoż więc nam

brak prawa, jakiej wolności?—Biedacy, ogłupiani przez liberalizm burżuazyjny, nie byli dostatecznie uświadomieni, by zauważyć, że posiadali prawa i wolność jedynie w teorji, i że kapitaliści odjęli im wszelkie środki do korzystania z nich w praktyce. W żadnym kraju liberalizm i sojusznik jego chrześcijaństwo nie zdołały tak dalece otumanić i znieprawić rozumu klasy robotniczej. System trustowy jednak brutalnie odsłania nicość baśni, prawionych przez liberalizm i chrześcijaństwo, i wnosi światło w umysły robotnicze.

System trustowy, krzywdzący przemysłowców, kupców i rolników w ich interesach, nie został też stworzony i wprowadzony w życie, by dać szczęście najemnikom; zresztą w cywilizacji kapitalistycznej nic się nie zmienia na korzyść robotników, nawet reformy, które w pierwszej chwili przynoszą im ulgę.

Właściciel niewolników, koni i mułów musi oszczędzać te bydłta juczne, które go kosztowały; przemysłowiec nie troszczy się zupełnie o najemnika, którego dostaje, nie płacąc ani grosza; każe mu też umierać z głodu, gdy nie potrzebuje już jego pracy: trusty wyrzucają robotników tysiącami na bruk, jak to właśnie niedawno uczyniły trusty naftowy i cukrowy, które dla powodów, mających łączność ze spekulacjami giełdowymi, zamknęły chwilowo kilka fabryk.

Centralizacja systemu trustowego nakłada na barki robotników jeszcze cięższe jarzmo; nie mogą nawet zmieniać pana, gdyż we wszystkich warsztatach do których pukają, znajdują tego samego, co zapi-

suje nieposłusznych do czarnej księgi — *black list* — jak w starożytności piętnowano czoła zbiegłych niewolników.

Strajki, ten przejaw zbuntowania się robotników, stały się trudniejszymi do przeprowadzenia. System trustowy nie obawia się częściowych strajków; trust pozwala wykonać w innym z należących doń warsztatów roboty, nie dokończone przez strajkujących. Lecz to mu nie wystarcza; usiłuje on uczynić niemożliwym wszelki bunt robotników lub ogólny. Gdy tymczasem w prasie, na zebraniach publicznych, w parlamentach rzuca się przeciw trustom, Morganowie i Spółka, popierani przez związek niezależnych fabrykantów, domagają się praw, na mocy których *trades-unions'y* (związki zawodowe) mają być odpowiedzialne pieniężnie za straty, wyrządzone przez strajk fabrykantom. Postawią na swoim, jak już postawili kapitaliści angielscy¹⁾.

Związki zawodowe w Stanach Zjednoczonych stały dotychczas wyłącznie na stanowisku walki ekonomicznej, pozwalając swym członkom głosować za kapitalistami, mianującymi się republikanami lub demokratami, i zaciągać się do milicji dla utrzymania po-

¹⁾ Sąd w Rutland (Vermont) dowiódł właśnie, że kapitaliści nie potrzebują nowych praw, by dopiąć do swego celu. W kwietniu r. b. skazał on strajkujących robotników na zapłacenie fabrykantom za poniesione przez nich straty z kasy syndykatu robotniczego; w braku zaś w niej pieniędzy, suma strat miała być pokrytą z prywatnego majątku robotników. Przykład sędziów z Rutland będzie w lot pochwyceny.

rządku burżuazyjnego i obrony wolności pracy podczas strajków. Tchnienie systemu trustowego zrodziło w związkach zawodowych innego ducha: niektóre nakazują swym członkom wypisać się z milicji, wszystkie zaś zdają sobie sprawę z bezsilności walki ekonomicznej, a zwłaszcza od czasu strajku mechaników przeciwko trustowi stalowemu zaraz po utworzeniu się jego w 1901 r. To też związki poczynają rozważać użycie broni politycznej.

System trustowy nietylko pomnaża powody niezadowolenia klasy robotniczej, lecz nadaje mu formę i kierunek i stawia mu przed oczyma, bez żadnej zasłony, cel rewolucyjny, do którego klasa robotnicza powinna dążyć. Wodzowie polityki amerykańskiej mają świadomość tego nowego ducha który przenika klasę robotniczą Marek

Sędziowie amerykańscy, choć wybierani na mocy powszechnego głosowania, są sługami kapitalistów; zależność ta jest tym bardziej opłakana w swych skutkach, że władza sądowa wyższa jest od władzy prawodawczej; każdy sąd może skasować prawo, uchwalone przez Kongres i parlamenty stanów, ogłaszając je za sprzeczne z Konstytucją. Właśnie zdarzył się taki wypadek w stanie Nowego Jorku. Sąd kasacyjny Nowego Jorku, gdzie zasiada pięciu sędziów republikańców i trzech demokratów, sądząc w ostatniej instancji sprawę między fabrykantami i robotnikami o długość dnia roboczego, zdecydował, że prawo, nakazujące 8-godzinny dzień roboczy dla robót publicznych, sprzeczne jest z duchem konstytucji, zatem nieważne. Obliczają, że wyrok ten pozwoli zarobić przeszło 30 milionów przedsiębiorcom, którzy! w swym kontrakcie z miastem skorzystali z przymusowego 8-godzinnego dnia roboczego dla podniesienia cen.

Hanna, *boss* (dyrektor) partji republikańskiej, którego jedna frakcja tej partji chciałaby przeciwstawić Rooseveltowi podczas przyszłych wyborów na prezydenta, w mowie, jaką miał 8 kwietnia w Cleveland na zebraniu polityków i finansistów, alarmuje wszystkich.

„.... Wy, panowie — rzekł, zwracając się do finansistów — uczynicie dobrze, zwinąwszy żagle, gdyż wszystko każe przewidywać, że jedna z największych panik, jakie kiedykolwiek były na świecie, wybuchnie wkrótce w Stanach Zjednoczonych.... Robotnicy są niezadowoleni ze swego losu.... Nie zapatrują się różowo na rzeczy; przeciwnie, widzę, że brzemienne burzą chmury gromadzą się na horyzoncie politycznym. Robotnicy przesiąkają szybko duchem rewolucyjnym, który, dzięki propagandzie socjalistycznej szerzy się w całym kraju i wydaje owoce wśród klasy robotniczej. My, kapitaliści, nie powinniśmy spuszczać z oczu tych groźnych faktów, przeciwnie, powinniśmy starać się pokierować nimi i, jeżeli to możliwe, zużyć elektryczność, którą są naładowane, dla naszej partji politycznej....

„Zwracam uwagę waszą na te znaczące fakty i zalecam wam uczynić wszystko, co jest w mocy waszej, by zatamować ruch, który zdaniem moim zaprowadzi nas do rewolucji społecznej, jeśli i nadal tak postępować będziemy, jak w ciągu ostatnich lat dziesięciu.

„Popelniliśmy błąd. Wall Street (finansowe centrum Nowego Jorku) uczyniło wszystko, co mogło, aby wzniecić żądze. Miljony akcji były wy-

puszczone jedne po drugich, i średnia klasa nie ma ani grosza.... Robotnicy mają obecnie znacznie mniejszą możność kupna; z naszej winy robotnik ma wszelkie powody do buntowania się. Gdy nadejdzie dzień buntu, a zbliża się on, nie dam ani szczypty soli za głowę Pierponta Morgana, gdyż na niego przeważnie zrzucają robotnicy odpowiedzialność za swe cierpienie.“

Szczere słowa Marka Hanny bardzo się nie podobały finansistom z Wall Street; oskarżono go, że przesadził i uczernił fakty dla celów politycznych. Czy przesadził, czy nie—jest to w każdym razie charakterystyczny objaw czasu, że leader partji republikańskiej uważał za potrzebne przemawiać w ten sposób.

Mowa, wypowiedziana 15 lutego w *Good Government club* uniwersytetu w Michiganie przez sędziego Grossenpa, mniej brutalna w formie swej, jest również niepokojąca co do treści: „Rozbrat między pracą i własnością jest zjawiskiem antirepublikańskim i antiamerykańskim; zorganizowanie ich w dwie nieprzyjacielskie moce jest faktem dla narodu amerykańskiego. Idee systemu trustowego podkreślają tę groźbę. Przepaść przekopana między przyjaciółmi własności i liberalną gromadą ludu—jest to zjawisko jeszcze groźniejsze, niż zmniejszenie się liczby posiadaczy. Liberalny tłum ten połączy się z wrogami własności, zasili sobą szeregi socjalistyczne, czyniąc je niezwyciężoną potęgą.“ Nowa era następuje dla polityki amerykańskiej; po raz pierwszy w Stanach Zjednoczonych walka klasowa weszła na teren polityczny.

System trustowy, który wstrząsa ekonomicznie podstawami społeczeństwa, odbija się na ustroju parlamentarnym, który w Ameryce jak i w Anglii jest huśtawką, puszczaną w ruch przez dwie partje, Republikanów i Demokratów, dobijających się po kolei władzy. Partja, czekająca na władzę, grupuje w opozycji niezadowolonych, którzy pokładają w niej nadzieję reform i przypisują jej moc usunięcia zła. A choć tyle razy zawodzili się w nadziejach swoich, pozwalają się wciąż jeszcze ogłupiać przez polityków z opozycji; dzięki jednak trustom, które otwarcie wspierają obie wrogie a pokrewne sobie partje, zaczyna im powoli spadać z oczu zasłona. Spostrzegają, że istnieje nowa partja, która walczy z republikanami i demokratami, przystępującemi w braterskiej zgodzie do złotego stołu trustów, partja która głosi Rewolucję społeczną i przepisuje, jako środek na uleczenie społeczeństwa, wywłaszczenie klasy kapitalistycznej i unarodowienie środków produkcji i wymiany; i ku tej partji poczynają się zwracać ich oczy. Powodzenie, które miał socjalizm podczas ostatnich wyborów świadczy o postępach jego w opinii publicznej; przewyższyło ono nadzieje bojowników jego i wlało im nowy zapał do serc.

Socjalizm współczesny, przeniesiony do Stanów Zjednoczonych przez zwyciężonych komunistów i wygnañców niemieckich, których Bismark wypędział z kraju, pozostał tam dzięki specjalnym warunkom przedmiotem zagranicznego wwozu, do którego nie miała zaufania publiczność amerykańska; system trustowy uczynił zeń wyrób krajowy. Nasi towarzysze z Nowego Świata przyswoili go sobie i wycisnęli na nim swoją pie-

część; rozkoszą jest dla socjalisty Starego Świata czytać ich luźne pisma i broszury i podziwiać jasny, praktyczny ich umysł i żywość, z jaką wykładają teorie międzynarodowego socjalizmu i stosują je do wypadków własnego życia. Mają oni świadomość historycznego zadania, które na nich wkłada nagły i zdumiewający rozwój kapitalizmu amerykańskiego, i w zapale swym podają się za inicjatorów ruchu rewolucyjnego, który przeobrazą społeczeństwo kapitalistyczne.

Marx i Engels, zdolawszy poznać wpływ polityczny zaburzeń ekonomicznych, które poprzedziły rewolucję 1848 r. i stworzyły podłoże dla jej przejawów, przywiązywali pierwszorzędną wagę polityczną do perjodycznych kryzysów produkcji i wymiany; liczyli oni, że jeden taki kryzys wywoła rewolucję społeczną. Być może przewidywanie ich urzeczywistni się w Stanach Zjednoczonych?

Kapitaliści amerykańscy spodziewają się nadejścia *chudych lat po tłustych latach* nadzwyczajnego rozkwitu przemysłu, który trwa już od 1899 r.; przewidują oni, jak powiedział Marek Hanna, panikę, jakiej świat jeszcze nie widział i upadek znacznej liczby przedsiębiorstw; wierzą jednak, że trusty, dostatecznie zaopatrzone w kapitały i potężnie zorganizowane na narodowej i międzynarodowej podstawie, oprą się burzy ekonomicznej i staną jako jeszcze większe olbrzymy na nagromadzonych dokoła nich gruzach.

Lecz czyż ofiary, które we wszystkich sferach społeczeństwa liczyć się będą na miliony, zniosą swe nieszczęście z rezygnacją chrześcijańską, zadawalnia-

jąc się nadzieją stania po prawicy Ojca wiecznego w raju, po śmierci? Czy nie zmuszą one do unarodowienia tych monopolów przemysłowych, o które już wołają liczne głosy?

Jeśli kapitalizm runie w Ameryce, runie też w Europie.

DODATEK

I.

Lista trustów amerykańskich, z kapitałem najmniej 10 milionów dolarów, powstałych od 1 września 1899 r. do 1 stycznia 1902 r. (Dolar ma 5 fr. 15).

	Rok	Dolarów
Allis-Chalmers Co	1901	36.250.000
Amalgamated Copper Co.	1899	155.000.000
Amer. Agricultural Chemical Co	1899	33.600.000
Amer. Beet Sugar Co	1899	20.000.000
Amer. Bicycle Co	1899	36.496.000
Amer. Brass Co	1900	10.000.000
Amer. Can Co	1901	82.466.000
Amer. Car and Foundry Co.	1899	60.000.000
Amer. Cigar Co	1901	10.000.000
Amer. Grass Twine Co	1899	13.083.000
Amer. Hide and Leather Co.	1899	33.025.000
Amer. Ice Co	1899	41.705.000
Amer. Iron and Steel Mfg. Co.	1899	20.000.000
Amer. Light and Tracction Co.	1901	12.127.800
Amer. Locomotive Co	1901	50.412.500
Amer. Machine and Ordnance Co.	1902	10.000.000
Amer. Packing Co.	1902	20.000.000
Amer. Plow Co.	1901	75.000.000

	Rok	Dolarów
Amer. Ry. Equipment Co	1899	22.000.000
Amer. Sewer Pipe Co	1900	10.295.700
Amer. Shipbuilding Co	1899	15.500.000
Amer. Smelting and Refining Co	1899	100.000.000
Amer. Snuff Co	1900	23.001.700
Amer. Steel Foundries Co	1902	30.000.000
Amer. Window Glass Co	1899	17.000.000
Amer. Woolen Co	1899	49.796.100
Amer. Writing Paper Co	1899	39.000.000
Associated Merchants Co	1901	15.000.000
Atlantic Rubber Shoe Co	1901	10.000.000
Borden's Condensed Milk Co	1899	25.000.000
Central Foundry Co.	1899	18.000.000
Chicago Pneumatic Tool Co	1902	10.000.000
Colonial Lumber and Box Corporation	1902	15.000.000
Con. Ry. Lighting and Refrig Co	1901	17.000.000
Consolidated Tobacco Co.	1901	262.689.200
Corn Products Co.	1902	80.000.000
Crucible Steel Co. of America	1900	50.000.000
Eastman Kodak Co	1901	19.673.100
Electric Co of America	1899	20.368.400
Electric Vehicle Co.	1899	18.475.000
Fairmont Coal Co	1901	18.000.000
General Chemical Co	1899	16.821.500
Harbison-Walker Refractories Co	1902	25.750.000
International Harvester Co	1902	120.000.000
International Salt Co	1901	33.000.000
International Steam Pump Co.	1899	31.150.000
Jones and Laughlin Steel Co	1902	30.000.000
Monongahela Riv. Cons. Coal and Coke Co.	1899	39.470.000
National Asphalt Co	1900	55.563.000
National Carbon Co.	1899	10.000.000
National Enam. and Stamping Co	1899	23.838.400

	Rok	Dolarów
National Fire Proofing Co.	1899	12.500.000
National Sugar Refining Co.	1900	20.000.000
New England Cotton Iarn Co	1899	15.557.000
New York Dock Co	1901	28.580.000
Pacific Hardware and Steel Co.	1902	10.000.000
Pensylviana Steel Co	1901	34.250.000
Pittsburgh Brewing Co.	1899	26.000.000
Pittsburgh Coal Co	1899	59.731.900
Planters Compress Co.	1899	1.0000.000
Pressed Steel Car Co	1899	30.000.000
Quaker Oats Co	1901	11.500.000
Railway Steel Spring Co	1902	20.000.000
Republic Iron and Steel Co	1899	48.204.015
Royal Baking Powder Co	1899	20.000.000
Rubber Goods Mfg. Co	1899	26.410.015
Sloss-Sheffield Steel and Iron Co.	1899	18.200.000
Standard Milling Co	1900	17.250.000
Steamship Consolidation (Trans- Atlantic)	1902	170.000.000
Union Bag and Paper Co.	1899	27.000.000
United Copper Co.	1902	50.000.000
United Box, Board and Paper Co.	1902	30.000.000
United Fruit Co	1899	15.369.000
United Shoe Machinery Co	1899	20.656.575
U. S. Cast Iron Pipe and Foundry Co.	1899	25.000.000
U. S. Cotton Duck Corporation	1901	13.000.000
U. S. Realty and Construction Co.	1902	66.000.000
U. S. Reduction and Refining Co.	1901	12.808.300
U. S. Shipbuilding Co	1902	71.000.000
U. S. Steel Corporation	1901	1.389.339.956
Universal Tobacco Co	1901	10.000.000
Virginia Iron, Coal and Coke Co.	1899	18.970.000
Ogółem		4.318.005.646

II.

Statystyka przemysłu zorganizowanego
(1 września 1902 r.)

Koleje kontrolowane przez Morgana i jego grupę
(Mila amerykańska równa się 1,609 metrów)

	Mil	Dolarów	
Northern Securities Co.		400.000.000	
Great Northern Ry system . .	} Controlled by Northern Securities Co.	} 5.585 96.683.454	
Northern Pacific Ry. system. .			} 5.664 177.925.789
Chic, Burlington et Quincy Ry .			
Southern Ry. system (including „affiliated“ properties)	8.929	355.484.309	
Central of Georgia Ry. Co	2.271	53.646.000	
Louisville et Nashville Ry. (including Chic.Indianapolis et Louisville Ry).	6.174	165.784.660	
Reading Co's system (including C. R. R. of N. J. and Coal et Iron Co)	2.131	297.067.290	
Erie R. R. system	2.554	362.770.756	
Hocking Valley Ry. system	941	70.189.548	
Lehigh Valley Ry. system	1.399	94.012.100	
Atchison, Topeka et Santa Fe system	7.919	445.235.240	
St. Louis et San Francisco system	3.507	121.593.126	
Ogółem.	55.555	3.002.949.571	

Uwaga. Wpływy Morgana rozciągają się na kilka innych obszernych sieci kolejowych, jak *Vanderbilt and the Pennsylvania properties* i *Atlantic*

Coast line and Seaboard Air line. W rzeczywistości zaś potężny wpływ Morgana jest zasadniczym pierwiastkiem wszystkich innych ważnych grup lub sieci, z których najważniejsze są Harrimana, Goulda, Rockfeller'a i Moore'a.

Towarzystwa przemysłowe i inne kontrolowane przez Morgana i jego grupę (1 września 1902 r.).

	Dolarów
United States Steel Corporation.	1.389.339.956
General electric Co	45.000.000
U. S. Rubber Co.	63.991.000
Steamship Consolidation (powstawało wtedy)	170.000.000
U. S. Realty and Construction Co.	66.000.000
	<hr style="width: 100%; border: 0.5px solid black;"/>
	1.734.330.956
Ogółem	
Towarzystwa kolejowe	3.002.949.571
Towarzystwa przemysłowe.	1,734.330.956
	<hr style="width: 100%; border: 0.5px solid black;"/>
	4.737.280.547

Cyfra ta nie wyobraża sobą wszystkich przedsiębiorstw, w których firma „Morgan“ ma udział. W znacznej liczbie mniej lub więcej poważnych towarzystw wpływ Morgana daje się odczuć w taki lub inny sposób. Poza tym cały łańcuch banków Nowego-Jorku, znany jest p. n. *Morgan banks*; każdy z nich ma 10 milionów dolarów kapitału; główne są: *National Bank of Commerce* i *First National Bank*.

(Wiadomości te czerpiemy z broszury. wydanej w 1903 r. przez Johna Moody p. t.: *The Morgani-sation of Industry*):

III.

Lista 52 trustów, z kapitałem najmniej 50 milionów dolarów, istniejących 1 stycznia 1903 r., ułożona podług urzędowych danych przez przedstawiciela Stanu Maine, Littlefielda.

Miljony dolarów

United States Steel Corporation.	1.400
Consolidated Tobacco Co	262
International Mercantile Marine	195
U. S. Seather Co	181
Amalgamated Copper.	155
American Telegraph and Telephone	153
Consolidated Gas	152
Anthracite Coal Combine	150
Metropolitan Securities	147
Western Union Telegraph	146
Chicago Union Traction.	120
International Harvester	120
Consolidated Lake Superior	117
Bay State Gas	112
Smelting Combine	100
Standard Oil	100
United Railways Saint-Louis	90
United Railways Baltimore	90
Manhattan Railway	88
American Can Co	88
American Sugar.	85
Union Steel Co.	85
New Orleans Traction	80
United Copper	80
Corn Products Co	80
low Combine	75

Miljony dolarów

Union Traction Philadelphie	72
Central Lumber Co. of Caliphornia	70
Realty Trust	66
Woolen Trust	65
People Gas-Chicago	64
Pittsburg Coal	64
Rubber Trust	62
Union Steel and Chain	60
American Car and Foundry	59
North Jersey Street-Railway	59
New-England Insurance exchange	58
Biscuit Trust	56
Underwriters Association New-Jork	56
Republic Iron and Steel.	55
Paper Combine.	54
Shipbuilding Trust.	54
Philadelphia electric	53
Locomotive Trust	51
Western Telephone Co	51
Cambria Steel	50
Chemical Trust.	50
Crucible Steel Co	50
Pederal Sugar	50
Rubber Goods Co.	50
Soapmakers Combine	50
Virginia-Carolina Chemical Co.	50
Ogółem	<u>6.031</u>

SPIS RZECZY

str.

<i>Przedmowa</i>	3
<i>I. Trusty dnia 1 stycznia 1903 r.</i>	5
<i>II. Organizacje przemysłowe produkcji towarowej.</i>	
<i>a) Ustrój cechowy wieków średnich</i>	19
<i>b) Organizacja centralistyczna produkcji kapitalistycznej</i>	24
<i>III. Monografie trustów.</i>	
<i>a) Trust naftowy</i>	35
<i>b) Trust tytoniowy</i>	45
<i>c) Trust stalowy</i>	55
<i>IV. Działanie ekonomiczne systemu trustowego.</i>	
<i>a) Integracja przemysłowa.</i>	73
<i>b) System trustowy a handel</i>	84
<i>c) System trustowy a zyski</i>	88
<i>d) System trustowy a banki</i>	91
<i>e) System trustowy a odjęcie własności cech indywidualnych</i>	98
<i>f) System trustowy a odsetki</i>	103
<i>V. Społeczne i polityczne działanie systemu trustowego.</i>	108
<i>Dodatek.</i>	
<i>I. Lista trustów z kapitałem najmniej 10 milionów dolarów</i>	131
<i>II. Statystyka przemysłu zmorganizowanego</i>	134
<i>III. Lista trustów z kapitałem najmniej 50 milionów dolarów</i>	136





13154/
19